Burmistrz obiecał poprawę. Czy Parchatka zostanie w gm. Kazimierz?

A. Pomianowski, burmistrz Kazimierza Dolnego

Fot.Kamil Węsik

R. Rybczyński, sołtys Parchatki

Fot.Kamil Węsik

strona 12

Prymusi z SP 3

strona 5

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota puławska

20 lat Wydawnictwa

pulawy.24wspolnota.pl

15 - 21 lutego 2022 r. ■ nr 7 (453) ■ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

NASZA WAKCJA

Bartosz Woźniak, kl. 8B, średnia 5,69

Fot.Dominik Kęsik

BARANÓW ▪ JANOWIEC ▪ KAZIMIERZ DOLNY ▪ KOŃSKOWOLA ▪ KURÓW ▪ MARKUSZÓW ▪ NAŁĘCZÓW ▪ WĄWOLNICA ▪ ŻYRZYN

Droga do domów jak przez bagno

Mieszkańcy Bartłomiejowic (gm. Wąwolnica) skarżą się na tragiczny dojazd do posesji i błagają o pomoc. - Płyty układa się na drogach w pole, a tu gdzie mieszkają ludzie, nie - żalą się.

Fot.Dominik Kęsik

Tak wygląda jedyna droga dojazdowa do trzech domostw. Wśród mieszkańców są także osoby starsze, które w każdej chwili mogą potrzebować karetki

„Dziewiątka" i „Gary" już po studniówce

Maturzyści z ZSO nr 1 bawili się w Sto-Zapie w Puławach, a uczniowie ZS nr 1 w Domu Weselnym "Szczekarkówka".

S. 2-3 i 24

Puławscy radni: Lepsza ciężarownia niż komercyjna siłownia

Komisja Sportu Kultury Fizycznej i Turystyki rady miasta przeciwko wynajęciu siłowni w nowej hali prywatnej firmie.

S. 6

Nasz poseł w sprawie „lex Kaczyński" nie zagłosował, jak chciał prezes. Będą konsekwencje?

Fot.Dominik Kęsik

Krzysztof Szulowski, poseł PiS z Puław wstrzymał się od głosu ws. „lex Kaczyński"

S. R4

Koniec śledztwa w sprawie zgonów w Domu Seniora

W Domu Seniora „A w sercu maj" w Woli Czołnowskiej w gminie Baranów w ciągu kilku dni zmarło 11 pensjonariuszy.

S. 8

Wesprzyj pogorzelców 1%

S. 6

Tour de Pologne w powiecie

S. 21

Puławy: Awarię zgłosisz przez aplikację — s. 5

Janowiec: Zalew w Janowicach wydzierżawiony — s. 21

Końskowola: Kto dostał stypendium sportowe — s. 21

Baranów: Rekrutacja do przedszkola — s. 22

Kurów: Nowa sekretarz w urzędzie gminy — s. 23

Nałęczów: Śmieci ostro w górę — s. 23

N 2539 ISSN 2300 - 438X INDEKS 297984

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

SKUP ZŁOMU KUBUŚ KASACJA POJAZDÓW
Kasacja Pojazdów
Płacimy za kompletne auto
24-100 Puławy ul. Dęblińska 39
Laweta gratis
tel.: 512 843 897, 507 156 808

eprasa.pl 91e60ea429

S T O P K A
wspólnota

Adres redakcji:
ul. Fieldorfa-Nila 18/9, 24-100 Puławy
pulawy@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Marta Pietroń,
tel. 780 029 979
pietron@24wspolnota.pl

Dziennikarze:
Dominik Kęsik,
tel. 780 029 981
kesik@24wspolnota.pl
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186
golebiowska@24wspolnota.pl
Mateusz Połynka (sport),
tel. 516 019 184

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Skład:
Jarosław Pałys

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

KURÓW

• **Biuro Ubezpieczeń Łukasz Piłat, ul. Głowackiego 1/18 (przy sklepie Dino)**

PUŁAWY

• **Redakcja Tygodnika Wspólnota Puławska, ul. Fieldorfa-Nila 18/9, Puławy (budynek HTM 1, obok BRICO) w godz. 9.00 - 14.00**

• **Pośrednictwo Ubezpieczeniowe Stanisław Samonek, ul. Piłsudskiego 69, Puławy tel. 81 886 74 10 pn. - pt. 8.00 - 17.30 sb. 8.00 - 13.00**

Sprostowanie

W numerze „Wspólnoty Puławskiej" z dnia 1 lutego w artykule pt. „Puławian przybyło, ale mają mniej dzieci" podałem błędne informacje. W zamieszczonej tabeli napisałem, że w Puławach mieszka 46 238 osób. W rzeczywistości w mieście zameldowanych jest 45 118 mieszkańców. Nieprawdą jest również to, że w 2021 r. w Puławach urodziło się 761 dzieci (małych puławian), a zmarło 1209. Suma ta wynosiła odpowiednio 312 i 761. Za pomyłkę bardzo przepraszam.

Dominik Kęsik

Maturzyści z „Dziewiątki" i „Garów" już odlicza

Sezon studniówkowy nadal trwa, a kolejne placówki organizują szkolne bale. W ubiegłą sobotę poloneza zatańczyli maturzyści z Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 1 im. Komisji Edukacji Narodowej oraz z Zespołu Szkół nr 1 im. Stefanii Sempołowskiej w Puławach. Pierwsi imprezę zorganizowali w miejscowym lokalu „Sto-Zap", a czwartoklasiści z „Garów" bawili się w Domu Weselnym „Szczekarkówka" w Szczekarkowie w powiecie opolskim.

Marta Pietroń/Dominik Kęsik

Więcej zdjęć na https://pulawy.24wspolnota.pl

Klasa 4BT z ZS nr 1 wraz z osobami towarzyszącymi, wychowawca Zbigniew Koter

Fot. Dominik Kęsik

Klasa 4CT z ZS nr 1 wraz z osobami towarzyszącymi, wychowawca Beata Kwiatek-Wawrzycka

Fot. Dominik Kęsik

Klasa 4AT z ZS nr 1 wraz z osobami towarzyszącymi, wychowawca Halina Kopińska

Klasa 4ST z ZS nr 1 wraz z osobami towarzyszącymi, wychowawca Magdalena Gładysz

Fot. Dominik Kęsik

Klasa 4FT z ZS nr 1 wraz z osobami towarzyszącymi, wychowawca Dominika Widz-Wiejak

PUL

eprasa.pl 91e60ea429

ają sto dni do matury

Agata Mokijewska z kl. 4BT oraz Adam Piłat (osoba towarzysząca)
- Salę rezerwowaliśmy półtora roku temu, bo chcieliśmy, żeby wszystko zostało dopięte na ostatni guzik. Obawialiśmy się tego, że impreza może się nie odbyć ze względu na koronawirusa, ale na szczęście udało się ją zorganizować. Przygotowywałam się od samego rana. Sukienkę kupiłam jakiś czas temu. To moja pierwsza studniówka i bawię się wyśmienicie - mówi Agata - Impreza jest bardzo dobrze zorganizowana. Poznałem wiele nowych osób. Dla mnie to druga studniówka, wcześniej swój bal miałem w Dęblinie. Moje przygotowania trwały jednie godzinę. Moja partnerka bardzo dobrze tańczy, a przede wszystkim pięknie wygląda. Bardzo miło będę wspominał zabawę - dodaje Adam

Łukasz Komsta z kl. 4ST i Zuzanna Deja
- Przygotowania do studniówki trwały od drugiej klasy technikum, ale ostatecznie wszystko zostało dopięte w tym roku. Zarówno ja i większość osób obawiała się, że bal się nie odbędzie, ale jak widać udało się i jesteśmy bardzo zadowoleni z tego. Byłem gotowy w zaledwie pięć minut. Todla mnie pierwsza studniówka i bawię się bardzo dobrze. Atmosfera jak i ludzie są super, a jedzenie smaczne. Moja partnerka bawi się świetnie. Wszystko mogę ocenić na plus - przyznaje Łukasz

Maturzyści z klasy 3Cb II LO im. KEN w Puławach, wychowawca Aneta Jaworska

Fot.Dominik Kesik

Maturzyści z klasy 3Ca II LO im. KEN w Puławach, wychowawca Renata Mazurek

Maturzyści z klasy 3A LO im. KEN w Puławach, wychowawca Dorota Zaroda

Fot.Dominik Kesik

Maturzyści z klasy 3Bb LO im. KEN w Puławach, wychowawca Sylwia Kamola-Kozak

Kontynuacja na s. 24

PUL

eprasa.pl 91e60ea429

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Specjalista ds kontroli jakości, Końskowola/ Meat	1	3010 zł /umowa o pracę
Psycholog, Puławy/ POW im. Marii Konopnickiej	1	3900 zł /umowa o pracę
Sprzedawca w stacji paliw, Wronów	1	3010 zł /umowa o pracę
Wychowawca, Nałęczów/MOPS	0,5	1550 zł /umowa o pracę
Konserwator- palacz, Skrudki/ Szkoła Podstawowa	1	3010 zł /umowa o pracę
Pracownik ogólnobudowlanay, Janów	1	3010 zł /umowa o pracę
Pokojowa, Nałęczów/ Sanatorium Rolnik	1	3010 zł /umowa o pracę
Operator kruszarki, Dobrosławów/ TRANS -TOM	1	4000 zł /umowa o pracę
Kierowca kat. C, Dobrosławów/ TRANS -TOM	1	4000 zł /umowa o pracę
Asystent projektanta, Puławy/J&J	1	3010 zł /umowa o pracę
Technik weterynarii, Puławy/Central Vet		19,7 zł/godz/umowa zlecenie
Pracownik służby BHP/ Puławy/ MOSTOSTAL	1	4000 zł /umowa o pracę
Dekarz – operator maszyny zgrzewającej membranę, Wola Czołnowska	1	3010 zł /umowa o pracę
Nauczyciel geografii, Puławy/ SP nr.3	0,45	2650 zł /umowa o pracę
Kierowca C+E+HDS, Puławy/HEMBUD	1	4000 zł /umowa o pracę
Sprzątaczka, Puławy/ Prozap	1	3010 zł /umowa o pracę
Kucharz, Kazimierz Dolny	1	3010 zł /umowa o pracę
Pedagog specjalny, Puławy/ Innova	1	3500 zł /umowa o pracę
Pracownik produkcji, Klementowice/ KLASA	1	3010 zł /umowa o pracę
Wulkanizator, Zagrody/ Rozpędowscy	1	4100 zł /umowa o pracę
Projektant, Puławy/Prozap	1	6000 zł /umowa o pracę
Asystent projektanta, Puławy/Prozap	1	4000 zł /umowa o pracę
Inżynier systemów i sieci komputerowych, Puławy/ Prozap	1	6000 zł /umowa o pracę
Kierowca samochodu ciężarowego, Klementowice/ DORKO	1	3010 zł /umowa o pracę
Pomocnik mechanika, Puławy/ TRANSKRUSZ	1	3010 zł /umowa o pracę
Kierowca C+E, Puławy/ RADBUD-BIS		25 zł/ umowa zlecenie
Spawacz TIG, MIG, MAG, Końskowola/ALLIA	1	6000 zł /umowa o pracę
Kierownik produkcji, Końskowola/ALLIA	1	6000 zł /umowa o pracę
Inżynier projektu, Końskowola/ALLIA	1	6000 zł /umowa o pracę
Pracownik budowlany, Puławy/ URB Budex	1	3010 zł /umowa o pracę
Monter, Puławy/ Nordic Inductry	1	3010 zł /umowa o pracę
Spawacz, Puławy/ Nordic Inductry	1	3010 zł /umowa o pracę

Przed policjantami schował się za kanapą

W ten sposób uniknąć więzienia chciał 33 -letni puławianin. Trafił za kratki.

Mężczyzna został skazany przez sąd na 9 miesięcy pozbawienia wolności za przestępstwa przeciwko rodzinie i opiece. Mimo wyroku nie spieszyło mu się do więzienia, ukrywając się migał się od odbycia kary.

Z informacji posiadanych przez puławskich funkcjonariuszy wynikało, że 33-latek może przebywać w mieszkaniu swojego dziadka w Puławach. Udali się tam, ale nikt nie otwierał drzwi i nie odpowiadał na nawoływania. Dopiero po jakimś czasie otworzył starszy mężczyzna i stwierdził, że poszukiwanego nie ma w domu. Jednak mundurowi nie dali wiary i postanowili sami sprawdzić pomieszczenia. Przeczucie ich nie myliło.

- W pokoju, za kanapą leżał schowany 33 latek, który udawał, że go nie ma. Został wyprowadzony zza kanapy i zatrzymany. Trafił już do zakładu karnego- informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy KPP w Puławach.

Marta Pietroń

Dobre wiadomości dla mieszkańców

Puławy: Kolejna ulica na Włostowicach do remontu

Mowa konkretnie o ul. Sybiraków, która znajduje się na granicy Puław i Parchatki. Miasto ogłosiło przetarg i czeka na oferty od potencjalnych wykonawców. Na zadanie wstępnie zaplanowano 3 mln zł.

Fot.Dominik Kęsik

Ulica Sybiraków znajduje się na wyjeździe z Puław w stronę Kazimierza Dolnego. Podczas prac modernizacyjnych planuje się m.in. wylanie asfaltu

To kolejny remont drogi, jaki zostanie przeprowadzony na Włostowicach. Niedawno, bo pod koniec ubiegłego roku przebudowano drogę w ul. Niezapominajki, pozbywając się z niej betonowych płyt. Teraz w planach włodarzy miasta modernizacja kolejnej miejskiej drogi. Tym razem powody do zadowolenia mają mieszkańcy ul. Sybiraków. Remont przejdzie odcinek o długości 370 metrów. Poza nowym asfaltem w planach jest również budowa chodnika, kanalizacji deszczowej czy nowego oświetlenia LED-owego. Oprócz tego powstaną również trawniki. Przetarg wciąż trwa. Jak udało się nam ustalić do Zarządu Dróg Miejskich na ten moment nie wpłynęły żadne ofert. Wykonawcy nadal mogą zgłaszać swoje propozycje, mają na to jeszcze niecałe dwa tygodnie. Miasto na ten cel postanowiło przeznaczyć ponad 3 mln zł.

Dominik Kęsik

Znasz go? Poinformuj policję

Puławska policja szuka mężczyzny, który z jednego z miejscowych sklepów z elektroniką ukradł dwa smartwatche.

To ten mężczyzna zdaniem policji ma na sumieniu kradzież

Do zdarzenia doszło w styczniu. O kradzieży policję poinformowali pracownicy sklepu. Funkcjonariusze zabezpieczyli sklepowy monitoring, na którym widać, jak mężczyzna w zielonej kurtce wkłada coś do czarnej torby przewieszonej przez ramię. Z wystawy zniknęły dwa smartwatche o łącznej wartości 800 zł.

- Osoby, które rozpoznają mężczyznę ze zdjęć, prosimy o kontakt z Komendą Powiatową Policji w Puławach pod nr tel. (47) 812 32 54 lub 112. Zapewniamy anonimowość - apeluje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroń

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

NEKROLOGI

Marek Robert Rokita, 71 l.
Kazimierz Dolny, zm. 03.02.

Marek Mazur, 51 l.
Puławy, zm. 07.02.

Zofia Polak, 68 l.
Żyrzyn, zm. 06.02.

Genowefa Kępińska, 102 l.
Wąwolnica, zm. 08.02.

Czesława Kuśmierczak, 74 l.
Puławy, zm. 05.02.

Teresa Szczypa, 75 l.
Puławy, zm. 08.02.

Krystyna Bicka, 84 l.
Żyrzyn, zm. 07.02.

Jan Kopacz, 87 l.
Puławy, zm. 09.02.

Zakład Pogrzebowy „ACHERON I" Mirosław Kuflewski
ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 887 99 18, 606 119 721

O G Ł O S Z E N I E

Syndyk masy upadłości osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej Agnieszki Miedkowskiej (sygn.. akt: IX GUp 22/20 „of"- Sąd Rejonowy Lublin Wschód w Lublinie z siedzibą w Świdniku) ogłasza, iż posiada do sprzedaży z wolnej ręki w trybie wyboru najkorzystniejszej oferty udział do 1/8 części we współwłasności nieruchomości, oznaczonej jako lokal mieszkalny numer 21 o powierzchni użytkowej 82,83 m.kw, położony przy ul. Modrzewiowej 5 w Poniatowej, dla którego to lokalu Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim, IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą LU1O/00002606/6 za cenę nie niższą niż 14.750 zł (słownie: czternaście tysięcy siedemset pięćdziesiąt złotych złotych) to jest za cenę stanowiąca 50% ceny wynikającej z operatu szacunkowego biegłej Anny Trockiej – Smoleńskiej (uprawnienie nr 4921) z dnia 5 listopada 2020 r. Oferty kupna należy składać pisemnie - listownie lub osobiście w biurze syndyka (ul. Popijarska 5, 24-300 Opole Lubelskie) do dnia 1 marca 2022 r. do godz. 13.00 w zamkniętej kopercie z napisem „Agnieszka Miedkowska– sprzedaż nieruchomości oferta". W przypadku przesłania oferty pocztą, jako dzień złożenia oferty liczy się dzień wpływu oferty do biura syndyka. **Rozpatrzenie ofert nastąpi w dniu 4 marca 2022 r. o godz. 10.00** w biurze syndyka przy ul. Popijarskiej 5, 24-300 Opole Lubelskie. Kryterium wyboru oferty stanowi cena. Szczegółowy regulamin sprzedaży w tym warunki uczestnictwa, wadium i zasady jego wpłaty dostępne są w kancelarii syndyka.

PUL

eprasa.pl 91e60ea429

Najlepsi z najlepszych

To oni mogą być wzorem dla innych

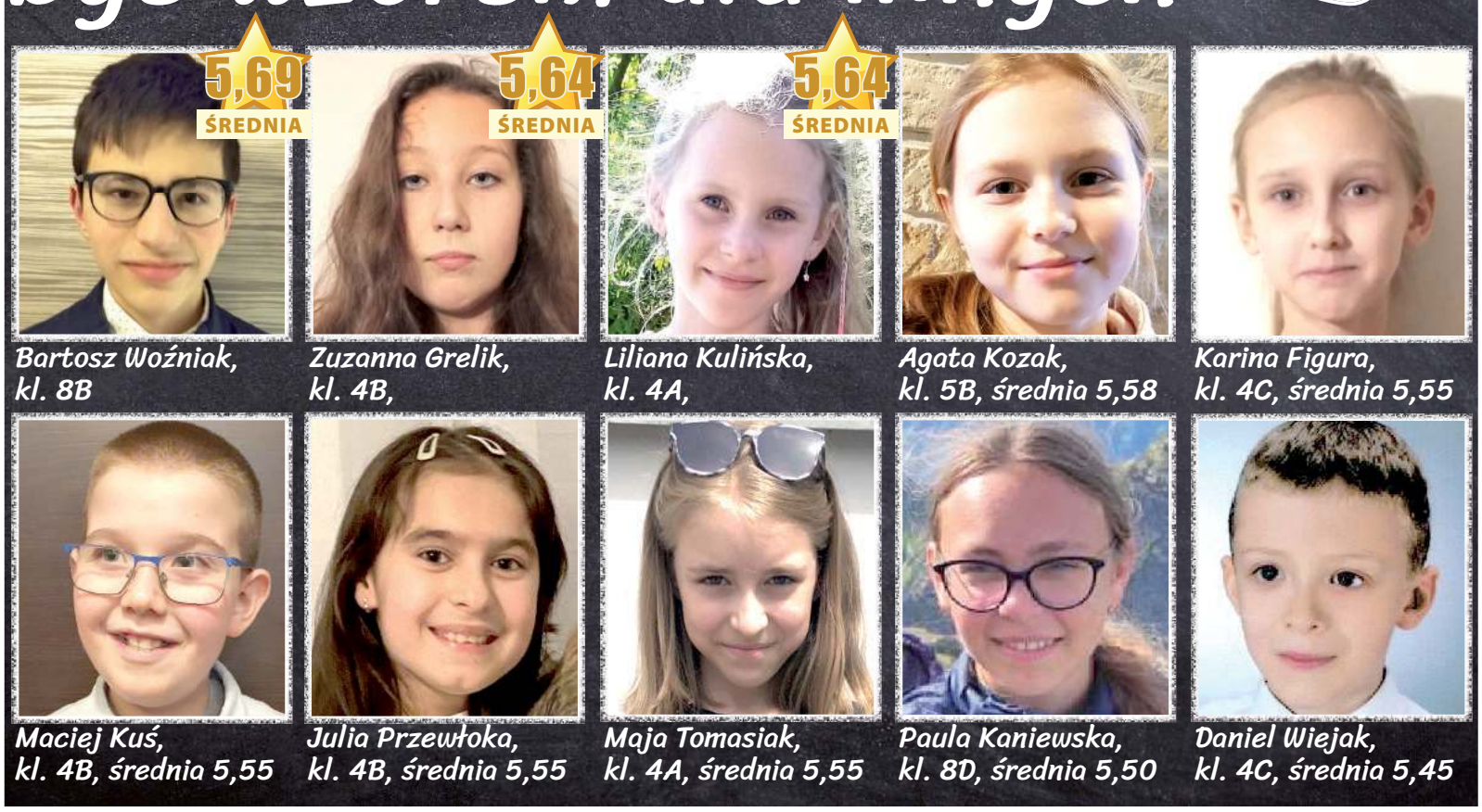

Bartosz Woźniak, kl. 8B

Zuzanna Grelik, kl. 4B,

Liliana Kulińska, kl. 4A,

Agata Kozak, kl. 5B, średnia 5,58

Karina Figura, kl. 4C, średnia 5,55

Maciej Kuś, kl. 4B, średnia 5,55

Julia Przewłoka, kl. 4B, średnia 5,55

Maja Tomasiak, kl. 4A, średnia 5,55

Paula Kaniewska, kl. 8D, średnia 5,50

Daniel Wiejak, kl. 4C, średnia 5,45

Kontynuujemy serię artykułów przedstawiających 10 najlepszych uczniów z poszczególnych szkół na terenie naszego miasta. Na łamach „Wspólnoty" w tym numerze prezentujemy uzdolnioną młodzież ze Szkoły Podstawowej nr 3 im. Jana Brzechwy w Puławach.

W ubiegły piątek (11 lutego) uczniowie z naszego województwa zamknęli zeszyty i książki, o których mogą zapomnieć przez najbliższe dwa tygodnie. W ferie będą odpoczywać od szkolnych obowiązków, a do nauki już w formie stacjonarnej wrócą 28 lutego. W różnych szkołach pierwszy semestr kończył się w różnych terminach. Oceny zostały już zsumowane, a my możemy przedstawić listę najlepszych uczniów z kolejnej placówki. Prymusi mają się czym chwalić. Wysoką średnią w SP nr 3 zdobył Bartosz Woźniak, uczeń kl. 8B - 5,69. Za nim znalazły się Zuzanna Grelik z kl. 4B i Liliana Kulińska z kl. 4A - 5,64. Podium zamyka Agata Kozak z kl. 5B - 5,58.

Dzieciakom gratulujmy fantastycznych wyników w nauce i mamy nadzieję, że za rok będziemy mogli zaprezentować ich sylwetki ponownie, a przykład z nich wezmą inni.

Dominik Kęsik

Dyrektorze!

Chcesz, pochwalić się wynikami swoich uczniów? Skontaktuj się z redakcją.

Zadzwoń pod numer 780 029 979

Przez aplikację zgłoś problemu

Puławy przykładem innych miast idą z duchem czasu. Urząd uruchomił aplikację „Puławoaktywni", dzięki której mieszkańcy mogą sprawnie komunikować się z tutejszym ratuszem.

Aplikacja przeznaczona jest nie tylko dla mieszkańców miasta, ale i okolic. W niej można zgłaszać interwencje czy usterki zaznaczając je na mapie. Ratusz otrzymuje taką informację i przystępuje do rozwiązania problemu. Po weryfikacji administratora, dane zgłoszenie zostanie opublikowane na mapie i będzie widziane przez innych użytkowników. Władze miasta chcą w ten sposób nawiązać lepszy kontakt z mieszkańcami. Aplikację można pobrać ze sklepu Google Play w przypadku telefonów, które mają wersję z Androidem oraz App Store, jeżeli chodzi o iPhona.

Dominik Kęsik

R E K L A M A

R E K L A M A

INFORMATOR

INSTYTUCJE I URZĘDY

URZĄD MIASTA
81 458 60 01

STAROSTWO POWIATOWE
81 886 11 00

URZĄD SKARBOWY
81 887 96 41

URZĄD STANU CYWILNEGO
81 880 45 54

SĄD REJONOWY
81 888 93 00

PROKURATURA REJONOWA
81 886 10 06

SZPITAL SPECJALISTYCZNY
81 450 22 74

URZĄD CELNY
81 886 82 91

SANEPID
81 886 48 91

BIBLIOTEKA MIEJSKA
81 451 19 00

POWIATOWY LEKARZ WETERYNARII
81 886 33 20

URZĄD PRACY
81 886 40 96

USŁUGI

ANTENY
Autoryzowany serwis anten, L-SAT, tel. 602 894 594

FRYZJER
Salon Fryzjerski K i M Puławy

KOMINIARZ
Mariusz Ołpiński Puławy 600 231 032

KOSMETOLOG
Be BeautyClinic Gabinet Kosmetyczny 697 370 337

KRAWCOWA
Agnieszka Grzejda 603 401 765

PRZEPROWADZKI
Usługi transportowe Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050 886 996 166

UBEZPIECZENIA
Iwona Kula-Przeździecka 604 129 283

USŁUGI PRAWNE
Biuro Usług Prawnych 604 797 922

USŁUGI SZEWSKIE
Mariusz Węgliński 81 888 80 01

USŁUGI SZKLARSKIE
Szkło Instal 669 422 544

TAPICER
Marcin Kędziora 504 789 259

WETERYNARZ
Marwet Puławy 509 104 036

WYWÓZ NIECZYSTOŚCI
Usługi Asenizacyjne Grześ, Grzegorz Jędryś 668 251 541

NAPRAWY

AGD
Autoryzowany Serwis AGD, Zuh Elmar 81 888 60 60

ZEGARMISTRZ I DORABIANIE KLUCZY
Wiesław Grotnik 609 463 956

TRANSPORT

USŁUGI TRANSPORTOWE
Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050

TAXI
Taxi Elmo, całodobowo 81 887 30 40, 80 011 96 64

BUDOWLANO-REMONTOWE

Johnbud, Janusz Wrzeszykowski 887 076 949

ELEKTRYK
El-Bud – Tomasz Wiejak 889 195 075

HYDRAULIK
Hydro-Tech Artur Gojdz 505 046 034

FINANSOWE

Kantor Exchange Artur Bielecki 881 339 122

ZDROWIE

STOMATOLOGIA
Dental-Med, Pełen Zakres Usług 696 080 999

DENTYSTA
Anna Olejnik 501 688 522

GASTRONOMIA

PAPOO – Restauracja i Pub i Catering 537 659 888
Pizzeria Czarny Piotruś 81 887 88 22

eprasa.pl 91e60ea429

Puławy: Radni i kluby sportowe mówią „nie" komercynej siłowni w nowej hali

Ich zdaniem lepszym rozwiązaniem jest zagospodarować pomieszczenie ciężarownią w połączeniu z siłownią, która mogłaby być za opłatą udostępniania mieszkańcom miasta.

Fot.Kamil Węgik

Grzegorz Bińczak, radny
Nie widzę powodu, abyśmy musieli to pomieszczenie wyposażać za 600 tys. zł. Otwieranie kolejnej siłowni mija się z celem

Antoni Kawałek,
Polski Związek Podnoszenia Ciężarów
Nie można na szali stawiać pieniędzy i młodzieży, która liczyła na lepsze warunki, które im obiecano, gdy halę budowano

Ciężarownie są, na komercyjnej siłowni można dorobić

Nową halę sportową przy ul Lubelskiej, której budowa kosztowała ponad 100 mln zł, oddano do użytku jesienią ubiegłego roku. W budynku powstało także liczące 400 m2 pomieszczenie, które pierwotnie miasto być przeznaczone na siłownię. W tegorocznym budżecie Puław na jej wyposażenie zaplanowano 600 tys. zł. Jednak podczas styczniowej sesji radni na wniosek Komisji Budżetu, Gospodarki Miejskiej i Planowania Przestrzennego kwota ta została przesunięta do rezerwy ogólnej. Przed wydaniem takiej sumy na zakup wyposażenia do siłowni, radni chcieli najpierw upewnić się, czy na pewno zostanie ona tam zorganizowana i czy jest potrzebna. Właśnie po to w miniony poniedziałek 7 lutego zebrali się członkowie Komisji Sportu, Kultury Fizycznej i Turystyki rady miasta, by wspólnie z miejskimi klubami sportowymi i włodarzami Puław przedyskutować te kwestie. Zdaniem Andrzeja Śliwy, dyrektora puławskiego MOSiRu, powinna tam powstać komercyjna siłownia, którą miasto mogłoby wynająć zewnętrznej firmie, co zmniejszyłoby koszty utrzymania całego obiektu. Prywatny przedsiębiorca płaciłby nie tylko za wynajem pomieszczenia, ale i sprzętu, zakupionego z miejskich środków. Pokrywałby również koszty zużytych mediów. Kluby sportowe i mieszkańcy mogliby korzystać z miejsca po preferencyjnych cenach. Organizowanie kolejnej ciężarowni w ocenie dyrektora Śliwy mija się z celem, bo w mieście istnieją one już w starej hali i w obiekcie przy ul. Hauke-Bosaka.

Obietnic się dotrzymuje

Jak się okazuje środowisko sportowe zupełnie inaczej widziałoby wykorzystanie pomieszczenia, niż np. dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji.Głos w sprawie zabrał m.in. Antoni Kawałek z Polskiego Związku Podnoszenia Ciężarów. Podkreślał 50-letnia historię puławskiej sekcji tej dyscypliny sportowej i to, że w składzie ma wielu utytułowanych zawodników, którzy zdobywają wiele medali na zawodach odbywających się w różnych miejscach Polski, rozsławiając przy tym Puławy. Dlatego jego zdaniem zasłużyli sobie na miejsce w nowej hali.

- Nie można na szali stawiać pieniędzy i młodzieży, która liczyła na lepsze warunki, które im obiecano, gdy halę budowano - mówił i zaznaczał, że w starej hali przy ul. Partyzantów nie ma miejsca na organizację zawodów na odpowiednim poziomie. Podobnego zdania był m.in. Robert Borucki z KS Wisła Puławy. Jego zdaniem za organizacją ciężarowni w nowej hali przemawia chociażby fakt, że sprzęt można przenieść ze starej sali w obiekcie przy Al. Partyzantów, w której do tej pory ćwiczą zawodnicy. To pozwoli na obniżenie kosztów wyposażenia pomieszczenia w nowej hali przy ul. Lubelskiej.

Czy kolejna siłownia jest potrzebna?

Na ten aspekt uwagę zwrócił radny Mariusz Cytryński. Jak policzył aktualnie w Puławach działa 9 tego typu miejsc, a niedawno jedna siłownia zakończyła działalność, co może być sygnałem, że miasto już nie potrzebuje kolejnej. Przypomniał również, że jeśli pomieszczenie zostanie wynajęte komercyjnej firmie, np. z Warszawy czy innego miasta, samorząd zyska pieniądze z najmu, ale podatki niestety to przedsiębiorstwo zapłaci gdzie indziej. - Nie widzę powodu, abyśmy musieli to pomieszczenie wyposażać za 600 tys. zł. Otwieranie kolejnej siłowni mija się z celem - podnosił przewodniczący Komisji Sportu Grzegorz Bińczak, który zauważył także, stawki proponowane dla miejscowych klubów i komercyjnej firmy za wynajem sali przeznaczonej na siłownię są takie same, a to nie jest w porządku wobec tutejszych sportowców. - Uważam, że hala powinna służyć sportowcom. Jestem przeciwna temu, aby udostępniać nasze mienie za złotówkę - mówiła z kolei radna Ewa Wójcik. Pojawił się także pomysł, aby w części pomieszczenia zorganizować komercyjną siłownię, a resztę udostępnić miejscowym klubom. To jednak zdaniem dyrektora MOSiR raczej nie wchodzi w grę.

- Ze względu na gwarancję podział pomieszczenia na dwie części nie jest możliwy - tłumaczył Andrzej Śliwa. Próbując przekonać uczestników obrad komisji do swojej koncepcji zagospodarowania pomieszczenia informował także o odwołanych koncertach Sylwii Grzeszczak i Golec uOrkiestra, które miały odbyć się w nowej hali i oczywiście przynieść zysk miastu za udostępnienie obiektu. Głos zabrała także wiceprezydent Puław. - Wnioskuję, że każda sekcja chce tę halę na wyłączność - mówiła Beata Kozik. Wiceprezydent podkreślała, że w przetargu na wynajem siłowni będzie mógł wziąć udział każdy, nawet miejscowy przedsiębiorca. Zaznaczała, że miasto dostrzega sukcesy sportowców trenujących w puławskich klubach, przypomniała o wypłacanych przez urząd stypendiach sportowych. Beata Kozik zwróciła również uwagę na to, że w ciężarowniach w hali przy Al. Partyzantów i na stadionie zwykła osoba może zrobić sobie krzywdę, bo sprzęty tam się znajdujące nie nadają się do użytku dla przeciętnego użytkownika, spotkanego w komercyjnej siłowni. To jednak nie przekonało radnych. Większością głosów komisja skierowała do prezydenta wniosek o zagospodarowanie pomieszczenia siłowni na ciężarownię w połączeniu z siłownią , która może być udostępniana komercyjnie mieszkańcom.

Marta Pietroń

Porysował auto, bo... stało na chodniku

Nawet na 7,5 roku może trafić do więzienia mieszkaniec Puław. Mężczyzna zarysował samochód zaparkowany częściowo na chodniku, bo zagradzał mu drogę.

Do zdarzenia doszło pod koniec stycznia w Puławach. O szkodzie policję poinformował właściciel volvo, w którym uszkodzone zostały przednie i tylne drzwi z jednej strony. Straty wycenił na 4 tys. zł. Wkrótce mundurowym udało się ustalić, kto może za tym stać. Funkcjonariusze puławskiej komendy zatrzymali 31-latka mieszkającego aktualnie w Puławach.

- Jak wyjaśnił policjantom, przerysował samochód kluczem ponieważ zdenerwował się, że pojazd stał częściowo na chodniku. Z kolei obok chodnika była kałuża i aby ją ominąć musiał „nadrobić" drogi. Żeby wyładować swoją złość, wyciągnął z kieszeni pęk kluczy i jednym z nich przerysował bok auta - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Jak się okazuje, choć kodeks karny przewiduje za to karę do 5 lat pozbawienia wolności, to 31 - latek może posiedzieć dłużej, nawet 7,5 roku.

- Kara dla 31-latka zostanie zwiększona o połowę, gdyż będzie odpowiadał w warunkach recydywy. Ma już bowiem na koncie wyrok za podobne przestępstwo - tłumaczy podkom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

Wesprzyj pogorzelców z Klementowic 1% podatku

To jeden ze sposobów przekazania pomocy rodzinie z gminy Kurów, której dom ucierpiał w pożarze. Starty oszacowano na 200 tys. zł.

Pożar wybuchł w nocy 5 lutego. W domu przebywało w tym czasie 6 osób. Ogień zauważył jeden z domowników. Wszyscy samodzielnie opuścili budynek i zawiadomili służby ratunkowe. 27 strażaków z Puław i okolicznych jednostek OSP prawie przez 3 godziny walczyło z pożarem. Czego nie strawił ogień zostało zalane wodą w czasie akcji.

Po pożarze nic nie nadaje się co użytku. Wszystko trzeba było wyrzucić. Czego nie strawił ogień zostało zalane wodą w czasie akcji gaśniczej

Wskutek tego dwie rodziny straciły dach nad głową. Obecnie korzystają z gościnności bliskich, bo do swojego domu nie mogą wrócić. Nic nie nadaje się do użytku.

Po pożarze z pomocą znajomych i przyjaciół mieszkańcy Klementowic zaczęli porządkowanie pogorzeliska.

- Udało się sprzątnąć to, co leżało spalone, teraz skuwamy tynki i podłogi. Strych się nie spalił, ale wszystko jest mokre, stopione od pary i przez to do wyrzucenia. Podłogi na dole, tam gdzie nie było płytek, też są do wyrzucenia - opowiada Rafał Grykałowski, którego rodzinny dom ucierpiał w pożarze.

Teraz potrzebne będą też oszuszacze, dzięki którym będzie można osuszać namoknięte ściany i podłogi.

Dzień po zdarzeniu miejscowi strażacy przeprowadzili zbiórkę na rzecz pogorzelców wśród mieszkańców Klementowic. Przyjaciele założyli też zbiórkę w internecie na portalu Zrzutka.pl.(do wczorajszego ranka udało się zebrać 37,5 tys. zł). Dzięki życzliwości druhów z Kurowa, rodziny będzie można również wesprzeć 1 procentem podatku.

Jak wesprzeć rodzinę z Klementowic poszkodowaną w pożarze?

* przekazując 1%podatku - KRS 0000033324 (Ochotnicza Straż Pożarna w Kurowie), w rubryce cel szczegółowy należy wpisać „Pogorzelcy Klementowice"

* wpłacając pieniądze na portali Zrzutka.pl, wpisując w przeglądarkę https://zrzutka.pl/r44c4n (wybić)

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl 91e60ea429

Roztopy zamieniły drogę do domów w bagno

POWIAT PUŁAWSKI: - Płyty układa się na drogach w pole, a tu gdzie mieszkają ludzie i błagają o pomoc, nie - żalą się mieszkańcy Bartłomiejowic. Niemal każdy wyjazd i powrót do domu to dla nich walka z błotem, w którym lgną samochody.

Gołym okiem widać bruzdy poczynione przez spływającą wodę oraz namuły, które uniemożliwiają przejazd samochodem osobowym. Jak podkreślają mieszkańcy przejście pieszo jest możliwe tylko w kaloszach

Błoto, kalosze i niepewność

Bartłomiejowice to niewielka miejscowość w gminie Wąwolnica w powiecie puławskim. Przez wieś biegnie asfaltowa droga powiatowa, ale nie wszystkie posesje znajdują się bezpośrednio przy niej, w pierwszej linii zabudowań. Do niektórych, oddalonych czasem o kilkaset metrów od asfaltówki prowadzą drogi gruntowe. Jedną z nich trzeba pokonać, aby dostać się do posesji państwa Siwców i ich sąsiadów. Jednak, jak skarżą się jej pokonanie, szczególnie w takich warunkach, jakie mamy obecnie, gdy jest mokro i często pada deszcz czy śnieg, graniczy z cudem. - Od 20 lat prosimy, błagamy gminę o pomoc i nie możemy się doprosić - mówią.

Po każdej zlewie woda burtuje drogą, powodując wyrwy. Dodatkowym problemem jest błoto nanoszone przez wodę z pobliskich pól, tworzące na drodze namuliska. Utwardzenie tłuczniem wystarcza na krótko, do pierwszego ulewnego deszczu, bo woda wypłukuje go i niesie dalej.

- Lgniemy w błocie. Problematyczny jest dojazd do pracy, szkoły, czy lekarza. Ostatnio nawet w niedzielę nie pojechałam do kościoła, bo się nie dało tą drogą przejechać - podnosi Anna Siwiec.

Zakopane w błocie samochody co chwila muszą być wyciągane przez ciągnik, a nieraz trzeba nawet użyć cięższego sprzętu w postaci koparki. - Czasem na drodze jest tyle wody, że gdy auto utknie w błocie, nawet nie można otworzyć drzwi i pójść po pomoc, bo woda może wlać się do środka - opowiadają załamani mieszkańcy Bartłomiejowic.

Pukanie do gminy

Użytkownicy feralnej drogi przez te wszystkie lata skierowali do Urzędu Gminy w Wąwolnicy, która jest jej właścicielem, wiele pism z prośbą o rozwiązanie problemu. - Nowy wójt był dla mnie nadzieją na zmianę podejścia. Gdy objął stanowisko, był tu nawet na miejscu. Teraz, gdy do niego dzwonię i błagam o pomoc, odpowiada mi, że wie, jak to wygląda, ale nic nie może zrobić, bo gmina nie ma pieniędzy - mówi pani Anna.

Marcin Łaguna, wójt gminy Wąwolnica
Wraz z pracownikami analizowaliśmy ten problem i na tą chwilę dokonamy prac doraźnych, tak aby zapewnić przejezdność dla mieszkańców

Czasem na drodze jest tyle wody, że gdy auto utknie w błocie, nawet nie można otworzyć drzwi i pójść po pomoc, bo woda może wlać się do środka

Kilka lat temu na feralnej drodze, przeoranej wyrwami, doszło do uszkodzenia samochodu.

- Została uszkodzona miska olejowa w aucie. Bezzwłocznie skontaktowaliśmy się z urzędem gminy, urzędnik udokumentował zdarzenie, sytuacja została zgłoszona do ubezpieczyciela drogi i po jakimś czasie otrzymaliśmy odmowną decyzję, ponieważ, jak twierdzi ubezpieczyciel, nie ponosi odpowiedzialności za stan faktyczny drogi. Naprawę pojazdu byliśmy zmuszeni sfinansować z własnej kieszeni, gdyż nikt nie poczuwał się do odpowiedzialności - opowiada pan Jakub, syn pani Anny.

Na naprawę auta rodzina musiała wydać kilkaset złotych. Mieszkańcy Bartłomiejowic czują się upokorzeni i lekceważeni przez władze gminy. Mają żal do wójta o to, że przez tyle lat, mimo wielu próśb, nic nie zrobił. - Płyty układa się na drogach w pole, a tu gdzie mieszkają ludzie i błagają o pomoc, nie - podnosi pani Anna.

Oprócz nich w tej samej sytuacji są mieszkańcy dwóch sąsiednich posesji, wśród których są także ludzie starsi.

- A co, jeśli nagle będzie potrzebna karetka? Też ma ulgnąć w błocie? - pytają.

- Kurierzy nie chcą przyjeżdżać, listonosz też. Kilka lat temu, gdy źle się poczułam i musiałam wezwać karetkę, gdy jechaliśmy do szpitala, jeden z członków załogi powiedział, że przez samą jazdę tą drogą, po tych wertepach, dolegliwości, których wtedy doświadczałam, powinny ustąpić. Ale ja wtedy nie byłam w stanie wyjaśniać temu panu, że przecież to nie nasza droga i nie nasza wina, że jest w takim stanie - opowiada pani Anna. Co zdaniem mieszkańców Bartłomiejowic rozwiązałoby problem?

- Nie jestem w tej kwestii ekspertem, ale chyba są osoby, które na tym się znają i doradzą, czy wystarczy ułożyć tu płyty, czy asfalt - tłumaczy pani Anna i dodaje:

- Chciałabym po prostu móc bezpiecznie dojechać do domu, nie martwiąc się, że po drodze ulgnę w błocie, albo naleje mi się wody do samochodu, jak otworzę drzwi.

Gmina: Znamy sprawę, z przyrodą nie wygramy

Wójt gminy Wąwolnica przyznaje, że zna sprawę i potwierdza, że problemy z przejezdnością w tym miejscu zdarzają się od lat. Zwraca jednocześnie uwagę na to, że ze względu na położenie podobne problemy występują w wielu innych miejscach. - Teren, na którym jesteśmy, posiada dużą ilość przepięknych wąwozów, które podczas roztopów oraz dużych opadów stwarzają nam wiele problemów - mówi Marcin Łaguna.

Jakie działania gmina podjęła, by pomóc mieszkańcom Bartłomiejowic?

- Wielokrotnie na wniosek sołtysa droga była remontowana w postaci wbudowania dużej ilości tłucznia. Na przestrzeni ostatnich lat będzie to około 15 wywrotek tłucznia drogowego. Do tej pory droga była utrzymywana we względnie dobrej przejezdności, poza przypadkami roztopów oraz dużych opadów deszczu. W obecnym czasie nastąpiły roztopy, duże opady deszczu, a dodatkowo została zerwana tkanka leśnej gliny, która spłynęła wąwozem wprost na drogę - tłumaczy wójt Marcin Łaguna i dodaje:

- Wraz z pracownikami analizowaliśmy ten problem i na tę chwilę dokonamy prac doraźnych, tak aby zapewnić przejezdność dla mieszkańców. Co potem? Czy np. położenie tam płyt, czy asfaltu mogłoby rozwiązać problem? Czy na modernizację drogi można pozyskać dotację? - na te pytania nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Marta Pietroń

PUL

Uważajcie! Oszuści podszywają się pod pracowników banku

Instalując przesłaną przez oszusta aplikację AnyDesk, mieszkanka gminy Opole Lubelskie udostępniła mu swój pulpit, a w efekcie dostęp do konta bankowego, z którego oszust wypłacił ponad 15 tysięcy złotych.

W piątek do Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim zgłosiła się 58-latka. Kobieta padłą ofiarą oszustów, którzy wykorzystując dostęp do jej konta bankowego, wypłacili z niego ponad 15 tys. zł.

Z mieszkanką gminy Opole Lubelskie skontaktował się mężczyzna podający się za pracownika banku.

- Poinformował 58-latkę, że z jej konta był zrobiony przekaz na kwotę 400 złotych w Sopocie na nazwisko Dawid Piekarski i zapytał, czy rozmówczyni zna mężczyznę o podanych personaliach. Kiedy kobieta zaprzeczyła, oświadczył jej, że może zablokować przelew, jeśli kobieta zainstaluje na swoim telefonie odpowiednią aplikację – relacjonuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy policji.

Kobieta zainstalowała przesłaną przez oszusta aplikacjęAnyDesk, podała mu również numer karty płatniczej. A na koniec poszła do banku, sprawdzić, czy powiodło się zablokowanie pieniędzy. Wówczas dowiedziała się, że została oszukana.

AC

Wójt nie musi przepraszać lekarki

CHODEL: Sąd Okręgowy w Lublinie oddalił powództwo lekarki z Ratoszyna wniesione przeciwko Przemysławowi Kowalskiemu o ochronę dóbr osobistych.

Sądowa batalia zakończyła się 30 grudnia. Z korzyścią dla wójta gminy Chodel. Sąd nie stwierdził, że doszło do naruszenia dóbr osobistych lekarki przez Przemysława Kowalskiego i oddalił jej powództwo. Dodatkowo obciążył ją kosztami. Ma zapłacić na rzecz pozwanego 1637 zł.

- Wyrok jest nieprawomocny. Wpłynął wniosek o uzasadnienie wyroku od strony powodowej – informuje biuro prasowe Sądu Okręgowego w Lublinie.

Samorządowiec pozwany został za słowa, jakie wypowiadać miał publicznie na temat lekarki na zebraniach strażackich w Ratoszynie. Wypowiedzi miały dotyczyć m.in. rzekomych zarobków lekarki i jej cech charakteru.

Między wójtem a doktorką iskrzyć zaczęło po podwyżce czynszu za wynajmowane przez nią od gminy lokale. Wójt podwyżkę tłumaczył wzrostem cen opału i zwyczajnym dokładaniem do prywatnej praktyki lekarskiej. Efekt był taki, że lekarka wyprowadziła się z budynku i Ośrodek Zdrowia w Ratoszynie przestał działać.

AC

Na obwodnicy Lubartowa samochód osobowy zderzył się z ciągnikiem siodłowym

Na skrzyżowaniu obwodnicy Lubartowa z ul. Nowodworską 8 lutego około godz. 19 doszło do zderzenia auta osobowego i ciągnika siodłowego z naczepą. Brak osób poszkodowanych - infomuje KP PSP w Lubartowie.
W akcji na miejscu zdarzenia brały udział zastępy JRG Lubartów, OSP KSRG Brzeziny, Zespół Ratownictwa Medycznego, Policja.

Marcin Kusyk

eprasa.pl 91e60ea429

Co się stało z 45-letnią ciężarówką wojskową STAR 660?

Przepadła zabytkowa ciężarówka. Były policjant z zarzutem

Użyczony przez Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie STAR 660 trafił w ręce pasjonatów historii z powiatu lubartowskiego. Ciężarówka przepadła. „Mamy nadzieję, iż pojazd ten nadal istnieje" - alarmują muzealnicy o pomoc w odnalezieniu auta. Zarzut przywłaszczenia i zniszczenia pojazdu postawiono Kamilowi Z.

Fot.Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie

Poszukiwany STAR 660 został wyprodukowany w 1977 roku w Wojskowych Zakładach Motoryzacyjnych Wrocław. Nr rej. UFE 6352, sygnatura MSP/T/60

Użyczyli wojskową ciężarówkę

Jak informują przedstawiciele muzeum, należący do kolekcji tej instytucji samochód ciężarowy STAR 660 został w 2014 roku użyczony partnerowi społecznemu w celach eksponowania. Tym partnerem społecznym jest niefunkcjonująca już Wojskowa Izba Pamięci w Kocku. Z naszych ustaleń wynika, że na jej czele stał Kamil Z., były policjant i pasjonat historii związany ze stowarzyszeniem historycznym 8. Pułku Piechoty Legionów, w przeszłości policjant.

Auto nie wróciło do muzeum

Umowa obowiązywała do 31 października 2020 roku. „Z chwilą wezwania partnera do zwrotu, nasze Muzeum napotkało na sytuację problematyczną i niespodziewaną. Partner społeczny nie wyraził woli do zwrotu użyczonego pojazdu, a obecnie, po kilku wezwaniach, utrzymuje, iż obiekt ten został zezłomowany – tj. bezpowrotnie zniszczony, i nie ma możliwości jego zwrotu" - czytamy w komunikacie na stronie internetowej muzeum.

Pracownicy instytucji nie wierzą w wyjaśnienia przedstawiciela Wojskowej Izby Pamięci w Kocku. „Mamy nadzieję, iż partner umowy nie był z nami do końca „szczery" i pojazd ten nadal istnieje" - podkreślają.

Muzealnicy określają tę sytuację jako „przypadek bezprawnego przywłaszczenia mienia muzealnego oraz – lub – jego bezpowrotnego zniszczenia" i dodają, że „na obecnym etapie sprawy nie posiadamy wystarczającej wiedzy o losach naszego obiektu".

Odmówił komentarza

Skontaktowaliśmy się z Kamilem Z. Do niedawna był znaną w powiecie lubartowskim postacią związaną z działalnością grup rekonstruktorskich.

Odpowiedział na kilka pytań dziennikarza „Wspólnoty", ale ostatecznie zastrzegł, że w żaden sposób nie będzie komentował tej sprawy. Wcześniej, w rozmowach z przedstawicielami mediów przekonywał, że zabytkowy STAR został zezłomowany przez przypadek, bo Wojskowa Izba Pamięci miała trzy bardzo podobne ciężarówki i do likwidacji omyłkowo trafiła ta należąca do muzeum w Dęblinie. Dodawał, że jest gotowy zapłacić za eksponat muzeum, ale jego dyrektor nie chce się zgodzić na takie rozwiązanie.

Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie - Partner społeczny nie wyraził woli do zwrotu użyczonego pojazdu. Utrzymuje, iż obiekt został zezłomowany

Dochodzenie i zarzuty

Sprawa została zgłoszona na policję.

- Na obecnym etapie postępowania mężczyźnie postawiono zarzut przywłaszczenia i zniszczenia mienia. Na ten moment mienia nie odzyskano, dochodzenie nadal jest w toku - informuje Agnieszka Marchlak, rzecznik Komendy Powiatowej Policji w Rykach.

W sprawie o takim charakterze zarzuty mogą stawiać sami mundurowi.

- Jeżeli sprawa jest prowadzona w formie dochodzenia, to policjant może zarzut napisać, a później ogłosić, przesłuchując daną osobę. Tak jest w 90 proc. takich spraw. Dopiero po tych czynnościach materiały docierają do prokuratury i wtedy podejmujemy dalsze decyzje w sprawie - wyjaśnia Paweł Jarzyna, zastępca szefa ryckiej prokuratury. - Tu chodzi o zarzut przywłaszczenia powierzonej rzeczy ruchomej - dodaje.

Za taki czyn grozi do pięciu lat pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

CIĘŻARÓWKA JAK IGŁA W STOGU SIANA

„Zwracamy się do Państwa z apelem o udzielenie nam pomocy w lokalizacji tego obiektu. Wszelkie informacje o tym samochodzie będą pomocne nam w ustaleniu losów naszego mienia i pozwolą na jego powrót do naszej kolekcji" - alarmują muzealnicy. I podają kontakt: zbiory@muzeumsp.pl lub tel. 261 519 450

Śledztwo w sprawie zgonów w Domu Seniora umorzone

Prokuratura Okręgowa w Lublinie nie dopatrzyła się przestępstwa i pod koniec stycznia umorzyła śledztwo w sprawie serii zgonów w Domu Seniora A w sercu maj w Woli Czołnowskiej w gminie Baranów. Na początku ubiegłego roku w ciągu kilku dni zmarło tam 11 osób, pensjonariuszy placówki.

Zgony w Domu Seniora pod lupą prokuratury

O działającej w niewielkiej miejscowości w gminie Baranów w powiecie puławskim placówce głośno zrobiło się na początku lutego, kiedy najpierw stwierdzono tam ognisko koronawirusa. Spośród 29 przetestowanych osób u 23 zdiagnozowano COVID-19. Stan chorych nagle zaczął się pogarszać, po czym nagle jeden po drugim zaczęli umierać kolejni pensjonariusze. Z informacji przekazanych przez prokuraturę wynika, że zmarło w sumie 11 osób. Pikanterii całej sprawie dodawał również fakt, że 19 stycznia 37 pensjonariuszy zostało zaszczepionych przeciwko COVID-19. Po 9 lutego mieli przyjąć drugą dawkę szczepionki. Dlatego początkowo pojawiały się sugestie, że zgony mogą mieć związek z podaniem medykamentu.

Po zajściu kontrolę w Domu Seniora zarządził wojewoda. Kontrolerzy nie znaleźli uzasadnienia dla łączenia zgonów pensjonariuszy placówki z faktem przyjęcia przez nich pierwszej dawki szczepionki. Jednakże odkrycia pracowników wojewody były na tyle niepokojące, że ten postanowił powiadomić o wszystkim organy ścigania.

- Wyniki czynności wyjaśniających wskazują na niepokojące w dobie trwającej epidemii zachowania personelu placówki A W SERCU MAJ - informowała nas Agnieszka Strzępka.

Na pytania o to, o jakich dokładnie zachowaniach mowa, jakie nieprawidłowości w placówce wykazała kontrola, jakie wydano zalecenia pokontrolne i czy w dobie epidemii zachowane były wszelkie obowiązujące wytyczne sanitarne nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Początkowo czynności sprawdzające podjęła Prokuratura Rejonowa w Puławach. Zgromadzona w ten sposób dokumentacja pozwoliła na podjęcie decyzji o wszczęciu śledztwa przez Prokuraturę Okręgową w Lublinie.

Prokuratura: w działaniu osób, które były zaangażowane w zdarzenie, dyrektor domu seniora, dyspozytorów pogotowia, lekarzy, nie było nieprawidłowości. Na tyle, na ile mogli wtedy działać, na tyle działali dobrze

Prokurator: Nie było przestępstwa

Śledztwo było prowadzone dwutorowo.

- Śledczy sprawdzali, czy nie doszło do przestępstwa sprowadzenia niebezpieczeństwa dla życia i zdrowia wielu osób poprzez spowodowanie zagrożenia epidemicznego i szerzenia się choroby zakaźnej wśród pensjonariuszy, na skutek czego 11 osób poniosło śmierć oraz czy nie doszło do umyślnego narażenia pensjonariuszy przez osoby, na których ciążył obowiązek opieki nad osobami narażonymi na niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia i nie zapewnienia pomocy w dostępie do świadczeń - tłumaczy prokurator Agnieszka Kępka, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Jak się okazuje, z końcem stycznia wobec braku czynu zabronionego postępowanie zostało umorzone.

- Prokurator w tym zdarzeniu nie doszukał się znamion przestępstwa. Przesłuchał wszystkich pensjonariuszy, ich rodziny, lekarzy zaangażowanych w zdarzenie. Uznał, że w działaniu osób, które były zaangażowane w zdarzenie, dyrektor Domu Seniora, dyspozytorów pogotowia, lekarzy, nie było nieprawidłowości. Na tyle, na ile mogli wtedy działać, na tyle działali dobrze. Wszyscy pensjonariusze, których stan zdrowia oceniony przez lekarzy w Puławach, którzy zeszli w tym celu z dyżuru, tego wymagał, zostali przetransportowani do szpitala - dodaje rzecznik PO w Lublinie.

Prokuratura wzięła pod uwagę m.in. raport wojewody, na podstawie którego z zawiadomienia Lecha Sprawki, wszczęła śledztwo.

- Raport wojewody nie znalazł potwierdzenia w zgromadzonym materiale dowodowym. Ponadto konsultant wojewódzki w dziedzinie medycyny ratunkowej, także na podstawie stenogramów dyspozytorów medycznych, nie stwierdził istotnych nieprawidłowości w czynnościach podejmowanych przez dyspozytorów - wyjaśnia prokurator Agnieszka Kępka.

Marta Pietroń

A tylko za szybko jechali

Kierowca poszukiwany, pasażer z narkotykami

Policjanci z lubartowskiej drogówki w Kocku zatrzymali kierowcę bmw, który w terenie zabudowanym przekroczył prędkość.

Kierowcą okazał się 31-letni mieszkaniec Międzyrzeca Podlaskiego. Mężczyzna był poszukiwany za przestępstwa przeciwko mieniu.

Podczas kontroli pasażer, 24-letni mieszkaniec gminy Międzyrzec Podlaski zaczął nerwowo się zachowywać. Policjanci przeszukali mężczyznę. Okazało się, że w kieszeni spodni posiadał trzy woreczki z amfetaminą oraz jeden woreczek z marihuaną. Obaj mężczyźni zostali zatrzymani i przewiezieni do lubartowskiej komendy.

- Poszukiwany 31-latek został przekazany policjantom z Komendy Miejskiej Policji w Krakowie, natomiast 24-latek odpowie za posiadanie substancji narkotycznych - mówi st. sierż. Jagoda Stanicka.

Poszukiwany listem gończym

W miejscowości Wólka Siemieńska, w gm. Siemień zgodnie z sygnałami mieszkańców powiatu policjanci po raz kolejny prowadzili weryfikację Krajowej Mapy Zagrożeń Bezpieczeństwa dotyczącą przekraczania w tym miejscu dozwolonej prędkości. Jako pierwszy do kontroli drogowej został zatrzymany 42-letni kierowca mercedesa sprintera. W terenie zabudowanym jechał z prędkością 85 km/h. Tłumaczył, że zbiera ludzi z okolicznych miejscowości i wiezie ich do bazy transportowej w Lublinie, skąd dalej będzie podróżował za granicę.

Okazało się, że mieszkaniec gminy Ostrów Lubelski jest poszukiwany listem gończym wydanym przez Sąd Rejonowy w Lubartowie do odbycia kary pozbawienia wolności w wymiarze 150 dni za przestępstwo przeciwko rodzinie i opiece. Mężczyzna oprócz mandatu w wysokości 800 złotych i nałożonych 6 punktów karnych został zatrzymany i osadzony w areszcie policyjnym skąd zostanie przetransportowany do najbliższego Zakładu Karnego.

(McM)

REG

eprasa.pl 91e60ea429

Kandydatka mówi o 15-letnim doświadczeniu na stanowisku kierowniczym. Gdzie konkretnie pracowała, tego nie chciała powiedzieć. Wyczytaliśmy to z jej profilu na Facebooku

Od podrobów, szynek i kiełbas do szefowej kultury. Błyskotliwa kariera radnej powiatowej

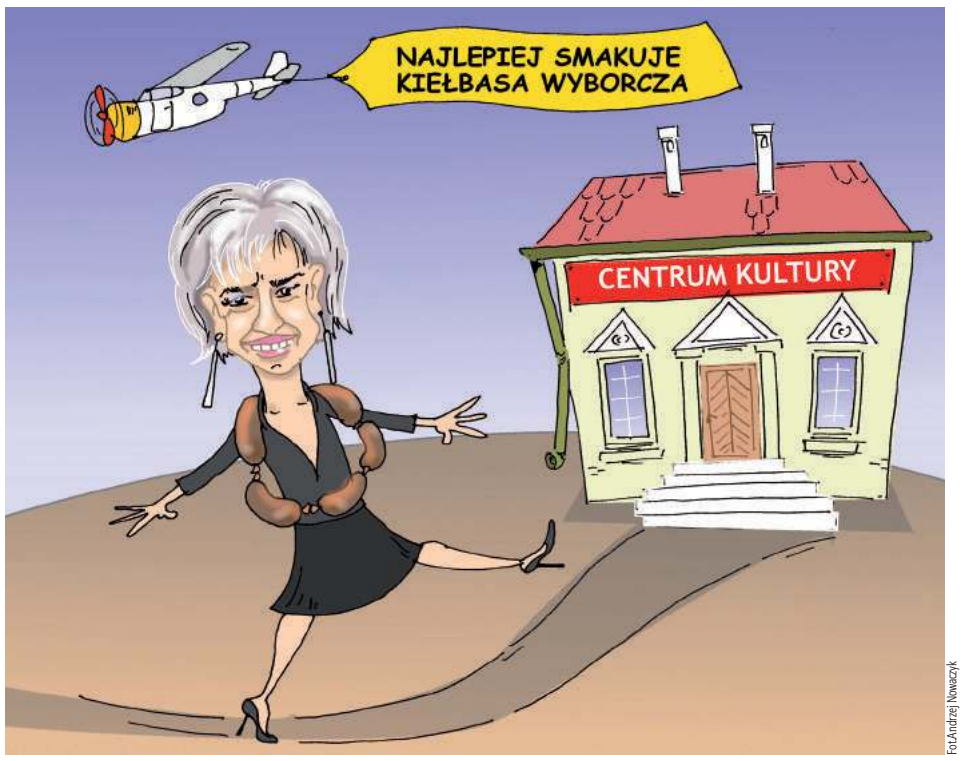

Fot.Andrzej Nowaczyk

Agnieszka Drozd-Bownik,
radna powiatowa
- Co do zarobków.... Skąd takie kwoty padają? Ile pracownik chciałby zarabiać, a jakie są możliwości zarobkowe, to są różne kwestie. Żadnego takiego warunku nie stawiałam panu burmistrzowi

Paweł Karczmarczyk,
burmistrz Poniatowej
– Jest operatywna, komunikatywna i kreatywna

Joanna Kawałek,
dyrektor Centrum Kultury Promocji i Turystyki w Poniatowej
- Zgodnie ze Statutem CKPiT, dyrektor może zatrudnić swojego zastępcę. Wyłonienie kandydata na stanowisko zastępcy nie musi odbywać się w drodze konkursu

PONIATOWA: Agnieszka Drozd-Bownik zostać ma zastępcą dyrektora Centrum Kultury Promocji i Turystyki w Poniatowej. Zaproponował jej to sam burmistrz.

Mowa o pochodzącej z gminy Józefów nad Wisłą radnej powiatowej i podwładnej burmistrza Pawła Karczmarczyka. W Poniatowej w ostatnich dniach zrobiło się głośno, że w marcu powołana ma zostać na stanowisko zastępcy dyrektora Centrum Kultury Promocji i Turystyki.

W mieście zawrzało

Informacja o błyskotliwym awansie Drozd-Bownik lotem błyskawicy obiegła miasto. Zwłaszcza że w ostatnich latach to stanowisko - uznawane za zbyteczne - było nieobsadzone. W naszej redakcji rozdzwoniły się telefony, a na pocztę zaczęły przychodzić maile od osób zbulwersowanych tą sprawą.

- Czy w Poniatowej nie ma ludzi z potencjałem na to stanowisko? – pyta pani Dominika, rdzenna mieszkanka Poniatowej (nazwisko do wiadomości redakcji).

I stawia kolejne pytania: - Dlaczego osoba ta zatrudniona ma być, pomijając drogę konkursu? Tyle młodych ludzi musi dojeżdżać do pracy poza miasto, tyle jest tutaj ludzi wykształconych, pomysłowych. Dlaczego są oni pozbawieni szansy na walkę o to stanowisko? Kto, jak nie oni, zna najlepiej nasze miasto i gminę? Czy na pewno najlepszą kandydatką jest osoba spoza naszej gminy?

Pani Dominika wyraża również wątpliwość, czy osoba wybrana na to stanowisko ma odpowiednie kwalifikacje.

W podobnym tonie wypowiadało się jeszcze kilka innych osób, które skontaktowały się z nami.

Kandydatka z walorami

Burmistrz Poniatowej potwierdza krążące informacje o awansie urzędniczki, którą zatrudnił dwa lata temu do wydziału promocji i obsługi inwestora. Miała być na zastępstwo, została na dłużej. Zajmowała się promocją. Najpierw w randze podinspektora, teraz już inspektora.

- Rozwijamy miasto pod względem turystyki, promocji. Jako tako kultura funkcjonuje, natomiast turystykę i promocję trzeba wzmocnić, z tego powodu doszliśmy do takiego wniosku – przekonuje Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej.

U Agnieszki Drozd-Bownik dostrzega wiele walorów przemawiających za tym, aby właśnie ją bez konkursu powołać na dyrektorskie stanowisko.

– Jest operatywna, komunikatywna i kreatywna – wylicza zalety podwładnej, wskazując na wydarzenia, które organizowała – konferencja Kół Gospodyń Wiejskich i Jarmark Bożonarodzeniowy.

Gdy na czele Centrum Kultury Promocji i Turystyki stanęła Joanna Kawałek, jedną z jej pierwszych decyzji była likwidacja stanowiska zastępcy dyrektora. Uważała wówczas, że jest ono zbyteczne. Po kilku latach zmieniła zdanie.

- W roku 2022 sytuacja placówki jest zupełnie inna, dzięki ciężkiej pracy całego zespołu oraz pozyskiwanym rokrocznie środkom zewnętrznym, możemy myśleć o rozszerzeniu działalności. Zamierzamy obok istniejących działań kulturalnych oraz edukacyjnych skupić się na promocji walorów turystycznych Poniatowej – tłumaczy Joanna Kawałek, dyrektor CKPiT.

Dlaczego nie było konkursu? - Wyłonienie kandydata na stanowisko zastępcy nie musi odbywać się w drodze konkursu - odpowiada.

Kawałek potwierdza, że kandydat na stanowisko zastępcy dyrektora instytucji kultury powinien posiadać wyższe wykształcenie i co najmniej pięcioletni udokumentowany staż pracy.

Wstydliwa przeszłość?

Agnieszka Drozd-Bownik złożyła już w Centrum Kultury Promocji i Turystyki list motywacyjny oraz dokumenty niezbędne do zawarcia umowy.

Jest absolwentką Uniwersytetu Łódzkiego, ukończyła studia magisterskie na Wydziale Biologii i Nauki o Ziemi. Pytana o posiadane doświadczenie zawodowe wskazuje na 15-letnie doświadczenie na stanowisku kierowniczym, w tym sześcioletnie na stanowisku dyrektora. Gdzie konkretnie pracowała, tego nie chciała już powiedzieć. Nie wiadomo dlaczego.

Odpowiedź na to pytanie znaleźliśmy na jej profilu fejsbukowym. Z informacji, jakie zamieściła tam, można wyczytać, że zanim przyszła do Urzędu Miejskiego w Poniatowej, związana była z branżą mięsną – kierownik regionu sprzedaży w firmie Olewnik i dyrektor ds. sieci handlowych w firmie Kabanos.

Szczyci się za to, że ma doświadczenie w działaniach promocyjnych i ... odznaczenie przyznane przez prezydenta RP.

- Bagaż doświadczeń zdobyty przy prowadzeniu różnego rodzaju kampanii promocyjnych, działania marketingowe w poprzednich miejscach pracy, zatrudnienie w Wydziale Promocji i Obsługi Inwestora w Urzędzie Miejskim w Poniatowej, a przede wszystkim otrzymanie odznaczenia prezydenta RP „Złoty krzyż zasługi" myślę, że sama pani przyzna, nie wymaga dodatkowego komentarza – mówi Agnieszka Drozd-Bownik.

Z Kancelarią Prezydenta RP ma ścisły kontakt. Znane są jej częste wyjazdy z dziećmi do prezydentowej, które organizuje jako szefowa Stowarzyszenia „Wałowianki".

Chciała zarabiać kokosy?

Burmistrz zapewnia, że zatrudnienie Drozd-Bownik nie wiąże się z dodatkowymi wydatkami dla placówki, w związku z tym, że etat zostanie przeniesiony z Urzędu Miejskiego do Centrum Kultury, a w ślad za nim pójdą pieniądze. Po ostatniej podwyżce wynagrodzenie Agnieszki Drozd-Bownik wynosiło 5148 zł brutto. Tymczasem pojawiły się głosy, że jako zastępca dyrektora zarabiać chce 7 tys.zł.

Burmistrz i dyrektor Centrum Kultury zapewniają, że wynagrodzenie nie zostało jeszcze ustalone.

- Skąd takie kwoty padają? Ile pracownik chciałby zarabiać, a jakie są możliwości zarobkowe, to są różne kwestie. Żadnego takiego warunku nie stawiałam panu burmistrzowi – przekonuje Drozd-Bownik.

Potwierdza jednak, że propozycję nowej posady dostała od burmistrza.

Agnieszka Ciekot

REG

Chciała zainwestować na giełdzie w ropę naftową i gaz. Straciła kilkadziesiąt tysięcy złotych

LUBLIN: 39-letnia mieszkanka Lublina na jednym z serwisów internetowych znalazła ofertę inwestycji w gaz ziemny i ropę naftową na platformie handlowej.

Podczas rejestracji podała szczegółowe dane dotyczące swojej tożsamości oraz numer karty płatniczej i 3-cyfrowy kod autoryzacyjny. Następnie skontaktował się z nią „analityk", który zaproponował instalację na urządzeniach programu do śledzenia zysków. Jak się okazało, w rzeczywistości był to zdalny pulpit, dzięki któremu sprawcy mieli dostęp do rachunku kobiety.

- Przez około miesiąc realizowała płatności na wskazane przez przestępców konta. Po tym czasie jej rachunek został wyczyszczony ze wszystkich oszczędności. Łącznie mieszkanka Lublina straciła 85 tysięcy złotych. Policjanci szukają sprawców - mówi kom. Kamil Gołębiowski, rzecznik KMP w Lublinie.

(McM)

Opole Lubelskie: Oszust udawał znajomą

Mieszkanka gminy Józefów nad Wisłą otrzymała z konta przyjaciółki wiadomości z prośbą o pomoc w płatności za zakupy.

13 lutego do opolskiej komendy zgłosiła się 44-letnia mieszkanka gminy Józefów nad Wisłą. Kobieta powiedziała policjantom, że została oszukana przez osobę, która podszyła się pod jej przyjaciółkę i wyłudziła od niej ponad 1 tys zł. Policjanci ustalili, że oszust włamał się na facebookowe konto jej znajomej i poprosił 44-latkę o pożyczkę za pomocą wygenerowania kodu „blik". Kobieta wygenerowała kod i podała go fałszywej przyjaciółce.

- Kiedy przestępca uzyskał kod, natychmiast wypłacił pieniądze. Następnie 44-latka skontaktowała się z przyjaciółką, aby potwierdzić, że rzeczywiście potrzebuje pomocy finansowej, okazało się, że jest już za późno, aby wstrzymać transakcję - mówi asp. szt. Edyta Żur.

(McM)

eprasa.pl 91e60ea429

Oszuści wzięli się za urzędy i ośrodki pomocy społecznej

Lublin/Łuków/Lubartów: Kierownik takiej placówki z powiatu łukowskiego stracił 24 tys. zł. Nabrać nie dali się urzędnicy z powiatu lubartowskiego.

- W ostatnim czasie obserwujemy wzmożoną aktywność oszustów działających metodą na wypadek, policjanta, prokuratora czy wnuczka. Sprawcy za cel obierają nie tylko seniorów. Odnotowujemy przypadki, gdzie przestępcy dzwonią do księży, pracowników firm, księgowych oraz urzędów. Zawsze cel jest ten sam. Pod presją czasu próbują nakłonić wytypowaną osobę do przekazania pieniędzy - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

W wyniku oszustwa 72-letni emeryt z Lublina stracił blisko 50 tys. zł. Mężczyzna uwierzył, że dzwoni do niego policjant, który prosi o pomoc w rozpracowaniu szajki oszustów. Gdy 72-latek wahał się, czy przekazać gotówkę zarzucili mu współpracę z oszustami. Mężczyzna pod presją oddał pieniądze fałszywemu policjantowi.

Z kolei księgowa jednej z instytucji w Lublinie znalazła się w podobnej sytuacji. Na numer służbowy 55-latki zadzwonił fałszywy policjant CBŚP, który powiedział, że jej pieniądze w banku są zagrożone i poprosił o pomoc w zatrzymaniu sprawców. Kobieta z własnego konta wypłaciła 65 tys. zł. i przelała gotówkę na wskazany rachunek. Policjanci od razu wystąpili o blokadę środków.

Podobny telefon otrzymała inna z mieszkanek Lublina.

- Kobieta za namową sprawców wypłaciła pieniądze z banku i czekała na fałszywego funkcjonariusza. Jednak w ostatniej chwili zawahała się i zrezygnowała z przekazania gotówki w kwocie 20 tysięcy złotych - dodaje komisarz Kamil Gołębiowski.

Cel: Pomoc Społeczna

Oszuści skontaktowali się również z księgową jednego z gminnych ośrodków pomocy społecznej w powiecie łukowskim. Mężczyzna, który do niej zadzwonił przedstawił się jako funkcjonariusz CBŚP. Poinformował ją, że koordynuję akcję, w której mają być zatrzymani oszuści wyłudzający pieniądze z kont bankowych.

- Według niego zagrożone jest konto ośrodka pomocy, że przestępcy najprawdopodobniej chcą też wykorzystać dowód osobisty księgowej. Gdy kobieta poinformowała rozmówcę, że sama nie może wykonać operacji finansowych i wypłacić pieniędzy z konta placówki, mężczyzna poprosił do telefonu kierownika ośrodka pomocy społecznej. Również jemu przekazał informację o rzekomym zagrożeniu pieniędzy na firmowym koncie i „akcji CBŚP"- informuje aspirant sztabowy Marcin Józwik z KPP w Łukowie.

Z przekazanych informacji wynikało, że w proceder mogą być zamieszani pracownicy banku i ośrodka pomocy społecznej. Kierownik sam nie mógł wykonywać transakcji na firmowym koncie bankowym bez akceptacji wójta. Dlatego „funkcjonariusz CBŚP" zmienił kierunek swoich działań i zaczął informować już o zagrożonym jego prywatnym koncie bankowym. Zmanipulowany przez oszusta 48-latek wypłacił w banku 24 tys. zł. i wpłacił je na wskazane przez rzekomego funkcjonariusza CBŚP konto bankowe.

- Oszust poinformował mężczyznę, że od tej pory jest „objęty" tajemnicą śledztwa, że nie może nikomu mówić o „akcji", że odzyska pieniądze po zatrzymaniu oszustów. 48-latek padł ofiarą oszustów i nie odzyskał swoich pieniędzy. Gdy już się zreflektował, to skontaktował się z łukowskimi policjantami i poinformował o swojej „przygodzie z CBŚP" - dodaje aspirant sztabowy Marcin Józwik.

Nie dali się nabrać

Trzy próby oszustwa - na szczęście nieudane - w ostatnim czasie miały miejsce w powiecie lubartowskim.

Naciągacze dzwonili do dwóch Ośrodków Pomocy Społecznej i jednego Urzędu Gminy. Sprawca podawał się za funkcjonariusza Centralnego Biura Śledczego.

W pierwszym przypadku oszust podawał swój numer legitymacji służbowej, informował, że jego dane można zweryfikować poprzez numer 997 lub 112, ale że to on podczas rozmowy przełączy rozmówcę do tego numeru. Miała to być tak zwana weryfikacja dodatkowa. W rozmowie oszust informował, że na konto bankowe ośrodka było włamanie i że potrzebuje podania danych w celu „ochrony" środków na koncie bankowym.

Oszust poinformował mężczyznę, że od tej pory jest „objęty" tajemnicą śledztwa, że nie może nikomu mówić o „akcji"

W rozmowie telefonicznej z pracownikiem drugiego Ośrodka Pomocy Społecznej schemat rozmowy był podobny. Oszust wspomniał, że prowadzi postępowanie w sprawie rozbicia grupy przestępczej zajmującej się podrabianiem dokumentów tożsamości. Twierdził ponadto, że w niedługim czasie może dojść do defraudacji środków pieniężnych ulokowanych na koncie.

W trzecim przypadku oszust także podawał się za funkcjonariusza CBŚ. Poinformował, że prowadzi sprawę rozbicia grupy przestępczej. Chciał nakłonić urzędnika do wykonania tak zwanego „przelewu kontrolnego" z konta bankowego urzędu w celu namierzenia przestępców.

Na szczęście pracownicy urzędów zorientowali się, że to oszustwo i zakończyli rozmowę, a sprawę zgłosili na policję.

Joanna Niećko

Wsiadł po kielichu i uciekał przed policją. Usłyszał surowy wyrok

Rok i 5 miesięcy bezwzględnego więzienia – to kara dla kierowcy z gminy Jabłoń, który latem ubiegłego roku, zdaniem śledczych kierował volkswagenem, mając w organizmie ponad trzy promile alkoholu i uciekał przed policją. Orzeczenie nie jest prawomocne.

Wszystko rozegrało się pod koniec czerwca. Był wieczór, kiedy parczewscy policjanci dostali zgłoszenie o poruszającym po miejscowości Gęś (gm. Jabłoń) Volkswagenie Passacie. Jego kierowca miał być pijany.

- Operacyjni we wskazanym miejscu szybko odnaleźli opisany pojazd, który stał zaparkowany przy jednej z posesji, a następnie odjechał. Kierujący nie zatrzymał się do kontroli. Policjanci włączyli syreny i ruszyli za Passatem. Kierowca nadal nie reagował na wydawane sygnały, dlatego funkcjonariusze próbowali się z nim zrównać – relacjonowała sierżant sztabowy Anna Borowik z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Desperacka ucieczka zakończyła się w przydrożnym rowie, a pojazd zatrzymał się na lewym boku. Volkswagenem kierował 38-letni obecnie Marcin S., mieszkaniec gm. Jabłoń. Miał w organizmie ponad 3 promile alkoholu, a kilka lat wcześniej został wobec niego orzeczony dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów. Mężczyzna podróżował z żoną, która była trzeźwa. Nie doznał obrażeń, podobnie jak jego małżonka.

Prokuratura Rejonowa w Parczewie skierowała przeciwko mężczyźnie akt oskarżenia do Sądu Rejonowego w Radzyniu Podlaskim. Śledczy zarzucili 38-latkowi kierowanie po pijanemu, pomimo nałożonego na niego dożywotniego zakazu prowadzenia pojazdów; niezatrzymanie się do policyjnej kontroli oraz niezastosowanie się do decyzji starosty parczewskiego o cofnięciu uprawnień do kierowania (to nie to samo, co zakaz prowadzenia pojazdów). Mężczyzna miał się dopuścić przestępstwa w warunkach recydywy, bo w 2015 roku Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej skazał go na 10 miesięcy więzienia w tzw. systemie dozoru elektronicznego (polega na tym, że skazany nie trafia do zakładu karnego, a ma nałożoną specjalną opaskę).

Fot. Policja Parczew

Desperacka ucieczka zakończyła się w przydrożnym rowie, a pojazd zatrzymał się na lewym boku.

7 lutego Marcin S. usłyszał kolejny wyrok. - Mężczyzna został uznany za winnego popełnienia zarzucanych mu czynów i skazany na rok i 5 miesięcy bezwzględnego więzienia. Będzie musiał również wpłacić 10 tysięcy złotych na Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej – relacjonuje Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie i dodaje, że wyrok nie jest prawomocny. Można złożyć od niego apelację do SO.

Radzyński sąd ponownie orzekł wobec Marcina S. dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów, choć w przypadku mężczyzny niewiele on już zmienia.

Za kierowanie po pijanemu w okresie obowiązywania zakazu prowadzenia pojazdów grozi kara od 3 miesięcy do 5 lat więzienia, za niezatrzymanie się do kontroli – również 5 lat pozbawienia wolności, a za prowadzenie pojazdu, pomimo cofnięcia uprawnień – maksymalnie 2-letni pobyt za kratkami.

Grzegorz Rekiel

W SKRÓCIE Z LUBLINA

Lublin24.pl

Zgłosił kradzież samochodu. Okazało się, że go zgubił

W poniedziałek (7 lutego) policjanci dostali zgłoszenie o kradzieży samochodu marki mazda. 36-latek poinformował funkcjonariuszy, że zostawił auto na parkingu przy al. Piłsudskiego. Rano, gdy chciał jechać do pracy, okazało się, że samochód zniknął.

Jak się okazało, pojazd stał zaparkowany przy ulicy Nadbystrzyckiej. Samochód nie nosił żadnych śladów włamania

Samochód wrócił do właściciela, a sprawa została umorzona. Mężczyzna przyznał, że ma problemy z orientacją w Lublinie.

Joanna Niećko

Ukradł kilkadziesiąt butelek alkoholu ze sklepu

Mężczyzna przez kilka tygodni kradł wódkę w jednym z lubelskich dyskontów.

O serii kradzieży alkoholu w jednym z dyskontów zostali powiadomieni policjanci z 7. komisariatu. Na przestrzeni kilku ostatnich tygodni zginęły 42 butelki tego samego alkoholu o łącznej wartości ponad 2,3 tys. zł. Policjanci zabezpieczyli monitoring. Pokazał, że za wszystkimi kradzieżami stał ten sam mężczyzna. Przychodził do sklepu niemal codziennie i kradł po 2-3 butelki, które wynosił pod ubraniem.

Okazało się, że to dobrze znany funkcjonariuszom recydywista. Przyznał się. Alkoholu jednak nie odzyskano.

(McM)

Na jego konto trafiła wyłudzona kasa

Fot. KMP Lublin

Blisko 40 tys. zł straciła mieszkanka Lublina oszukana metodą na „pracownika banku". Oszuści w rozmowie telefonicznej przekonali kobietę, że oszczędności mogą być zagrożone. Kobieta wypłaciła w bankomatach pieniądze, a następnie przelała je na wskazany rachunek bankowy.

W środę (9 lutego) we Wrocławiu, policja zatrzymała 27-letniego obywatela Ukrainy. Okazało się, że to na jego konto trafiły pieniądze. Mężczyzna usłyszał zarzuty oszustwa.

REG

eprasa.pl 91e60ea429

„Ceny za płody rolne są dramatycznie niskie”

- My po prostu umieramy, zabijają nas koszty, a to przełoży się w przyszłym roku na skalę produkcji rolniczej. A im będzie mniejsza skala produkcji rolniczej, tym bardziej każdy konsument będzie to odczuwał przy zakupach. Niestety nasz rząd nic nie robi, żeby nas wspomóc - mówili rolnicy podczas akcji protestacyjnej w Łukowie

Rolniczy protest: My po prostu umieramy, zabijają nas koszty

POWIAT ŁUKOWSKI: Około 50 traktorów przejechało w środę, 9 lutego, przez Łuków. Rolnicy z powiatów łukowskiego, radzyńskiego i siedleckiego protestowali przeciwko polityce rządu wobec nich i nieudolności ministra rolnictwa. Protestowali również w Lublinie.

Organizatorem protestu była Agrounia. Jej lider Michał Kołodziejczyk gościł w Łukowie w poniedziałek, 7 lutego, w restauracji Arkabos. Kołodziejczak mówił o trudnej sytuacji rolników i przedsiębiorców, przedstawił postulaty Agrounii, m.in. postulat, aby w sklepach było 70 proc. polskiej żywności, rolnicy otrzymywali „postojowe” za zakaz hodowli świń z powodu ASF i zapowiedział rolniczy strajk w 50 miejscach w Polsce, także w Łukowie.

- Chcemy zwrócić uwagę mieszkańców miast na problemy rolników, bo teraz dotykają nas, ale w następnej kolejności odczują je wszyscy, płacąc więcej za żywność – mówił.

Około godziny 10:30 zaczęła się konferencja prasowa. Protestujący wyliczyli powody, dla których wyjechali na ulice

Rolnicy strajkujący 9 lutego podpisywali się pod listem do wojewody lubelskiego Lecha Sprawki. W liście do wojewody domagają się pilnego spotkania z premierem Mateuszem Morawieckim. - Nie otrzymujemy godnej zapłaty za naszą pracę. Polska jest coraz bardziej zależna od importu „śmieciowej” żywności z zagranicy, która nie jest w należyty sposób kontrolowana przez polskie służby sanitarne – piszą rolnicy. Na zdjęciu Jarosław Wojtaszek zbiera podpisy pod listem do wojewody lubelskiego

ROLNICZE POSTULATY

1. STOP DROŻYŹNIE: obniżenie marż nawozów, energii, gazu, paliwa w spółkach Skarbu Państwa;
2. NIE dla Zielonego Ładu, który dobije polskie rolnictwo oraz horrendalnie podniesie ceny jedzenia;
3. System ubezpieczeń dla rolnictwa;
4. Oddłużenie polskiej wsi;
5. Zaprzestanie inwigilacji;
6. Wprowadzenie pakietu AGROunii - Stabilizacja i rozwój dla producentów żywności.

Fot. Iwona Niećko

W Lublinie rolnicy zgromadzili się na ul. Witosa skąd przejechali traktorami pod Zamek Lubelski, gdzie zablokowali pas ruchu. W proteście uczestniczyło ponad 100 pojazdów, w tym traktorów i samochodów osobowych

Utrudnienia w ruchu

Protest rolników w Łukowie zaczął się przed godziną 10:00, kiedy traktory jechały głównymi ulicami Łukowa. Było to utrudnienie w ruchu, wiec na CB radio dało się usłyszeć niewybredne słowa krytyki wobec takiej formy rolniczego strajku:

„Jechać pod starostwo, pod sejm, do Warszawy - tam protestować! Co tu ludziom utrudniacie” - krzyczeli jedni.

Były także głosy poparcia.

„Stoję w korku i was popieram, tu są korki co czwartek i jakoś można przeżyć, to dziś też. Protestujecie w słusznej sprawie, jesteśmy z wami” – takie opinie także padały.

REG

Na ul. Prusa

Rolnicy po przejeździe głównymi ulicami Łukowa zebrali się na targowisku przy ulicy Prusa. W rozmowach z dziennikarzami narzekali na drożyznę produkcji rolnej, niskie ceny płodów rolnych, niską cenę żywca. Mówili o zalewaniu rynku słabej jakości żywnością z zagranicy.

Na targowisko przyszli także niektórzy mieszkańcy miasta.

- Ja nie mam gospodarstwa, ale rodzice mieli i wiem czym jest praca na roli. Przyszłam wesprzeć naszych rolników, bo rząd im nie pomaga - mówiła kobieta w średnim wieku.

Inni spoglądali na potężne traktory i zarzucali rolnikom, że takie „cuda”, to „kilkaset tysięcy kosztują”, więc nie mają na co narzekać, bo większości ludzi nie stać na takie „bryki”.

- Większość z nich kupiliśmy za kredyty, które ciągle spłacamy. A czymś trzeba pracować. Ursusy naszych ojców już nie radzą. Ten traktor dobrze wygląda, a ma już 15 lat – odpowiedział jeden z rolników, wskazując na swój ciągnik.

Najtrudniej od lat

Około godziny 10:30 zaczęła się konferencja prasowa. Protestujący wyliczyli powody, dla których wyjechali na ulice.

- Protestujemy przeciwko drożyźnie, pokazujemy się, bo nie będziemy umierać w ciszy. Ostatni raz tak się działo w latach 90-tych, że rolnictwo umierało w ciszy, zamknęło się wiele gospodarstw. Taki sam czas nastał w tej chwili. Mamy najtrudniejszy okres dla rolnictwa w historii nowego wieku. Od 2000 r. roku właśnie teraz zamyka się największa liczba gospodarstw – mówił Jarosław Wojtaszek, rolnik z gminy Wojcieszków, lider Agrounii w powiecie łukowskim.

- Trzoda chlewna została zamordowana. Państwo nie walczy z ASF, tylko z osobami, które utrzymują trzodę chlewną. Produkcja ziemniaka w kraju spadła 6-krotnie, prawdopodobnie w naszym powiecie w tej samej skali. Na terenie powiatu uprawianych jest 100 ha ziemniaka i żadnego ziemniaka od nas nie znajdziecie w dyskoncie czy supermarkecie na naszym terenie. Ceny za płody rolne są dramatycznie niskie. My po prostu umieramy, zabijają nas koszty, a to przełoży się w przyszłym roku na skalę produkcji rolniczej. A im będzie mniejsza skala produkcji rolniczej, tym bardziej każdy konsument będzie to odczuwał przy zakupach. Niestety nasz rząd nic nie robi, żeby nas wspomóc – tłumaczył Wojtaszek.

Rolniczy protest w Łukowie zakończył się około 11:00. Przebiegł sprawnie, nie sparaliżował miasta.

mo

? NASZA SONDA

Rolnicy wyjechali na ulice Łukowa. Pytamy o przyczyny akcji

Marek Jedynak

MAREK KONIECZNY:
Iskrą zapalną w strajku rolników są ceny kosztów produkcji. Państwo przejmuje się podatkami, a nam nie pomaga. Wymyślają coraz to nowe przepisy, żeby utrudniać hodowlę, uprawę i tylko korzystają na tym spółki Skarbu Państwa. Mamy kredyty, a zaraz będą nas znowu namawiać, żeby inwestować w maszyny

PAWEŁ POGONOWSKI:
Protestujemy z powodu bierności rządu wobec naszych problemów. To głównym powód, a nurtujących nas spraw jest bardzo dużo. Nawozy zdrożały dwu albo trzykrotnie. Nasze produkty podrożały minimalnie albo ceny utrzymują się na tym samym poziomie od wielu lat. Myślę, że rosnące koszty to nasza największa bolączka. Jestem rolnikiem z powołania, jak moi koledzy. Ten rok jeszcze przeciągniemy, ale liczymy na działania ze strony naszego rządu

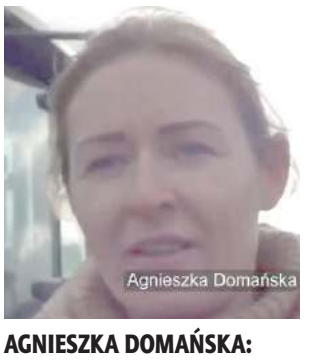

AGNIESZKA DOMAŃSKA:
Najważniejszą przyczyną strajku jest drożyzna, która nas opanowała. Rolnictwo staje się mało opłacalne. Mija się to wszystko z celem i coraz mniej młodych ludzi chce pozostawać na gospodarstwach

MAREK POŁEĆ:
Kierujemy się hasłem mówiącym o tym, że nie będziemy umierać w ciszy. Likwidowane są gospodarstwa. Brakuje producentów trzody chlewnej. Zostaliśmy oszukani, bo namawiano nas na rozwój, a koszty poszły w górę tak, że zostaniemy tylko z kredytami

eprasa.pl 91e60ea429

Dwa lata temu rolnikom z naszego powiatu wypłacono około 9 mln zł odszkodowań. Jak będzie tym razem?

Ptasia grypa w odwrocie, rolnicy mogą już handlować drobiem

Zakończyły się kontrole w gospodarstwach w okolicy ogniska wysoce zjadliwej grypy ptaków. - Nie ma podejrzeń kolejnych ognisk - zapewnia powiatowy lekarz weterynarii. Wojewoda cofnął więc zakazy dotyczące handlu drobiem. Właściciele ferm, z których ptaki zagazowano, poczekają jeszcze jednak na powrót do pracy.

Wysoce zjadliwa grypa ptaków po dwóch latach ponownie zaatakowała w powiecie lubartowskim, ponownie w gminie Uścimów, w miejscowości Stary Uścimów. W styczniu potwierdzono ognisko w gospodarstwie, w którym utrzymywane były indyki.

W związku z tym wojewoda wyznaczył dwa obszary: zapowietrzony oraz zagrożony. Obszar zapowietrzony to teren w promieniu trzech kilometrów od ogniska, obejmował miejscowości na terenie powiatu lubartowskiego: Stary Uścimów, Nowy Uścimów, Drozdówka, Głębokie, Maśluchy, Orzechów Kolonia. Obszar zagrożony obejmował teren w promieniu kolejnych siedmiu kilometrów i rozciągał się na miejscowości w powiatach lubartowskim, parczewskim i łęczyńskim. To duży problem dla właścicieli gospodarstw, bo po decyzji wojewody na tych terenach tymczasowo nie można sprzedawać ani kupować ptaków.

Wszystkie warunki spełnione

Pracownicy Powiatowego Inspektoratu Weterynarii w Lubartowie musieli skontrolować wszystkie gospodarstwa, w których utrzymywany jest drób z terenu zapowietrzonego. Celem było sprawdzenie stanu zdrowia zwierząt, poprzez pobranie próbek do badań.

- Kontrole zostały zakończone, nie ma podejrzeń kolejnych ognisk grypy ptaków. Zostały spełnione wszystkie warunki do uwolnienia tych terenów od zakazu handlu ptaków. 10 lutego wojewoda wydał rozporządzenie uchylające wcześniejsze rozporządzenie. Teraz hodowcy mogą swobodnie obracać drobiem: sprzedawać ptaki do rzeźni, przemieszczać drób - mówi Konrad Saweczko, powiatowy lekarz weterynarii w Lubartowie.

Konrad Saweczko
powiatowy lekarz weterynarii w Lubartowie

Zostały spełnione wszystkie warunki do uwolnienia tych terenów od zakazu handlu ptaków. Teraz hodowcy mogą swobodnie sprzedawać ptaki do rzeźni, przemieszczać drób

W obszarze zagrożenia służby weterynaryjne przeprowadziły spis gospodarstw, w których utrzymywany jest drób. Rolnicy nie zgłosili żadnych niepokojących sygnałów o przypuszczeniach wystąpienia w ich gospodarstwach ptasiej grypy, więc i na tym terenie można już swobodnie handlować drobiem.

Kurniki jeszcze postoją puste

Ognisko zostało potwierdzone 10 stycznia w gospodarstwie, w którym znajdowało się prawie 21 tys. indyków rzeźnych. Hodowca zauważył niepokojąco dużą liczbę padłych ptaków w swoim stadzie. Badania potwierdziły, że to wirus. Całe stado zostało uśmiercone i zutylizowane, podobnie jak ptaki z czterech innych gospodarstw w najbliższej odległości - to działanie prewencyjne. Łącznie zagazowano około 70 tys. sztuk ptaków w różnym wieku. Dokonano utylizacji paszy i ściółki, przeprowadzono zabiegi mycia, dezynfekcji i czyszczenia kurników.

To drugi taki atak ptasiej grypy na tym terenie. Na początku 2020 roku zagazowano ptaki z dziewięciu gospodarstw.

W gospodarstwach w Starym Uścimowie, w których zagazowano ptaki w styczniu br., jeszcze nie można przywrócić hodowli.

- To się wiąże ze skomplikowaną procedurą przywracania tych gospodarstw do produkcji drobiu. To kwestia półtora, dwóch miesięcy, zanim fermy będą mogły być zasiedlone nowymi ptakami - wyjaśnia Konrad Saweczko.

Właściciele fermy, w której wykryto ognisko ptasiej grypy oraz pozostałych czterech ze Starego Uścimowa, z których ptaki zostały prewencyjnie uśmiercone, mogą liczyć na odszkodowania. Odszkodowanie stanowi równowartość rynkowej ceny danego ptaka czy zutylizowanej paszy lub sprzętu.

Sezon trwa

Powiatowy lekarz weterynarii w Lubartowie przestrzega przed zbyt pochopnym optymizmem.

- Zagrożenie cały czas występuje, bo wciąż trwa sezon na grypę ptaków. Zaczyna się zazwyczaj w grudniu i trwa nawet do kwietnia. Jest to związane z migracją dzikich ptaków - zaznacza Konrad Saweczko.

Tegoroczny bilans ptasiej grypy w naszym powiecie, przynajmniej jak na razie, jest znacznie mniejszy niż ten sprzed dwóch lat.

- Wtedy same odszkodowania dla rolników opiewały na około 9 mln zł. Teraz to będzie około 2,5-3 mln zł. Rok temu nie było u nas ognisk ptasiej grypy. Rządzi tym trochę pewnego rodzaju przypadek. Nawet jeśli właściciel fermy przestrzega zasad bioasekuracji w stu procentach, to i tak nie zapewnia to stuprocentowej szczelności obiektu. Zawsze mogą się zdarzyć nieprzewidziane sytuacje. Wirus przemieszcza się z powietrzem. A tego nie da się kontrolować, tym bardziej że kurniki mają systemy intensywnej wentylacji - mówi powiatowy lekarz weterynarii w Lubartowie.

Dominik Smagała

Kazimierz Dolny: Burmistrz obiecał poprawę. Czy Parchatka zostanie w gminie Kazimierz?

Włodarze Kazimierza obiecują m.in. budowę kolejnego odcinka chodnika i nowe latarnie. W ten sposób chcą przekonać mieszkańców Parchatki, którzy rozpoczęli negocjacje z Puławami, aby miejscowość pozostała w granicach administracyjnych gminy Kazimierz Dolny.

Powiedzieli dość. Wolą Puławy

O odłączeniu się leżącej tuż obok Puław Parchatki z gminy Kazimierz Dolny i przyłączeniu się miejscowości do „stolicy powiatu" głośno zrobiło się pod koniec ubiegłego roku. Dlaczego mieszkańcy nie chcą dłużej należeć administracyjnie do uwielbianego przez warszawiaków Kazimierza Dolnego?

Społeczność wsi ma żal do władz gminy o brak zainteresowania problemami wsi. Boli także opieszałość w budowie chodnika, który ich zdaniem gwarantuje bezpieczeństwo pieszych, poruszających się ruchliwą drogą wojewódzką, biegnąca przez miejscowość.

- Jesteśmy miejscowością o największej liczbie wypadków i kolizji drogowych w gminie. Ze statystyki policyjnej, za okres 10 lat, wynika, że co 2 lata na drodze 824 ginie średnio jeden człowiek, a 4 osoby w roku zostają ranne. W tym okresie było 12 wypadków i 84 kolizji drogowych - mówi sołtys wsi, Ryszard Rybczyński.

Podkreśla też, że boli również to, że gmina Kazimierz Dolny zajmuje kiepską lokatę w ogólnopolskim rankingu gmin miejsko-wiejskich, w którym np. gmina Nałęczów czy Żyrzyn zajmują wysokie pozycje. Brak chodnika to nie jedyna bolączka wsi. Mieszkańcy oczekują również instalacji odcinkowego pomiaru prędkości, a także wydzielenia i oznakowania przejść dla pieszych czy kanalizacji. Przedstawicie wsi podjęli rozmowy z władzami Puław, w granicach których miałaby znaleźć się Parchatka.

Artur Pomianowski
burmistrz Kazimierza Dolnego

Miejscowość, jak i sami mieszkańcy są dla nas bardzo ważni i nie wyobrażamy sobie, aby opuściła granice Gminy Kazimierz Dolny.

Negocjacje trwają

Pod koniec stycznia burmistrz Kazimierza Dolnego spotkał się z mieszkańcami Parchatki, by przekonać ich do zmiany decyzji i pozostania w gminie.

- Mieszkańcy mówili o braku strategii rozwoju. Pytali o aktualne opłaty za wodę, odpady komunalne, wysokość podatków oraz braku realizacji uchwał zebrania wiejskiego w sprawie m.in. wymówienia wynajmu pomieszczenia, które to zamierza się przeznaczyć na siłownię - opowiada sołtys Rybczyński.

Władze Kazimierza obiecały z kolei wydzielenie w budżecie gminy środków na kontynuację budowy chodnika, realizowaną przez Zarząd Dróg Wojewódzkich. To jednak nie wszystko. W Parchatce planuje się również budowę kanalizacji, a także powstanie pomiaru prędkości czy fotoradaru. Wiele wskazuje na to, że w tej sytuacji rozmowy z Puławami mogą zostać zawieszone.

- W związku z powyższym, w najbliższy czasie zebranie wiejskie zdecyduje o dalszym postępowaniu w sprawie zmiany podległości administracyjnej, przy rekomendacji Rady Sołeckiej o zawieszeniu rozmów w tej sprawie - przyznaje sołtys Parchatki.

Przyłączenie miejscowości do innej gminy może nastąpić na wniosek rady miasta, który jest kierowany do Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji za pośrednictwem Wojewody Lubelskiego. Rada Miasta może wystąpić z takim wnioskiem do 31 marca każdego roku. Zmiany administracyjne są wprowadzane z dniem 1 stycznia. To oznacza, że jeśli Parchatka chce już od 2023 r. znaleźć się w granicach administracyjnych Puław, będzie musiała przeprowadzić konsultacje z mieszkańcami już w marcu tego roku.

Włodarze gminy po spotkaniu są również pełni nadziei.

- Mieszkańcy w trakcie zebrania przyznali, że wieś przez wiele lat była pomijana w najważniejszych inwestycjach, często kończyło się na obietnicach. A jeśli już zdecydowano się na realizację jakichś robót, to Parchatka była ostatnia w kolejce. Poinformowaliśmy uczestników spotkania o planowanych działaniach w roku bieżącym, m.in. o kolejnym etapie budowy chodnika oraz modernizacji oświetlenia ulicznego. Bardzo ważne jest też to, że na spotkaniu, w którym uczestniczyły 42 osoby, nie wybrzmiał ani jeden zdecydowany głos mówiący o zmianie administracyjnej Parchatki. Miejscowość, jak i sami mieszkańcy, są dla nas bardzo ważni i nie wyobrażamy sobie, aby opuściła granice Gminy Kazimierz Dolny - tłumaczy burmistrz Artur Pomianowski.

Fot. Kamil Węsik

Ryszard Rybczyński
sołtys Parchatki

W najbliższy czasie zebranie wiejskie zdecyduje o dalszym postępowaniu w sprawie zmiany podległości administracyjnej, przy rekomendacji rady sołeckiej o zawieszeniu rozmów w tej sprawie

Dominik Kęsik

REG

eprasa.pl 91e60ea429

Walentynkowe życzenia naszych Czytelników

Najdroższy Skarbie, dziś w Walentynki
przyjmij życzenia od swej dziewczynki.
Wciąż o Tobie myślę i myśleć chcę,
Codziennie w nocy o Tobie śnię.
Czuję się przy Tobie zawsze jak w niebie
Nie wyobrażam sobie życia bez Ciebie.
Z okazji przypadającego święta zakochanych,
po ponad półrocznym
związku swojemu chłopakowi Mateuszowi życzę
szczęścia i pomyślności, dużo uśmiechu i namiętności.
Miłości też życzę, choć wiem, że nie muszę. Bo przecież
miłość do Ciebie wypełnia mą duszę.

Bez Ciebie tak pusto i oczom, i ustom
Śmiech schował się w kącie i śni
Wieczory się dłużą, bo czasu zbyt dużo
Nikt bliski nie puka do drzwi
Tak wiele jest złego szarego groźnego,
że smutno płakać się chce
Mijają soboty, pamiętaj więc o tym,
że komuś bez Ciebie tak źle
Dla Kochanej Żony Katarzyny Wróbel z Kolonii
Karwów życzy Mąż Piotrek Wróbel z Kolonii Karwów

W Dniu Świętego Walentego,
każdy uczuciem obdarowuje każdego.
Ja tobie ślę - 1000 buziaków,
100 wesołych pluszaków,
10 gwiazdek z nieba i wszystkiego,
czego Ci tylko potrzeba.
Dla Doroty D od walentynki

Te życzenia Ci przesyła
Walentynka pewna miła.
W dniu tak pięknym i wspaniałym
Życzę Tobie sercem całym
Dużo szczęścia, namiętności,
Nie kończącej się miłości.
Dla moich walentynek Julii K,
Magdy M, Julii D, Weroniki K.
Przesyłam Buziaczki
XYZ

Z okazji walentynek życzę mojej żonie
Monice uśmiechu, szczęścia, tony miłości,
którą obdarzam Cię każdego dnia.
Bardzo Cię Kocham.
Kochający mąż Kamil.

Chcę tylko Ciebie.
Od dziś na zawsze.
Do końca tego i następnego świata
Kocham Cię Mężu - Monika

Pozdrawiam Serdecznie Moją Ukochaną Klaudunię
Kocham Cię Bardzo Księżniczko

Kochany, w dniu naszego święta chciałabym złożyć
Ci gorące życzenia. Byśmy kochali się taką miłością
jak zwykle, otaczali się troską, opieką i wsparciem.
Byśmy się nie zmieniali, bo jesteśmy idealnie
dobrani. Wytrwałości, cierpliwości i pogody ducha na
resztę naszego wspólnego życia z Miśką.
I pamiętaj, takich dwóch jak nas trzech to nie ma
ani jednego. Zdjęcie jest tego dowodem.
Monika

Wyższa Szkoła Gotowania na Gazie - spotkanie X

Flaczki bez flaków. Z boczniaka!

Słuchajcie, a czy to nie jest tak, że ci, którzy lubią, to mówią: flaczki - a ci, którzy nie lubią: flaki?

Wywar: 3 litry wody, 2 marchewki, 1 cebula, 1 pietruszka, pół selera korzeniowego, 2 gałązki selera naciowego, 2 łyżeczki soli, 5 ziarenek ziela angielskiego, 5 liści laurowych, 10 czarnego pieprzu. Albo ile uznasz za stosowne.

Zupa: 0,5 kg boczniaków pociętych w paski
1 cebula,1 marchewka,1 pietruszka, 0,5 selera korzeniowego

Przyprawy: pół główki czosnku, papryka słodka i ostra, majeranek, pieprz ziołowy, imbir suszony bądź świeży, gałka muszkatołowa

Zasmażka:łyżka oleju, łyżka mąki

Bez specjalnej wiary w sukces kupiłem sobie grzybnię do domowej uprawy boczniaków. No i się zdziwiłem: rzeczywiście po dwóch tygodniach urosło i to w dużych ilościach. Mam więc okazję polecić Państwu zupę, która moim zdaniem z niezłym skutkiem imituje jeden ze skarbów polskiej kuchni, czyli flaki.

Sama domowa uprawa okazała się bajecznie prosta: po prostu postawiłem w spiżarni snopek z grzybnią i po dwóch tygodniach miałem, jak mawiają w Paryżu, „skolko ugodno". Nie może być tylko za jasno i za sucho. **Ty siedzisz, a ci rośnie.** Flaki z boczniaków czasem przyrządzam, kiedy mam do nakarmienia gości - wegetarian albo wegan. Rzecz jest pożywna, prosta i - co najważniejsze - niewątpliwie smaczna.

Zaczynam od przygotowania warzywnego wywaru z mnóstwem przypraw. Przygotujmy ze trzy litry, tę zupę można jeść kilka dni, z coraz lepszym skutkiem.Zaczynamy od przesmażenia na oliwie albo oleju **cebuli i czosnku**. Dodajemy suszoną paprykę i pieprz ziołowy, mieszamy, żeby się nie skarmelizowało. Następnie dodajemy potarkowane **marchewkę, pietruszkę, selera zwykłego i posiekany naciowy**. Dusimy przez 10 minut.

Kapelusze boczniaków **kroimy w paski**. Wyglądają rzeczywiście podobne do flaków. Dorzucamy do gara, chwilkę dusimy razem z warzywami i zalewamy wywarem. Teraz kluczowa sprawa: przyprawiamy. Na pewno czosnek, papryka słodka i pikantna, na pewno majeranek (pamiętaj, żeby rozetrzeć go w dłoniach, będzie więcej aromatu!), pieprz ziołowy, trochę gałki muszkatołowej i imbiru. Może być pieprz czarny, papryka wędzona, tymianek. Jest poważny i istotny spór w narodzie: flaczki z zasmażką czy bez? Jeśli tak (bo niby jak nie...?), rozpuszczamy łyżkę masła (w wersji wege oleju), dodajemy łyżeczkę papryki i łyżeczkę mąki, starannie mieszamy i rozprowadzamy odpowiednią ilością wywaru do czasu, aż uzyskamy jednolitą masę o konsystencji rzadkiego budyniu. I dodajemy porcjami do garnka, aż uzyskamy pożądany efekt. Na wydaniu posypuję jeszcze odrobiną natki i papryki. Podaję z białym pieczywem.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 91e60ea429

Walentynkowa historia z przedwojennej prasy...

Jak z miłości do Esterki Stanisław stał się Abrahamem...

5 listopada 1925 r. „Express Poranny" opublikował historię pewnego romansu, który „rozpoczął się przed dwoma laty w znanej restauracji Szyi Ginsburga w Łukowie".

Zaczęło się standardowo. Ona była śliczna i stała za barem w prowadzonej przez ojca restauracji. A on, Stanisław Borkowski, robotnik kolejowy, kochał ją, że aż strach.

Na przekór całemu światu

I przesiadywał w knajpie nie po to, by pić piwo z kolegami z kolei, ale po to, by gapić się na barmankę. I wszystko było przeciw nim. Najpierw srogi ojciec dziewczyny, który w obawie, by jej kto w głowie nie zawrócił, coraz rzadziej pozwalał jej obsługiwać klientów. I jeszcze jedna bariera: ona była Żydówką z pobożnej rodziny, a on Polakiem. Gdybyż to się działo w Amsterdamie, gdybyż w Londynie, we Lwowie chociażby... Ale nie, to był Łuków.

Uciekła i wróciła

Ale jednak sobie jakoś poradzili, chłopak bystry, dziewczyna odważna. Któregoś dnia ojciec stwierdził, że córka zniknęła bez śladu. Ojciec rwał włosy z brody, matka płakała, a Estera zamiast jak Tora karze, pod bimą, ze swoim narzeczonym jako ochrzczona katoliczka, stanęła przed ołtarzem.

Ale to jeszcze nie był ten moment, w którym piszemy „i żyli długo i szczęśliwie". Bo dziewczyna wcale nie była szczęśliwa. Nie chodziło to wcale o męża, bo on ją kochał jak wariat. Chodziło o Warszawę. I chodziło o religię. O brak kolacji szabasowej, o inne modły, o inne zasady życia. W chrześcijańskim świecie nie czuła się „u siebie".

I któregoś dnia coś w niej pękło. Wróciła do Łukowa. Poszła do domu Ginsburgów, padła na kolana przed rodzicami, oświadczyła, że znowu chce być pobożną Żydówką. I ojciec jej wybaczył, bo jak można nie wybaczyć.

Wymyślili rozwiązanie

Za chwil kilka zjawił się oczywiście też, z obłędem w oczach, Stach. Przecież on ją tak kochał, przecież sobie życia bez niej nie wyobrażał, a tu taki numer! Nie wiemy, jak błagał, co mówił, jak argumentował. Nie chciała wrócić, nie mogła być katoliczką. Więc to on został Żydem! Kazał się obrzezać, zaczął chadzać do synagogi i mykwy, jadać koszernie i starannie wypełniać wszystkie 612 przykazań judaizmu. Przystał nawet, jak się wydaje, do chasydów od cadyka z Radzymina.

W dawnej Polsce za porzucenie chrześcijaństwa karano śmiercią

Nikt tak nie robił

Tutaj mniej już romantyczna dygresja. Co w tym nadzwyczajnego? Nie wyszło tak, to zrobili inaczej... Otóż sprawa jest poważna. Reguła obyczajowa stanowiła, że jeżeli nie było możliwości, żeby małżonkowie pozostali każde przy swojej religii (między chrześcijanami rozmaitych denominacji czasem udawało się ułożyć jakiś modus vivendi), to żona szła za wyznaniem męża. A już kompletnie nie do pomyślenia było, by odejść od wyznania chrześcijańskiego. Stanisław przełamał tu wszystkie możliwe tabu! Jeszcze do początków XVIII wieku, przy odrobinie pecha, można było za konwersję na judaizm zapłacić gardłem! Słynna jest historia (zastrzec tu jednak musimy, że wprawdzie opowiadali ją nie tylko Józef Ignacy Kraszewski, ale też Tomasz Venclowa i Czesław Miłosz, ale najpewniej jest po prostu apokryfem) o Walentynie Potockim (z tych Potockich!), który w czasie podróży do Niderlandów miał zauroczyć się judaizmem i przyjąć imię Abraham ibn Abraham, w związku z czym miał zostać spalony na stosie w Wilnie.

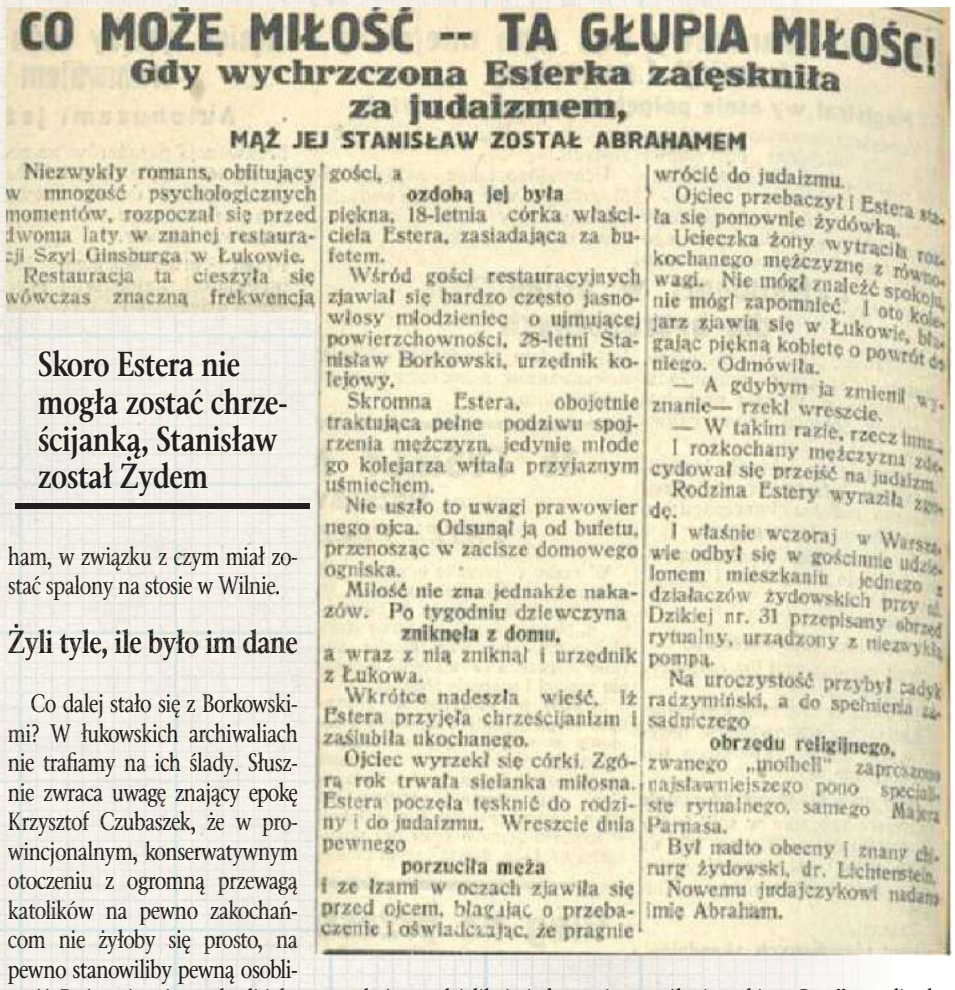

CO MOŻE MIŁOŚĆ -- TA GŁUPIA MIŁOŚĆ!

Gdy wychrzczona Esterka zatęskniła za judaizmem,

MĄŻ JEJ STANISŁAW ZOSTAŁ ABRAHAMEM

Niezwykły romans, obfitujący w mnogość psychologicznych momentów, rozpoczął się przed dwoma laty w znanej restauracji Szyi Ginsburga w Łukowie.

Restauracja ta cieszyła się wówczas znaczną frekwencją gości, a

ozdobą jej była

piękna, 18-letnia córka właściciela Estera, zasiadająca za bufetem.

Wśród gości restauracyjnych zjawiał się bardzo często jasnowłosy młodzieniec o ujmującej powierzchowności, 28-letni Stanisław Borkowski, urzędnik kolejowy.

Skromna Estera, obojętnie traktująca pełne podziwu spojrzenia mężczyzn, jedynie młodego kolejarza witała przyjaznym uśmiechem.

Nie uszło to uwagi prawowiernego ojca. Odsunął ją od bufetu, przenosząc w zacisze domowego ogniska.

Miłość nie zna jednakże nakazów. Po tygodniu dziewczyna

zniknęła z domu,

a wraz z nią zniknął i urzędnik z Łukowa.

Wkrótce nadeszła wieść, iż Estera przyjęła chrześcijaństwo i zaślubiła ukochanego.

Ojciec wyrzekł się córki. Zgórą rok trwała sielanka miłosna. Estera poczęła tęsknić do rodziny i do judaizmu. Wreszcie dnia pewnego

porzuciła męża

i ze łzami w oczach zjawiła się przed ojcem, błagając o przebaczenie i oświadczając, że pragnie wrócić do judaizmu.

Ojciec przebaczył i Estera stała się ponownie żydówką.

Ucieczka żony wytrąciła rozkochanego mężczyznę z równowagi. Nie mógł znaleźć spokoju, nie mógł zapomnieć. I oto kolejarz zjawia się w Łukowie, błagając piękną kobietę o powrót do niego. Odmówiła.

— A gdybym ja zmienił wyznanie— rzekł wreszcie.

— W takim razie, rzecz inna.

I rozkochany mężczyzna zdecydował się przejść na judaizm.

Rodzina Estery wyraziła zgodę.

I właśnie wczoraj w Warszawie odbył się w gościnnie udzielonem mieszkaniu jednego z działaczów żydowskich przy ul. Dzikiej nr. 31 przepisany obrzęd rytualny, urządzony z niezwykłą pompą.

Na uroczystość przybył cadyk radzymiński, a do spełnienia zasadniczego

obrzędu religijnego,

zwanego „moihell" zaproszono najsławniejszego pono specjalistę rytualnego, samego Majora Parnasa.

Był nadto obecny i znany chirurg żydowski, dr. Lichtenstein.

Nowemu judajczykowi nadano imię Abraham.

Skoro Estera nie mogła zostać chrześcijanką, Stanisław został Żydem

Żyli tyle, ile było im dane

Co dalej stało się z Borkowskimi? W łukowskich archiwaliach nie trafiamy na ich ślady. Słusznie zwraca uwagę znający epokę Krzysztof Czubaszek, że w prowincjonalnym, konserwatywnym otoczeniu z ogromną przewagą katolików na pewno zakochańcom nie żyłoby się prosto, na pewno stanowiliby pewną osobliwość. Być może więc wybrali jako miejsce zamieszkania Lublin bądź Warszawę. Czy udało się im przeżyć Holocaust? Nie mamy pewnych informacji, poza przekazaną w dyskusji internetowej przez pana Krzysztofa Korzonkowskiego, który podzielił się informacją, że w archiwaliach dotyczących getta lubelskiego natknął się na dokument, w którym Borkowski prosi Judenrat o przydział żywności, powołując się na, istniejące w judaizmie, przykazanie szczególnej troski o „Gera" - czyli właśnie konwertytę na judaizm.

Historyjkę wygrzebał dla nas nieoceniony pan Paweł Jezierski, zwrócił na nią uwagę pan Krzysztof Czubaszek.

Zbigniew Smółko

Kto odprawia w małym kościółku pod Markuszowem... (cz. I)

Skąd się wzięli mariawici pod Puła

Obecnie w odprawianych w kościółku w Łanach nabożeństwach Starokatolickiego Kościoła Mariawitów uczestniczy tylko garstka wiernych. Liturgię odprawiają tak, jak czyniono to przed Soborem Watykańskim II, tyle że w języku polskim. Dlaczego sto piętnaście lat temu kilkuset wiernych z Markuszowa odeszło z kościoła katolickiego i zaczęło budować własną świątynię?

Kim są mariawici?

Założycielką i centralną postacią ruchu - później będziemy mogli mówić o niezależnym kościele - była Feliksa Kozłowska, która po wstąpieniu do III zakonu franciszkańskiego (siostry bezhabitowe, prowadzące życie zakonne, ale niemieszkające we wspólnym klasztorze) używała imion Maria Franciszka. Pochodziła z parafii Stoczek koło Węgrowa. W wieku 21 lat wstąpiła do jednego ze zgromadzeń zakładanych wtedy licznie przez Honorata Koźmińskiego, późniejszego błogosławionego. W 1886 przybywa do Płocka, gdzie - za zgodą Koźmińskiego - zakłada własne zgromadzenie, oparte na regule franciszkańskiej.

Objawienia Mateczki

Począwszy od 1893, Kozłowska doznaje serii mistycznych objawień. Ich treść dotyczyła m.in. kultu Bożego Miłosierdzia, konieczności intensywnej adoracji Najświętszego Sakramentu, poprawy życia duchowieństwa, zwłaszcza księży, powołanie zgromadzenia kapłańskiego Księży Mariawitów (Maria vitae - żyjących jak Maryja). Późniejsi teologowie katoliccy (m.in. jezuita Stanisław Bajko) uznają, że przynajmniej w pierwszym okresie objawienia te miały charakter niesprzeczny z nauką Kościoła, nie było w nich niczego heretyckiego, a Kozłowska była osobą duchowo „wyrobioną" i niewystępującą przeciw złożonym ślubom posłuszeństwa. Mimo że objawienia Mateczki (tak ją zwali zwolennicy) niewiele różniły się od tych, które później otrzymywała Siostra Faustyna (rola kultu Miłosierdzia Bożego, adoracji Najświętszego Sakramentu i pilna konieczność nawrócenia). Wydaje się, że większy problem był z postulatami dotyczącymi zmian stylu życia i formacji duchowieństwa. Postulaty Kozłowskiej wsparło ok. 20 księży, wśród których byli m.in. wykładowcy i profesorowie. Biskup postanowił dyskretnie rozesłać ich na odległe placówki, co jednak odniosło skutek odwrotny do zamierzonego: po chwili wieść o objawieniach Mateczki rozeszła się po całym wschodzie Polski.

Pielgrzymując do papieża

Hierarchowie oczywiście mieli to za złe. W 1903 Kozłowska i szesnastu księży mariawitów pojechali do Rzymu, by przedstawić swoje racje. Na zwierzchnika zgromadzenia wybrali księdza Jana Kowalskiego, który przejął władzę od Kozłowskiej. Świeżo wybrany Pius X wysłuchał petentów, pobłogosławił i sprawa na kilkanaście miesięcy ucichła. Pod koniec 1904 roku nadeszły z Watykanu wieści zaskakujące: kongregacja księży mariawitów została skasowana, Kozłowska odsunięta od wszelkiego wpływu na księży i siostry, a samej jej zalecono znalezienie spowiednika, który wyleczy ją z halucynacji. W Kongresówce konflikt jednak narastał, tym bardziej że przestano w zasadzie dyskutować o teologii, a bardziej o prowadzeniu się księży. Rzeczywiście duchowni mariawiccy odstawali od średniej in plus, ich kazania gromadziły tłumy, co wcale nie cieszyło biskupów i sąsiednich proboszczów.

Mariawityzm na Lubelszczyźnie

Pod wpływem kilku profesorów wielu młodych księży - i to tych z szeregu najbardziej gorliwych! - około 1905 i 1906 roku związało się z nowym ruchem. Co więcej, potrafili pociągnąć za sobą całe parafian. Jeżeli zaś taki wikariusz trafiał na gnuśnego, niepopularnego u ludu proboszcza, często odchodziła znaczna część dotychczasowych wiernych. Pierwsza od oficjalnego kościoła odpadła parafia w Niesułkowie w powiecie Brzeziny pod Łodzią, pod Łukowem odeszła - za sprawą księdza Jana Modrzewskiego (o tej parafii pisaliśmy we Wspólnocie w numerach 908 - 913), odpadły częściowo parafie w okolicach Wiśniewa i w dzisiejszym powiecie mińskim.

Co wydarzyło się w Markuszowie?

Opis wydarzeń z katolickiej perspektywy znajdujemy w anonimowej broszurze pt. „Maryawici w Lubelskiem i na Podlasiu", wydanej w 1909 roku w Lublinie

REG

eprasa.pl 91e60ea429

Zasadniczo niezły był włodarz, ale się dziennikarze czepiali.... (cz. III)

Kłopoty przedwojennego burmistrza Łukowa

Antoni Stilkr na stołku burmistrza Łukowa utrzymał się przez 15 lat, do samej II wojny światowej. Jego postać budziła jednak niemałe kontrowersje: zwłaszcza lewicowa prasa nie zostawiała na nim suchej nitki, oskarżając go o niekompetencję, kumoterstwo, prywatę i inne haniebne zachowania. Jak się jednak wydaje, nic nie można mu było udowodnić.

„Gazeta Robotnicza" i „Robotnik" nie żałowały ani łamów, ani kosztów przegranych procesów - raz nawet jeden z dziennikarzy musiał nie tylko uiścić, ale też dwa miesiące odsiedzieć w areszcie. Swoje trzy grosze dorzucali co chwilę radni, którzy mieli liczne zastrzeżenia, zwłaszcza co do sposobu korzystania przez Stilkra z mienia miejskiego.

„Ręka rękę myje"

Co ważniejsze – oprócz bezpośrednich zarzutów w stronę Antoniego Stilkra – „Gazeta Robotnicza" wskazywała na patologiczne relacje i wzajemne zależności w otoczeniu politycznym łukowskiego burmistrza, związanym z obozem dominującej wtedy w kraju sanacji.

Pierwszym przykładem było umorzenie grupie zaprzyjaźnionych radnych i ich krewnym *„różnych sum z tytułu należności za prąd elektryczny"*. Wniosek o umorzenie opłat złożył sam burmistrz, a co bulwersujące *„wszyscy ci radni, wbrew przepisom, brali udział w głosowaniu umarzającym ich zobowiązania za światło"*. Gazeta zauważyła przy tym, że *„duże należności za prąd od osób dobrze sytuowanych, a przede wszystkim urzędników państwowych , w tym dwóch byłych starostów, nie zostały ściągnięte, a nawet prawem kaduka, kilku dygnitarzom miejscowym zniżono cenę za prąd"*.

Redakcja połączyła także opisaną powyżej uchwałę z inną uchwałą podjętą przez Radę Miejską, tym razem związaną ze służbowym mieszkaniem burmistrza: *„nie wiemy, czy w zamian za tę «grzeczność» pan burmistrz uzyskał uchwałę Rady, ustalającą wartość zajmowanego przez niego mieszkania 5-ciopokojowego wraz z opałem; światłem i ogrodem na 1 złoty miesięcznie (!!)"*. Wspomniano przy okazji, że *„opłaty szarwarkowe [opłaty na utrzymanie dróg publicznych – przyp. autora], obrócono na remont gmachu i mieszkania p. burmistrza"*.

Podsumowując zły stan miasta, gazeta wyliczała, że Łuków *„nie posiada chodników, kąpieliska, kawałka ogrodu, lecz ma popsute bruki, cuchnące kanały, chaos w administracji (brak inwentaryzacji)"*, dodając przy tym, że *„opinia publiczna domaga się wkroczenia władz nadzorczych – pociągnięcia winnych do odpowiedzialności i rozpoczęcia «surowego życia» w Zarządzie Miejskim Łukowa"*.

Stateczny ten jegomość przez swoich konkurentów z lewicy oskarżany był o wszystkie niemal możliwe przekręty, jakich urzędnik dopuścić się może... Zdjęcie z profilu fejsbukowego Historia Ziemi Łukowskiej. Łuków i okolice (serdecznie polecamy, dużo ciekawych zdjęć i nie tylko...) związanego z Łukowskim Stowarzyszeniem Rozwoju

Jak było naprawdę?

Czy zarzuty lewicowych gazet przeciwko łukowskiemu burmistrzowi były mocno inspirowane przez przeciwników politycznych burmistrza Stilkra? Czy cytowane zeznania świadków mogły być nieprawdziwe? Tego się już raczej nie dowiemy, dlatego trudno osądzić jednoznacznie tę sytuację. Pamiętajmy, że były to tylko relacje prasowe. W Archiwum Państwowym w Lublinie znajdziemy jednak „akta dochodzenia dyscyplinarnego przeciwko burmistrzowi m. Łukowa A. Stilkrowi" z lat 1934-1938, które – po weryfikacji – mogą być pewnym potwierdzeniem kłopotów łukowskiego burmistrza.

Paradoksem jest, że w wyborach samorządowych w 1934 r. burmistrz Stilkr zasiadał w komitecie sanacyjnego BBWR. Na jednym z łukowskich plakatów wyborczych tej formacji wśród politycznych postulatów znajdziemy hasła *„usunięcia od pracy w Samorządzie zgrai demagogów politycznych, szumowin, wszelkiego rodzaju zbankrutowanych zawodowców pracy społecznej, krzykaczy – mających na celu tylko i wyłącznie interes osobisty, okradających w mniej lub więcej formalny sposób obywateli"*, a także *„wprowadzenia ludzi uczciwych, zdolnych do pracy społecznej, chcących pracować dla dobra obywateli i państwa – ludzi czystych rąk"*.

No i wyszło, że to właśnie Stilkr...

Paweł Jezierski

ZAWIADOMIENIE.

Podaję powyższem do wiadomości publicznej, iż wobec tego, że p. p.

FELIKS KIZEWETER,
MOJSIE-ARON WAJNTRAUB
i WINCENTY CABAJ

w przemówieniach swych na posiedzeniu Sprawozdawczym w sali kina „Pani" w dniu 10 grudnia 1933 r. pomówili mnie o szereg czynów uwłaszczających mojej godności osobistej, honorowi i uczciwości, a niezgodnych z prawdą, czem dopuścili się w stosunku do mnie zniesławienia - WYSTĘPUJĘ PRZECIWKO NIM NA DROGĘ KARNO-SĄDOWĄ Z OSKARŻENIEM Z ART. 255 K. K.

Burmistrz m. Łukowa

(—) A. Stilkr.

Z burmistrzem Stilkrem nie było „miękkiej gry"... Jak się wydaje, wspomniany tu Mojsie Wajntraub był jednym z jego głównych oponentów w Radzie Miasta. W 1926 r. łukowskiej radzie miejskiej przyjrzał się wojewódzki inspektor starostw. Stwierdził, że polscy radni to „ludzie ciemni, bierni i ulegający dobrze zorganizowanym radnym-Żydom". Nie najlepiej ocenił ówczesnego burmistrza Antoniego Stilkra, natomiast wyjątkowo dobrą notę wystawił przywódcy ortodoksów – Mosze Wajntraubowi - relacjonuje ówczesne stosunki polityczne Krzysztof Czubaszek

wami

w drukarni Róży Jaczewskiej:

*...Markuszew (...) ma dwa kościoły murowane, dobrze utrzymane, etat na proboszcza i wikaryusza: parafja bowiem liczy przeszło 4000 dusz. Od lat kilkunastu proboszczem był tu ks. Stanisław Cieślakowski były Przeor Dominikanów; Przez długi czas dla braku duchowieństwa sam obsługiwał parafję. To więc, co kalendarz (*wydawany przez mariawitów doroczny periodyk opowiadający o funkcjonowaniu i rozwoju kongregacji - przyp. ZS*) pisze o ciągłych zatargach z wikaryuszami, kłamstwem. W r. 1906 ks. C. zaniemógł ciężko i prosił o wikaryusza. Dany mu był ks. Piotr Goliński, nowo wyświęcony, który, jak się wkrótce pokazało, był już maryawitą. Ksiądz ten, korzystając z choroby proboszcza, od razu rozpoczął gospodarkę maryawicką i dla sekty jednał zwolenników. Ks. Cieślakowskiemu donoszono, że ks. wikary jakieś nowe głosi nauki, zaprowadza nowe nabożeństwa, zapisuje do adoracji, do miłosierdzia, sprzedaje medaliki, paski i t. d. Niepokoił się staruszek, a zapobiedz temu działaniu nie był w możności, rapportami tylko zawiadamiał Biskupa o tem, co się tam działo. Zażądał wreszcie, aby Biskup sam zjechał na miejsce i rzecz osobiście zbadał. W oznaczonym przeto dniu przybył Biskup (*miało to miejsce 1 marca 1906 roku, chodzi o Franciszka Jaczewskiego - przy. ZS*) do Markuszowa, ludu zastał massę i kilku księży z sąsiedztwa. Sam biskup wszedł na ambonę, i po przywitaniu się z parafjanami, mówił, iż doszły go wieści, jakoby tu, w Markuszowie, od jakiegoś czasu głoszone były jakieś nauki nowe, zaprowadzane jakieś nowe nabożeństwa; przybył przeto, aby się osobiście o tem przekonać, i gdyby to miało miejsce, złemu zaradzić. Dodał następnie, że Biskupi na to są ustanowieni, aby pilnowali czystości wiary i nauki głoszonej w kościele; że Kościół nasz katolicki istnieje` blizko dwa tysiące lat i długie to istnienie zawdzięcza temu, że tu ani żadnemu księdzu, ani żadnemu nawet biskupowi najmniejszych zmian ani w obrzędach, ani w nauce, a tem więcej w artykułach wiary zaprowadzać nie wolno, boć rozumiecie to dobrze, że gdyby tu wolno było każdemu wedle swego upodobania nauczać i wierzyć, toby się zrobiło takie zamięszanie, że co kościół, co parafja, toby inna wiara była. W Kościele naszym katolickim jest z ustanowienia Bożego Urząd rządzący i nauczający, który się składa z Biskupów z Ojcem świętym na czele, i rozporządzeniu tego Urzędu wszyscy wierni ulegać mają. Po Mszy św., którą zaraz odprawię, mówił Biskup, będzie nauka o tym właśnie Urzędzie nauczycielskim i rządzącym. Po nauce rozpatrywać będziemy sprawę, która nas tu sprowadziła, a jaki będzie jej koniec, zawiadomieni będziecie.? Wezwany do protokułu ks. Goliński zeznał jawnie, że jest maryawitą, że od zasad tej sekty nie odstąpi. Został więc od wikaryatu zwolniony i w urzędzie kapłańskim zawieszony. Miejsce jego zajął w Markuszowie ks. Wielisław Krycki. Postanowienie to odczytane sobie lud przyjął spokojnie, i po odjechaniu Biskupa, rozszedł się do domów. Do maryawitów w tej parafji przyłączyło się jednak parę set osób i ci zbudowali sobie kaplicę...*

Ta „kaplica" to właśnie kościółek w Łanach.

cdn.

Zbigniew Smółko

REG

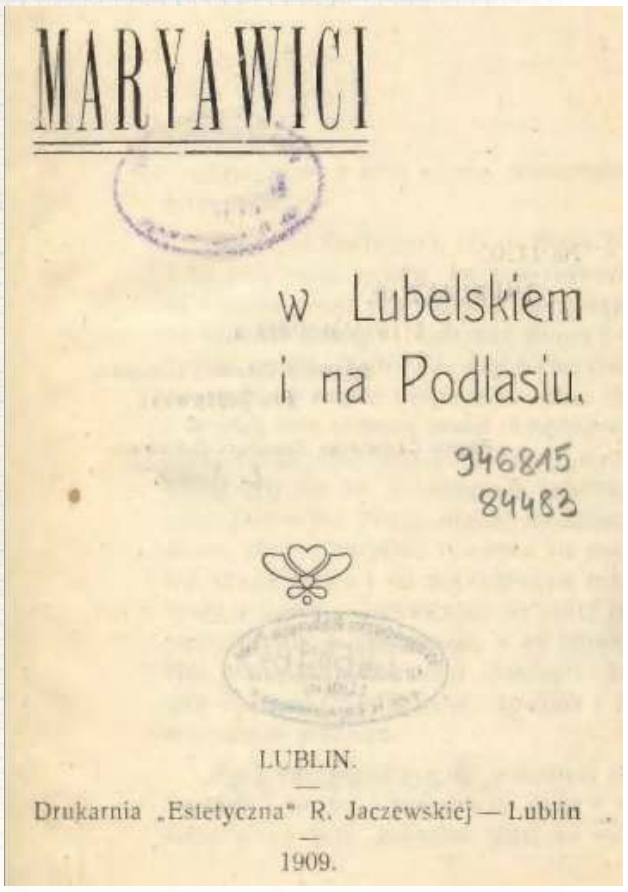

MARYAWICI

w Lubelskiem
i na Podlasiu.

946815
84483

LUBLIN.

Drukarnia „Estetyczna" R. Jaczewskiej — Lublin

1909.

Polemikę prowadzono nie tylko za pomocą kazań, ale również propagandy szeptanej i wydawanych przez obie strony broszur

eprasa.pl 91e60ea429

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Drugi mecz, drugi remis. Kostrzewski bohaterem w debiucie

Piłkarze ekstraklasowego Górnika rozegrali w piątek pierwszy ligowy mecz przed własną publicznością w 2022 roku. Podzielili się punktami ze Śląskiem Wrocław w spotkaniu, w którym warunki atmosferyczne nie sprzyjały do gry w piłkę.

W premierowym meczu ligowym Górnika w 2022 roku łęcznianie zremisowali na wyjeździe 1:1 z Wartą Poznań. W pierwszym spotkaniu przed własną publicznością chcieli zapisać na swoje konto trzy punkty. Tym bardziej, że ich rywal - Śląsk - notował serię czterech kolejnych porażek. Warunki do gry były niecodzienne - obficie padał śnieg, który pokrył całe boisko.

W bramce Górnika w piątek stanął Adrian Kostrzewski, dla którego był to debiut w Ekstraklasie. Zastępował chorego Macieja Gostomskiego. W ataku wykluczonego przez kartki Bartosza Śpiączkę zastąpił z kolei Przemysław Banaszak.

Napastnik był blisko otwarcia wyniku meczu w 22 minucie gry, ale z jego strzałem głową i dobitką poradził sobie bramkarz wrocławian. Za chwilę znowu szansę miał Banaszak, ale ponownie dobrą interwencją po jego uderzeniu popisał się Michał Szromnik.

Wynik tuż przed zmianą stron otworzył trafieniem samobójczym Victor Garcia, który skierował piłkę do własnej siatki po dośrodkowaniu Jasona Lokilo.

W drugiej połowie blisko trafienia do siatki Śląska byli Lokilo czy Damian Gąska, którzy strzelali z dystansu na bramkę wrocławian.

Mecz gospodarze kończyli w dziesiątkę. W 71 minucie z boiska z czerwoną kartką zszedł Kryspin Szcześniak.

W końcówce spotkania punkt dla gości uratował Adrian Łyszczarz, który wpadł w pole karne i uderzył nie do obrony dla bramkarza Górnika. W ostatnich minutach Śląsk mocno zaatakował, ale Kostrzewski bronił fenomenalnie. Tak jak wtedy, gdy w sytuacji sam na sam z Robertem Pichem nogą wybronił strzał pomocnika rywali. Bramkarz uratował punkt dla swojej drużyny i w debiucie stał się bohaterem zielono-czarnych.

GÓRNIK ŁĘCZNA – ŚLĄSK WROCŁAW 1:1 (1:0)

Bramki: Garcia 43` (sam.) – Łyszczarz 78`.
Górnik: Kostrzewski – Krykun, Szcześniak, Rymaniak, Leandro, Dziwniel – Lokilo (75` Mak), Gol, Drewniak, Gąska (75` Midzierski) – Banaszak.
Śląsk: Szromnik – Verdasca (90` Bejger), Golla, Tamas – Janasik (69` Iskra), Sobota (65` Pich), Lewkot, Zylla, Jastrzembski, García (64` Łyszczarz) – Piasecki (64` Quintana).
Żółte kartki: Lokilo, Szcześniak, Leandro, Banaszak – Tamas, Jastrzembski.
Czerwona kartka: Szcześniak 71` (za dwie żółte).
Sędziował: Paweł Raczkowski (Warszawa).

Dominik Smagała

Kamil Kiereś
trener Górnika Łęczna

Nie pamiętam takich warunków

Spotkanie należy rozpatrywać w kontekście nietypowych warunków do gry. Jestem trenerem już kilka ładnych lat i nie pamiętam bym rozgrywał ze swoją drużyną mecz o punkty w takich warunkach. Na początku wydawało się, że o wyniku może decydować przypadek. Jeśli jednak spojrzy się na mecz po jego końcowym gwizdku, należy podkreślić, że pomimo fatalnej aury, zawodnicy obu drużyn nie znudzili kibiców. Obydwa zespoły pokazały charakter, stworzyły sporo sytuacji i dążyły do tego, aby wygrać

GÓRNIK - ŚLĄSK
10 - STRZAŁY - 20
6 - STRZAŁY CELNE - 7
46% - POSIADANIE PIŁKI - 54%
2 - SPALONE - 3
5 - RZUTY ROŻNE - 10
7 - FAULE - 13
316 - PODANIA - 423
54% - CELNE PODANIA - 65%

źródło: www.ekstraklasa.tv

CZAS NA „BIAŁĄ GWIAZDĘ"

Kolejnym rywalem Górnika jest krakowska Wisła. „Biała Gwiazda" źle zaczęła ligowe rozgrywki w 2022 roku. W dwóch meczach doznała dwóch porażek, nie strzelając w nich nawet gola. Wisła przegrała z Rakowem Częstochowa i Stalą Mielec. Jakub Błaszczykowski i spółka sąsiadują z Górnikiem w tabeli, krakowianie mają tylko o punkt więcej. Ekipa trenera Kamila Kieresia chce z pewnością wziąć rewanż na Wiśle za porażkę z rundy jesiennej, kiedy to zielono-czarni przegrali u siebie 1:3

Wyniki 21 kolejki:
Cracovia - Lechia 2:0
Lech - Termalica 5:0
Legia - Warta 0:1
Pogoń - Zagłębie 2:1
Radomiak - Raków 0:1
Wisła - Stal 0:1
Płock - Piast 0:2
Górnik - Śląsk 1:1
Zabrze - Jagiellonia (po zamknięciu wydania)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lech Poznań	21	45	45-16
2.	Pogoń Szczecin	21	43	39-17
3.	Raków	21	41	39-22
4.	Radomiak Radom	21	36	29-18
5	Lechia Gdańsk	21	36	35-25
6.	Górnik Zabrze	20	31	29-27
7.	Stal Mielec	21	31	28-28
8.	Wisła Płock	21	30	30-29
9.	Cracovia	21	30	30-29
10	Piast Gliwice	21	26	28-28
11	Śląsk Wrocław	21	25	31-33
12	Jagiellonia	21	24	25-33
13	Wisła Kraków	21	21	21-33
14	Warta Poznań	20	20	16-25
15	Górnik Łęczna	21	20	21-38
16	Zagłębie Lubin	21	20	22-41
17	Legia Warszawa	20	18	22-32
18	Termalica	20	15	22-38

Następna kolejka (18-21.02.): Termalica - Legia, Zabrze - Raków, Jagiellonia - Cracovia, Lechia - Lech, Stal - Pogoń, Śląsk - Piast, Warta - Radomiak, Wisła - Górnik (21.02., g. 18), Zagłębie - Płock

PIŁKA NOŻNA - eWINNER 2 LIGA

Wisła z dwoma wygranymi

Kolejny tydzień przygotowań za zespołem Wisły. Drugoligowcy pokonali Energię Kozienice oraz Chełmiankę Chełm. Nasi pierwszy mecz o punkty rozegrają 27 lutego. Zespół Mariusza Pawlaka zmierzy się na własnym boisku z Pogonią Grodzisk Mazowiecki.

Bartłomiej Bartosiak i spółka już za niespełna dwa tygodnie rozegrają pierwszy mecz o punkty. W minionym tygodniu puławianie wygrali dwa mecze kontrolne

Pewny triumf Dumy Powiśla

Przedostatni sparing przed wznowieniem rozgrywek dał ekipie Wisły czwarte zwycięstwo w okresie przygotowawczym. Zespół Mariusza Pawlaka pokonał Chełmiankę 3:2.

Wynik jest odrobinę mylący, bo to wiślacy kontrolowali mecz i tylko własnej niefrasobliwości mogą zawdzięczać utratę dwóch goli. Już w 5 minucie wynik spotkania otworzył celną główką Adrian Paluchowski. Chwilę później ładnie uderzał Dominik Banach, ale nieźle interweniował Długosz. Kilkukrotnie gotowało się w polu karnym chełmian, ale zabrakło wykończenia.

Drugą połowę od mocnego uderzenia rozpoczął zawodnik testowany, który po dośrodkowaniu z lewej strony ładną główką pokonał bramkarza Chełmianki. Wiślacy byli częściej przy piłce i nie dopuszczali do zagrożenia pod własną bramką. W 70 minucie podwyższyli jeszcze wynik za sprawą Krystiana Putona, który wykorzystał rzut karny po faulu na Emilu Drozdowiczu.

Kilka minut później błąd w wyprowadzeniu piłki z linii obrony i Ezana Kahsay został sfaulowany w polu karnym, a chwilę później sam wykorzystał „jedenastkę". Na pięć minut przed końcem na uderzenie z dystansu zdecydował się Patryk Czułowski. Strzał okazał się bardzo precyzyjny i ustalił wynik na 3:2 dla Wisły.

WISŁA PUŁAWY - CHEŁMIANKA CHEŁM 3:2 (1:0)

Bramki: Paluchowski 5`, zaw. testowany 47`, Puton 70` (k) - Kahsay 77` (k), Czułowski 85`.
Wisła: Socha - Flak (46` Kuban), Cyfert, Bracik, Cheba (75` Czapla), Kona, Banach (46` zaw. testowany), Bartosiak (46` Lisowski), Kondracki (46` Ednilson), Puton, Paluchowski (46` Drozdowicz).

PLAN SPARINGÓW WISŁY
1:2 Korona Kielce
6:0 Pilica Białobrzegi
2:3 Resovia Rzeszów
2:1 Podlasie Biała Podlaska
6:2 Energia Kozienice
3:2 Chełmianka Chełm
19.02., Broń Radom

Pewnie z Energią

Piąty sparing dał trzecią wygraną puławianom. W środku tygodnia wiślacy pokonali czwartoligową Energię Kozienice.

Dwa trafienia zaliczył Adrian Paluchowski, a po jednym: Emil Drozdowicz, Bartłomiej Bartosiak, Dominik Cheba i Dominik Banach.

Podopieczni Mariusza Pawlaka byli częściej przy piłce i stwarzali sobie więcej sytuacji bramkowych. Szkoleniowiec przyznał, że dał odpocząć kilku zawodnikom, a sam mecz traktował jako kolejną jednostkę treningową.

WISŁA PUŁAWY - ENERGIA KOZIENICE 6:2 (2:1)

Bramki: Drozdowicz 3`, Bartosiak 40`, Cheba 53`, Paluchowski 70`, 84`, Banach 76`.
Wisła (I połowa): Owczarzak - Flak, Cyfert, Czapla, Kuban, Lisowski, Kondracki, Puton, Drozdowicz, Ednilson, Bartosiak; **(II połowa):** Kołotyło - Czapla (60` Brykowski), Kona, Kuban, Cheba, Lisowski, Kondracki (65` Flak), Konc, Paluchowski, Banach, zaw. testowany.

GIEŁDA TRANSFEROWA WISŁY

PRZYBYLI: Pedro Gaio (Caldas SC), Maciej Kona (Chojniczanka Chojnice), Jan Flak (Sokół Ostróda), Paweł Rompa (trener bramkarzy), Krystian Bracik (Cracovia Kraków).
ODESZLI: Mateusz Pielach (Świdniczanka Świdnik), Karol Czelny (szuka klubu), Dylan Ruiz-Diaz (Sportis Łochowo), Marcin Popławski, asystent trenera, Granit Bychawa), Borys Piotrowski (Podlasie Biała Podlaska).

Próba generalna

Przed zespołem Wisły jeden mecz kontrolny przed wznowieniem rozgrywek. W najbliższą sobotę puławianie zmierzą się z Bronią Radom. Nie jest znana dokładna data oraz godzina starcia.

mp
REG

eprasa.pl 91e60ea429

Podlasie lepsze od Orląt i słabsze od Avii

Piłkarze z Białej Podlaskiej mają za sobą dwie gry kontrolne. Podopieczni Rafała Borysiuka będąc zespołem wyraźnie lepszym pokonali radzyńskie Orlęta, zaś w sobotę przy słabej dyspozycji ulegli Avii Świdnik.

- To były zupełnie dwa inne mecze. W derbach ręce same składały się do oklasków. Byliśmy po prostu lepsi od Orląt. Z Avią traciliśmy gole po prostych indywidualnych błędach. Przy odpowiedniej dyspozycji śmiem twierdzić, iż nie doszłoby do takich sytuacji. W dodatku mieliśmy nieco okrojoną kadrę. Z powodu kontuzji zabrakło: Macieja Wojczuka, Tomka Andrzejuka i Kuby Kobylińskiego. Trzeba pamiętać, że był to nasz trzeci sparing w ciągu siedmiu dni - mówi Rafał Borysiuk

Szkoleniowiec przyznaje, iż jego podopieczni byli wolniejsi od przeciwników, mniej agresywni oraz brakowało dokładności. - Pierwsza połowa była w miarę wyrównana. O drugiej musimy jak najszybciej zapomnieć. Mamy dobry materiał do analizy. Poza tym z Avią gramy na początku rundy wiosennej i nie chcieliśmy pokazywać sposobu, w jaki będziemy grać w spotkaniu o punkty - dodaje.

Praca, sparing i wyjazd

Piłkarze Podlasia w niedzielę i poniedziałek nie trenowali.

- Od wtorku ćwiczymy dalej. W sobotę na własnym boisku zagramy z Olimpią Zambrów (pierwszy gwizdek o godz. 14:00 - przyp. red.). Z kolei w niedzielę nad ranem wyruszamy na obóz do Pobierowa - mówi szkoleniowiec.

Napastnik poszukiwany

Szkoleniowiec bialczan w spotkaniach kontrolnych sprawdzał dwóch zawodników ofensywnych.

- Podziękowałem im. Z Orlętami zagrał gracz z Kolumbii. Spisał się nieźle, ale brakowało komunikacji. Nie zna angielskiego. Wyglądało to co najmniej dziwnie, kiedy chodziliśmy z telefonami w dłoniach i tłumaczyliśmy kolejne zdania. W meczu z Avią wystąpił gracz z naszego kraju. To piłkarz z czwartej ligi mazowieckiej. Nie powalił na kolana. Szukamy dalej. Nie chcemy uzupełnienia, a zawodnika, który z marszu wskoczyłby do pierwszego składu. Jeśli nie znajdziemy, nie będziemy robić tragedii - mówi opiekun Podlasia.

Marcin Pigiel (z lewej) oraz Jarosław Kosieradzki (w środku) zdobyli po bramce w derbowym meczu kontrolnym Podlasia z Orlętami (fot. Karolina Hołownia)

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI 4:1 (2:0)

Bramki: Chmielewski 20`, Pigiel 39`, Kosieradzki 55`, Mierzwiński 77` - Ćwik 59`.

Podlasie: Bartoszek - Szatała, Kot, Jarzynka, Salak, Piotrowski, Andrzejuk, Kocoł, Pigiel, Chmielewski, Kosieradzki. **Ponadto grali:** Nieścieruk, Idzikowski, Spring, Andrzejuk, Mierzwiński, zaw. testowany, Kobyliński.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - AVIA ŚWIDNIK 1:3 (1:2)

Bramki: Jarzynka - Kompanicki, Kunca, Strug.

Podlasie: Bartoszek (60` Haponiuk) - Pigiel, Kot, Jarzynka (46` Nieścieruk), Idzikowski (46` Szatała), Piotrowski (46` Spring), Bahonko, Kosieradzki (46` Mierzwiński), Kocoł (46` zaw. testowany), Chmielewski.

PLAN SPARINGÓW PODLASIA

10:1 Hetman Zamość
0:1 Pogoń Siedlce
2:0 Wissa Szczuczyn
4:0 Cresovia Siemiatycze
1:2 Wisła Puławy
4:1 Orlęta Radzyń Podl.
1:3 Avia Świdnik
19.02., Olimpia Zambrów
26.02., Lublinianka Lublin
05.03., Jagiellonia II Białystok

GIEŁDA TRANSFEROWA PODLASIA

PRZYBYLI: Borys Piotrowski (Wisła Puławy), Krystian Bartoszek (Termalica Bruk-Bet Nieciecza), Mateusz Małecki (Świt Starożreby?), Paweł Szatała (Huczwa Tyszowce), Mariusz Chmielewski (Huragan Międzyrzec Podlaski), Mateusz Jarzynka (przedłużenie umowy).

ODESZLI: Michał Nowak (rozwiązanie kontraktu), Tomasz Tuttas (Lutnia Piszczac), Paweł Zabielski (Lutnia Piszczac).

mp

Raczyński: Oddaję się w ręce zarządu

Piłkarze z Radzynia Podlaskiego przegrali trzy spotkania kontrolne. Sobotnia porażka 0:9 z Olimpią Zambrów zabolała. Niedługo później biało-zieloni ulegli 2:3 Zniczowi Biała Piska, zaś w środku tygodnia lepsze okazało się Podlasie Biała Podlaska.

Trener chce wzmocnień

Szkoleniowiec wypowiedział się po sobotnich starciach. W pierwszym z nich jego podopieczni stracili aż dziewięć goli. - Trzeba sobie powiedzieć wprost: to była kompromitacja, żenada. Właśnie tak wygląda nasz drugi skład. W listopadzie mieliśmy zebranie zarządu. Mówiłem, że musimy się wzmocnić. Nie możemy usprawiedliwiać się tym, że nie mogli zagrać: Kobiałka, Szymala czy Myszka. Filipowicz jest wyłączony z gry. Powinni grać inny, ale my nie mamy kim. Mam do dyspozycji dwunastu zawodników na poziomie trzeciej ligi i musimy tym rotować - mówi Mikołaj Raczyński.

Potrzebnych czterech graczy

Trener Orląt już wcześniej umówił się na dwa spotkania jednego dnia. - Nie chciałem tego odwoływać. Musieliśmy dobrać juniorów, bo nie miałby kto wystąpić w meczu kontrolnym. Tak wygląda nasz drugi skład i tak wyglądają nasze treningi. Jeśli nie przyjdzie do nas czterech zawodników, będziemy żegnali się z trzecią ligą - dodaje.

Dominik Rycaj wraca do Orląt? „Rycek" będzie występował w jednej ekipie ze starszym bratem - Karolem? (fot. Zenon Matejek)

Liczy się to co w sieci

W drugim spotkaniu Orlęta przegrały 2:3 ze Zniczem Biała Piska. Gola bezpośrednio z rzutu wolnego oraz z rzutu karnego zdobył Sebastian Kaczyński. - Mieliśmy więcej okazji bramkowych, ale to mało ważne. Dla mnie liczy się to, co jest w „sieci". Brakowało kropki nad „i", brakuje nam graczy ofensywnych. Jesienią nie mieliśmy szerokiego wachlarza zawodników do ataku. Nie ma kto strzelać, nie ma kto kreować sytuacji. Odszedł Arkadiusz Maj, pozyskaliśmy Kaczyńskiego. Nie do gry jest Kobiałka oraz Filipowicz - przyznaje.

Oddał się do dyspozycji zarządu

Raczyński był wyraźnie zdenerwowany. - Mogę tylko przeprosić kibiców za to co się stało w pierwszym meczu. To nie powinno się zdarzyć, ale na dzisiaj takie są nasze realia. Taki jest nasz skład, nasze wzmocnienia. Oddaję się w ręce zarządu - kończy.

Dwóch „Rycków"?

W sparingu z Olimpią Zambrów oraz Podlasiem Biała Podlaska wystąpił Dominik Rycaj. To młodszy brat Karola, który ostatnio występował w Gromie Kąkolewnica, który po rundzie jesiennej jest liderem Klasy Okręgowej.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI 4:1 (2:0)

Bramki: Chmielewski 20`, Pigiel 39`, Kosieradzki 55`, Mierzwiński 77` - Ćwik 59`.

PLAN SPARINGÓW ORLĄT

4:2 Chełmianka Chełm
1:3 Świt Nowy Dwór Maz.
2:4 Victoria Sulejówek
1:4 Podlasie Biała Podl.
0:9 Olimpia Zambrów
2:3 Znicz Biała Piska
19.02., Pilica Białobrzegi
26.02., Legia II Warszawa
26.02., Drukarz Warszawa
05.03., Huragan Międzyrzec Podl.
05.03., Orlęta Łuków

Orlęta (I połowa): Nowacki - Rosiak, Myszka, Mnatsakanyan, Walczyna, Rogulski, Siudaj, Koszel, Bryja, D. Rycaj, zaw. testowany **(II połowa):** Nowacki - Szymala, Kamiński, Chyła, Chelyadko, Korolczuk, Skrzyński, K. Rycaj, Ćwik, Kuźma, Kaczyński.

OLIMPIA ZAMBRÓW - ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI 9:0 (4:0)

Orlęta (I połowa): Rosiak - Rogulski, Migal, zaw. testowany, Walczyna, Korolczuk, Skrzyński, zaw. testowany, zaw. testowany, D. Rycaj, zaw. testowany **(II połowa):** Nowacki - Migal, Rosiak, zaw. testowany, Walczyna, Korolczuk, Skrzyński, D. Rycaj, Kuźma, zaw. testowany, zaw. testowany.

ZNICZ BIAŁA PISKA - ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI 3:2 (1:1)

Bramki: Kalinowski 43`, Giełażyn 73`, Kalicki 78` - Kaczyński 41`, 86` (k).

Orlęta (I połowa): Ciołek - Bryja, Kamiński, Chyła, Chelyadko, Mnatsakanyan, Ćwik, Koszel, Kaczyński, K. Rycaj, zaw. testowany **(II połowa):** Ciołek/Nowacki - Bryja, Mnatsakanyan, Chyła, Chelyadko, Kamiński, Ćwik, Koszel, Kuźma, K. Rycaj, Kaczyński.

GIEŁDA TRANSFEROWA ORLĄT

PRZYBYLI: Sebastian Kaczyński (Sokół Sieniawa), Michał Kobiałka (Pogoń Siedlce), Krzysztof Górski (asystent trenera, Stal Mielec), Karol Migal, Sebastian Walczyna (obaj z drużyny juniorów), Dominik Rycaj (Grom Kąkolewnica?).

ODESZLI: Arkadiusz Maj (Polonia Bytom), Fabian Ciok (asystent trenera, Polesie Kock), Damian Kołtunowicz (Oskar Przysucha), Jan Bożym (wyjazd na studia), Mateusz Tarnowski (szuka klubu), Bartłomiej Siudaj (Orlęta Łuków?).

Jadą do Pilicy

W najbliższą sobotę radzynianie wybiorą się na mecz z Pilicą Białobrzegi, która po rundzie jesiennej zajmuje 11. miejsce w III lidze w grupie I.

mp

REG

eprasa.pl 91e60ea429

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

Dwie gry Lewartu. Lato zasili ekipę?

Piłkarze z Lubartowa w ciągu tygodnia rozegrali dwa sparingi. Z zespołem trenuje Tymoteusz Lato, który jesienią grał w Górniku II Łęczna.

- W ostatnich dniach ćwiczyliśmy cztery razy. Piątkowe zajęcia odbyły się przy dużej ilości śniegu. Pogoda pokrzyżowała nam plany, ale daliśmy radę. Jestem zadowolony z pracy jaką wykonaliśmy w tym czasie. Widać, że rośnie forma moich podopiecznych - mówi Grzegorz Białek, trener Lewartu.

Pewnie z Opolaninem

W środku tygodnia gracze Białka spotkali się z Opolaninem Opole Lubelskie. Wygrali 4:1.

- Pierwsza połowa to nasza zdecydowana dominacja. Graliśmy wysokim pressingiem i nie pozwoliliśmy przeciwnikowi na dwie. W kwadrans zdobyliśmy trzy gole. Po przerwie chcieliśmy grać podobnie. Może było mniej płynności, ale znów stworzyliśmy sobie sporo okazji. Nikt nie obraziłby się, gdybyśmy strzelili jeszcze cztery bramki. Jedyne trafienie dla gości padło po indywidualnym błędzie Antoniego Jemioła - mówi opiekun Lewartu.

Lewart Lubartów - Opolanin Opole Lubelskie
4:1 (3:0)

Bramki: Koneczny x2, Żelisko, Bielecki - S. Rejmak.
Lewart: Podleśny - Tomasiak, Niewęgłowski, Kuzioła, Kamiński, Koneczny, Lato, Pikul, Michałów, Aftyka, Żelisko.
Ponadto grali: Tutaj, Gębal, Iskierka, Urban, Ciechański, Majewski, Pęksa, Żuk, Sowa, Bielecki, Jemioł.

Lepiej do przerwy

Lubartowianie ponieśli drugą porażkę w okresie przygotowawczym.

Do przerwy biało-niebiescy prowadzili po dwóch golach Krystiana Żelisko. - Po przerwie nie wykorzystaliśmy wielu okazji do podwyższenia. Goście przetrwali napór, odrobili straty i wyszli na prowadzenie, którego nie oddali do końca spotkania - mówi opiekun Lewartu.

Lewart Lubartów - Stal Kraśnik
2:3 (2:1)

Bramki: Żelisko x2.
Lewart: Podleśny - Tomasiak, Niewęgłowski, Kuzioła, Kamiński, Michałów, Lato, Pikul, Koneczny, Aftyka, Żelisko.
Ponadto grali: Ciechański, Urban, Tutaj, Iskierka, Majewski, Sowa, Żuk, Sokół, Bielecki, zaw. testowany.

Powrót do domu

Być może nowym zawodnikiem Lewartu zostanie Tymoteusz Lato, który pochodzi z Lubartowa.

To gracz urodzony w 2003 roku. Ostatnio występował w rezerwach Górnika Łęczna. - To chłopak od nas. Może występować jako środkowy defensywny pomocnik. Dostał szansę z Opolaninem oraz Stalą. Jego przyszłość rozstrzygnie się w najbliższych dniach - mówi opiekun lubartowian.

GIEŁDA TRANSFEROWA LEWARTU

PRZYCHODZĄ: Krystian Żelisko (Stal Stalowa Wola), Adrian Pikul (Polesie Kock), Bartłomiej Koneczny (Opolanin Opole Lubelskie?), Antoni Jemioł (ostatnio bez klubu?), Tymoteusz Lato (Górnik II Łęczna?).
ODCHODZĄ: -.

Znów u siebie

Podsumowaniem obecnego tygodnia będzie sparing z Granitem Bychawa. Rywale plasują się na czwartym miejscu w tabeli IV ligi w grupie II. Szkoleniowcem zespołu jest Marcin Popławski, który do niedawna był asystentem Mariusza Pawlaka w Wiśle Puławy. Mecz odbędzie się w sobotę o godz. 11:00 w Lubartowie.

mp

PLAN SPARINGÓW LEWARTU
2:2 Cisowianka Drzewce
0:3 Świdniczanka Świdnik
4:1 Opolanin Opole Lub.
2:3 Stal Kraśnik
19.02., Granit Bychawa
23.02., Garbarnia Kurów
26.02., Huragan Międz. Podl.
05.03., Lublinianka Lublin
12.03., Polesie Kock

Drugi triumf

Podopieczni Daniela Ruska ograli 2:0 Powiślaka Końskowola.

PLAN SPARINGÓW GÓRNIKA II
3:3 Włodawianka Włodawa
1:0 Orlęta Łuków
2:0 Powiślak Końskowola
19.02., Sparta Rejowiec
26.02., Gryf Gmina Zamość
05.03., Opolanin Opole Lub.
12.03., Tur Milejów

Górnik II Łęczna - Powiślak Końskowola
2:0 (0:0)

Bramki: Szałachowski 56`, Król 62`.
Górnik II: Woźniak - Król, Mołodecki, Gerson, Kocyła, Iwańczuk, Obroślak, Brzyski, Szałachowski, Kamiński, Martyn. Ponadto grali: Nowaczek, Izdebski, Pluta, Fiedeń, Pendel.

U siebie
W sobotę Górnik II zmierzy się ze Spartą Rejowiec. Początek meczu o godz. 11:00.

GIEŁDA TRANSFEROWA GÓRNIKA II

PRZYCHODZĄ: -.
ODCHODZĄ: Kamil Duda (Chełmianka Chełm), Paweł Perdun (Avia Świdnik).

Przegrali z Lewartem, przegrali z... traktorem

W minionym tygodniu zespół z Opola Lubelskiego miał rozegrać dwa spotkaniach. Skończyło się na jednym.

W środę podopieczni Dariusza Bodaka ulegli 1:4 Lewartowi Lubartów. Jedynego gola dla Opolanina zdobył Sebastian Rejmak. Wyróżnił się Bartłomiej Koneczny, który jesienią grał w ekipie z Opola Lubelskiego, a teraz w barwach przeciwników strzelił dwie bramki.

Lewart Lubartów - Opolanin Opole Lubelskie
4:1 (3:0)

Bramki: Koneczny x2, Żelisko, Bielecki - S. Rejmak.
Opolanin: Szczepański - Łappo, Wszołek, Leziak, Frydecki, Pałka, Nieradko, Ćwieka, Rybak, Król, Macco.
Ponadto grali: Adamczyk, Fliszkiewicz, A. Rejmak, S. Rejmak, Borowiak, Banach, Grzelak.

Przegrali z... traktorem

W sobotę opolanie mieli zmierzyć się z Kryształem Werbkowice.

Spotkanie zostało odwołane ze względu na zalegający śnieg na boisku w Lublinie oraz fakt, iż traktor służący do jego odgarnięcia jest... zepsuty. Zamiast gry zespół trenował na własnych obiektach.

Co z Macco?

Z zespołem trenuje Macco, który jest napastnikiem.

Nigeryjczyk zagrał w spotkaniu z Lewartem. - W najbliższych dniach podejmiemy decyzję odnośnie tego zawodnika - mówi szkoleniowiec.

Łappo zostanie?

Szansę otrzymał również Kamil Łappo. To były gracz Kryształu Werbkowice, a ostatnio występował w Sokole Konopnica.

Ze Stalą i Stalą

W środę o godz. 18:00 Opolanin na własnym boisku rozegra mini grę ze Stalą Poniatowa. Z kolei w sobotę ekipa Dariusza Bodaka o godz. 13:00 ma zmierzyć się w Lublinie ze Stalą Kraśnik.

mp

PLAN SPARINGÓW OPOLANINA
1:2 Orzeł Baniocha
1:4 Lewart Lubartów
16.02., Stal Poniatowa
19.02., Stal Kraśnik
26.02., Alit Ożarów
05.03., Górnik II Łęczna
12.03., Garbarnia Kurów

Górnik II nieco lepszy

Piłkarze Powiślaka w minionym tygodniu trenowali cztery razy. W sobotę rozegrali drugi mecz kontrolny w tym okresie przygotowawczym.

Podopieczni Radosława Muszyńskiego zmierzyli się w Łęcznej z Górnikiem II. - Wykonaliśmy solidną pracę. Ćwiczyliśmy w hali, na orliku, siłowni oraz na dużym boisku w Puławach. To był intensywny tydzień. Cieszy fakt, iż moi gracze wrócili po urazach i kwarantannach. Frekwencja na zajęciach jest zadowalająca - mówi szkoleniowiec.

Maciek i Kuba zostają?

Dobrą wiadomością dla trenera jest pozostanie w ekipie Macieja Misiurka, który od początku okresu przygotowawczego trenował w trzecioligowej Avii Świdnik. Wciąż nie ma decyzji odnośnie Jakuba Prylińskiego. Rosły napastnik w pierwszej części sezonu pokazał się z dobrej strony i został zaproszony na testy do ligi wyższej - do Chełmianki Chełm. - Mam nadzieję, że będę miał do dyspozycji obu graczy - mówi Muszyński.

Czterech do testowania

W Powiślaku angaż może otrzymać czterech zawodników. - Jeden z nich to gracz z czwartej ligi. Pozostali to młodzi gracze. Dwóch z nich występowało w Motorze Lublin, zaś Bartosz Kowalczyk ma niespełna 17 lat i grał w drużynie młodzieżowej Orlika Dęblin - wylicza szkoleniowiec.

W Puławach

Kolejnym przeciwnikiem Powiślaka będzie Lublinianka Lublin. Spotkanie z lokalnym rywalem odbędzie się w sobotę o godz. 18:30 na boisku ze sztuczną nawierzchnią w Puławach.

GIEŁDA TRANSFEROWA POWIŚLAKA

PRZYCHODZĄ: Bartosz Kowalczyk (Orlik Dęblin?).
ODCHODZĄ: Sebastian Wrzesiński (wyjazd za granicę), Kamil Lisiewicz (Sygnał Lublin), Jakub Pryliński (Chełmianka Chełm?), Stefan Gołąb (Wisła Puławy).

Dobre granie

Powiślak uległ Górnikowi II. Gole padły po przerwie.

- To było dobre spotkanie. W pierwszej połowie powinniśmy zdobyć trzy gole. Po zmianie stron piłka wpadła do siatki po wykopie piłki ze środka boiska. Drugi gol to uderzenie w samo okienko. Nasz przeciwnik oddał strzał życia. Jestem zadowolony z dobrze przepracowanego meczu, na dużej intensywności - mówi Radosław Muszyński.

PLAN SPARINGÓW POWIŚLAKA
5:0 Sygnał Lublin
0:2 Górnik II Łęczna
19.02., Lublinianka Lublin
26.02., Wilga Garwolin
05.03., Granit Bychawa
12.03., Orion Niedrzwica

Górnik II Łęczna - Powiślak Końskowola
2:0 (0:0)

Bramki: Szałachowski 56`, Król 62`.
Powiślak: Bicki - Misiurek, Kozak, Łuczkowski, Przychodzień, zaw. testowany I, Kośka, Gil, Drzazga, Bernat, Pryliński. **Ponadto grali:** Zagórski, Nowak, Kędra, Olszewski, zaw. testowany II, Kowalczyk.

mp

PUL

eprasa.pl 91e60ea429

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWICE 2002

Udany rewanż Azotów w Kaliszu

W meczu 15. serii PGNiG Superligi Azoty Puławy zrewanżowały się Energa MKS-owi Kalisz za porażkę z września. Pierwsza połowa była popisem bramkarzy, w drugiej kilkubramkową przewagę zbudowali brązowi medaliści ubiegłego sezonu, chociaż gospodarzom nie można było odmówić ambicji i woli walki. Pomimo porażki kaliszan MVP meczu głosami kibiców został Mikołaj Krekora.

Rafał Przybylski poprowadził Azoty do triumfu w Kaliszu

Niedzielne spotkanie od samego początku zapowiadało się na niesamowicie emocjonujące. Gospodarze przystępowali do meczu po budującym zwycięstwie z Górnikiem Zabrze i awansie do 1/4 finału PGNiG Pucharu Polski. Goście z kolei przy słabszej formie zabrzan chcieli zwiększyć dystans do goniących ich zespołów oraz odegrać się za wrześniową porażkę, kiedy Energa MKS wygrał w Puławach 29:27. W kaliskim zespole do gry wrócił niedostępny od grudnia prawoskrzydłowy i najlepszy strzelec Energa MKS-u w ubiegłym sezonie, Mateusz Góralski. W zespole Azotów zabrakło doświadczonego rosyjskiego bramkarza Vadima Bogdanova.

Od początku dobrze funkcjonowała obrona obu zespołów i bramki nie przychodziło żadnej ze stron łatwo. W drugiej minucie wynik z rzutu karnego otworzył Michał Drej, chwilę później już rzutem z gry dając gospodarzom prowadzenie 2-0. Dobry start jednak wcale nie oznaczał braku emocji – przez kolejne pięć minut trafiali wyłącznie puławianie, za sprawą bramek duetu Przybylski-Akimienko i interwencji Mateusza Zembrzyckiego wychodząc na prowadzenie 2-4. W kolejnych minutach cały czas ciężko grało się gospodarzom w ataku, ale pomimo kolejnych sytuacji bronionych przez bramkarza Azotów, Mateusza Zembrzyckiego przewaga gości wcale nie rosła w szybkim tempie. Co prawda sięgnęła trzech bramek w dwudziestej trzeciej minucie, ale na przerwę schodziliśmy już przy zaledwie jednobramkowej przewadze Azotów.

Druga część meczu znowu rozpoczęła się od twardej obrony. Jako pierwszy do siatki trafił lewy rozgrywający puławskiego zespołu, Antoni Łangowski, ale na tą bramkę kolejnym skutecznym karnym odpowiedział Drej. W drugich trzydziestu minutach na parkiecie pojawił się wracający po około dwumiesięcznej przerwie Mateusz Góralski zaliczając udany powrót i będąc motorem napędowym akcji kaliszan trafiając do siatki Azotów 6 razy. Mimo tego wydarzenia na parkiecie w drugiej połowie kontrolowali puławianie skutecznie budując przewagę, bardzo dobrze wykorzystując również czerwoną kartkę dla podstawowego środkowego obrońcy Energa MKS-u, Mateusza Kusa. Ostatecznie mecz zakończył się pięciobramkową przewagą gości, a zwycięstwo pozwoliło im zwiększyć przewagę nad czwartym zespołem w tabeli PGNiG Superligi do sześciu punktów.

Energa MKS Kalisz - Azoty Puławy
23:28 (9:10)

Energa: Krekora, Zakreta - Krępa, Tomczak 2, Kamyszek 3, Adamski 3, Kus 1, Drej 4, Pedryc 1, Góralski 6, Wróbel, Szpera, K. Pilitowski 1, M. Pilitowski 1, Bekusz, Makowiejew 1.
Azoty: Zembrzycki 1, Borucki - Akimenko 2, Zivkovic 1, Łangowski 2, Podsiadło, Bachko 2, Przybylski 5, Jurecki 2, Rogulski 1, Dawydzik 5, Kowalczyk, Fedeńczak 3, Jarosiewicz 4, Konieczny.
Kary: 10 min (Kus x3, Wróbel, Makowiejew) - 4 min (Łangowski, Jurecki).
Czerwona kartka: Kus 43`, z gradacji kar.
Sędziowali: Kamrowski (Cedry Wielkie), Wojdyr (Gdańsk).
Widzów: 1006.

mp

PGNIG SUPERLIGA

WYNIKI 15. KOLEJKI
MKS Kalisz - Azoty 23:28
Orlen - Wybrzeże 35:28
Gwardia - Vive 22:27
Stal - Piotrkow. 25:30
Pogoń - MMTS 27:37
Górnik - Chrobry 28:29
Zagłębie - Unia - 15.02
MECZ 14. KOLEJKI
Chrobry - Gwardia 34:22

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Łomża Vive Kielce	15	45	522:384
2.	Orlen Wisła Płock	15	42	484:354
3.	Azoty Puławy	15	33	457:370
4.	Piotrkowianin	15	27	426:438
5.	Górnik Zabrze	15	25	378:374
6.	MMTS Kwidzyn	15	23	394:406
7.	Energa MKS Kalisz	15	22	408:413
8.	Gwardia Opole	15	22	370:404
9.	Chrobry Głogów	15	18	435:472
10.	Wybrzeże Gdańsk	15	14	394:431
11.	Grupa Azoty Unia Tarnów	14	12	362:387
12.	Zagłębie Lubin	14	12	389:410
13.	Stal Mielec	15	10	389:455
14.	Pogoń Szczecin	15	7	376:466

NASTĘPNA KOLEJKA (19/21.02): Azoty - Zagłębie (sob., godz. 19:00), MMTS Kwidzyn - Gwardia, Stal - Orlen, Vive - Górnik, Chrobry - MKS Kalisz, Wybrzeże - Pogoń, Unia - Piotrkowianin.

BRAMKA PO BRAMCE

ENERGA : AZOTY
22 : 28
(9 : 10)

MINUTA	WYNIK	STRZELEC
2	1:0 K	Drej
3	2:0	Drej
6	**2:1**	**Przybylski**
6	**2:2**	**Przybylski**
8	**2:3**	**Akimenko**
8	**2:4 K**	**Akimenko**
12	3:4	Adamski
13	3:5	**Jurecki**
14	3:6	**Przybylski**
14	4:6	M. Pilitowski
16	**4:6 K**	**Rogulski**
17	5:6	Kamyszek
19	**5:7**	**Zembrzycki**
22	5:7 K czarne	Drej
24	**5:8**	**Dawydzik**
24	6:8	Kamyszek
27	6:9	Adamski
28	7:9 K	Drej
28	**7:9 K**	**Akimenko**
29	8:9	Kus
30	**8:10**	**Jarosiewicz**
30	9:10	Kamyszek
KONIEC PIERWSZEJ POŁOWY		
32	**9:11**	**Łangowski**
32	10:11 K	Drej
32	**10:12**	**Łangowski**
33	11:12	Góralski
34	**11:13**	**Jurecki**
34	**11:13 K**	**Drej**
35	12:13	Góralski
36	**12:14**	**Przybylski**
37	**12:15**	**Dawydzik**
39	13:15	K. Pilitowski
40	**13:16 K**	**Fedeńczak**
41	**13:17**	**Jarosiewicz**
41	14:17	Adamski
42	**14:18**	**Dawydzik**
42	15:18 K	Góralski
43	**15:19**	**Dawydzik**
44	16:19	Adamski
44	**16:20**	**Przybylski**
45	**16:21**	**Jarosiewicz**
46	**16:22**	**Dawydzik**
46	17:22	Pedryc
50	**17:23**	**Bachko**
52	18:23	Góralski
54	**18:24**	**Rogulski**
54	19:24	Tomczak
55	**19:25**	**Zivkovic**
56	**19:26**	**Jarosiewicz**
57	20:26	Tomczak
57	**20:27 K**	**Jarosiewicz**
59	21:27 K	Góralski
60	22:27	Makowiejew
60	**22:28**	**Fedeńczak**
60	23:28	Góralski
KONIEC MECZU		

Bardzo pewni puławianie

Piłkarze ręczni Azotów nie mieli większych problemów z pokonaniem MMTS-u Kwidzyn w ramach 1/8 finału PGNiG Pucharu Polski. W kolejnej rundzie zmierzą się z jednym z dwóch rywali.

Pucharowe starcie MMTS Kwidzyn z Azotami Puławy rozpoczęło się od wyraźnej przewagi drużyny gości. Po 6 minutach gry puławianie prowadzili bowiem 4:1, a chwilę później różnica ta wzrosła do czterech bramek – 2:6. Kwidzynianie zdołali jednak poprawić swoją grę i potrafieniach Alana Guziewicza i Patryka Grzenkowicza zbliżyli się do rywali na dwie bramki. Niestety był to tylko chwilowy przebłysk podopiecznych trenera Zbigniewa Markuszewskiego. w kolejnych minutach na parkiecie przeważali bowiem puławianie, którzy w kolejnych minutach powiększali swoją przewagę nad gospodarzami.

W 21. minucie, po efektownej serii bramek Michała Jureckiego i Andrieja Akimienki, podopieczni trenera Roberta Lisa prowadzili już sześcioma bramkami – 9:15! W końcówce pierwszej połowy gra się jednak wyrównała, a sześciobramkowa różnica między zespołami utrzymała się niemal do przerwy. W drużynie gości skutecznością popisywał się Piotr Jarosiewicz, a w kwidzyńskim zespole bramki zdobywali Jędrzej Zieniewicz i Ryszard Landzwojczak. W ostatnich minutach pierwszej połowy gol obrotowego MMTS oraz trafienie Krzysztofa Szczeciny pozwoliły kwidzynianom na zmniejszenie istniejących strat do zaledwie czterech bramek – 15:19.

Po przerwie puławianie ponownie wyraźnie przeważali na boisku. Wystarczy powiedzieć, że przez 13 minut drugiej połowy MMTS zdobył zaledwie trzy bramki, w tym jedną z rzutu karnego. Goście w tym czasie zdobyli aż 9 bramek i po 43. minutach gry prowadzili z kwidzynianami aż 28:18. Wyraźne prowadzenie Azotów sprawiło, że puławianie mogli uspokoić swoją grę i spokojnie kontrolować przebieg tego spotkania. Początkowo wykorzystali to czerwono-czarni rzucając 6 bramek z rzędu i ponownie zmniejszając rozmiar strat do zaledwie 4 trafień – 24:28. Skuteczną grę MMTS przerwały jednak bramki Rafała Przybylskiego, Bartosza Kowalczyka i Kamila Koniecznego. W efekcie na 7 minut przed końcem meczu kwidzynianie przegrywali siedmioma trafieniami - 24:31.

W końcowych minutach gole dla swoich ekip zdobywali jeszcze: Wiktor Jankowski i Alan Guziewicz, a także Andrii Akimienko (karny), jednak kwestia zwycięstwa drużyny z Puław była niezagrożona.

MMTS Kwidzyn – Azoty Puławy
26:32 (15:19)

MMTS: Szczecina 1, Dudek – Kornecki 1, Grzenkowicz 3, Orzechowski 2, Ekstowicz 2, Krieger, Peret, Zieniewicz 3, Kutyła 2, Majewski 1, Guziewicz 3, Nastaj 1, Szyszko 2, Landzwojczak 3, Jankowski 2.
Azoty: Zembrzycki, Borucki – Akimenko 3, Zivković, Łangowski 1, Podsiadło, Bachko, Przybylski 5, Jurecki 5, Rogulski 4, Burzak, Dawydzik 3, Kowalczyk 3, Fedeńczak 2, Jarosiewicz 5, Konieczny 1.
Kary: 6 min (Landzwojczak x2, Dudek) - 10 min (Zivkovic x2, Jurecki x2, Dawydzik).
Sędziowali: Mroczkowski (Sierpc), Patyk (Kielce).
Widzów: 900.

Czekamy na rywala

W miniony czwartek w siedzibie Związku Piłki Ręcznej w Polsce odbyło się losowanie 1/4 finału PGNiG Pucharu Polski.

Puławianie trafili na zwycięzcę spotkania: Chrobry Głogów - Piotrkowianin Piotrków Trybunalski. Ten mecz odbędzie się 16 lutego. Mecze ćwierćfinałowe zaplanowano na 2 marca. Zwycięzcy wejdą do półfinału. Według regulaminu, na tym etapie do zmagań dołączy mistrz kraju - Łomża Vive Kielce.

PARY ĆWIERĆFINAŁOWE
(02.03., godz. 18:00)
Azoty Puławy - Chrobry Głogów/Piotrkowianin Piotrków Trybunalski
Grupa Azoty Unia Tarnów - Orlen Wisła Płock
AZS AWF Biała Podlaska - Energa MKS Kalisz

mp

PUL

eprasa.pl 91e60ea429

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWICE 2002

Alicja Sielska ze złotem. Wiktoria Oko ma brąz

Dwie zawodniczki Wisły Puławy wywalczyły medale podczas Halowych Mistrzostw Polski do lat 20 w biegu na 60 m przez płotki, które odbyły się w Rzeszowie.

Mistrzynią kraju została Alicja Sielska, która uzyskała czas 8:46 s. Druga była Natalia Szczęsna (Optima Radom). Brązowy medal wywalczyła Wiktoria Oko z czasem 8:52 s. Tuż za podium uplasowała się Zuzanna Gozdera, która skończyła rywalizację z czasem 8:55 s. Trzy podopieczne Sławomira Murata pobiły rekordy życiowe pod dachem.

Już w eliminacjach Sielska pokazała moc. Niespełna 19-letnia zawodniczka wygrała swój bieg z czasem 8,53 s. Problemów z zakwalifikowaniem się do finału nie miały również: Gozdera i Oko. Zuzanna wygrała grupę z czasem 8,55 s, zaś Wiktoria uzyskała 8,68 s.

mp

ROZMOWA Z Alicją Sielską, halową mistrzynią Polski do lat 20

Wygrałam wolą walki i wiarą w swoje możliwości

Spodziewałaś się złota?
- Totalnie nie.

Ale udowodniłaś, że jesteś mocna...
- Wydaje mi się, że wygrała moja wola walki i wiara w swoje umiejętności oraz możliwości. Walczyła sama ze sobą, swoimi słabościami.

Jak traktujesz mistrzostwo pod dachem. To najważniejsze osiągnięcie?
- Bardzo ważne, ale chyba bardziej cenię sobie rekord Polski na 80 m przez płotki.

Komu dedykujesz złoto?
- Osobom, które ze mną były, wspierały mnie w ciężkim momencie. Ci ludzie są wielcy.

Finał to piękne chwile. Pierwsze cztery miejsca w najważniejszym biegu zajęły zawodniczki Wisły Puławy...
- Przedzieliła nas tylko Natalia Szczęsna. Dla nas to duże osiągnięcie. Niecodziennie zdarza się, by w krajowej czołówce były zawodniczki z jednego klubu. My tego dokonałyśmy.

Sławomir Murat...
- Architekt naszych sukcesów. To trener, który wymaga od nas bardzo dużo. Oprócz formy sportowej duży nacisk kładzie na koncentrację, skupienie, pracę nad samym sobą.

Start miałyście w niedzielę.

Alicja Sielska (pierwsza z prawej) została mistrzynią Polski. Wiktoria Oko (z lewej) wywalczyła brąz, zaś Zuzanna Gozdera (w środku) uplasowała się tuż poza podium

Po zmaganiach wróciłyście do domów?
- Dokładnie. Wsiadłyśmy w auto z trenerem i przyjechałyśmy do Puław.

Czy w Puławach masz specjalne miejsce na medale?
- Dotychczasowe krążki wywalczone w mistrzostwach kraju mam w rodzinnym domu w Kędzierzynie Koźlu. Wiszą na ścianie.

Ten wywalczony w Rzeszowie będzie szczególnie miejsce?
- Oczywiście.

Jak to się stało, że przeniosłaś się z Chemika Kędzierzyn Koźle do Wisły Puławy?
- Niestety, po kilku latach treningi w Kędzierzynie nie przynosiły już żadnych sukcesów, dobrych wyników i czułam, że stoję w miejscu. Po nieudanych startach straciłam nadzieję na jakiekolwiek sukcesy. W czasie pandemii Sławomir Murat zadzwonił do mnie z propozycją przejście do Wisły. Przyjęłam propozycję i po kilku tygodniach znalazłam się w Puławach.

Woś, Bronisz, Niezbecki, Kopiński i Taracha mistrzami

W pierwszą sobotę lutego odbył się drugi turniej w ramach Otwartego Grand Prix Puław w szachach. W poszczególnych grupach triumfowali: Woś Barbara, Bronisz Paulina, Niezbecki Marek, Kopiński Piotr i Taracha Tadeusz.

WYNIKI KOŃCOWE
DZIEWCZĘTA DO 12 LAT
1. Barbara Woś (Wąwolnica), 2. Aleksandra Bartoszewska (Puławy), 3. Nel Łaszcz (Puławy).

KOBIETY
1. Paulina Bronisz (Puławy), 2. Małgorzata Maj (Puławy), 3. Aleksandra Rułka (Puławy), 4. Martyna Smyrgała (Opole Lubelskie).

CHŁOPCY DO 12 LAT
1. Marek Niezbecki (Puławy), 2. Marcel Ochalski (Puławy), 3. Bartosz Smyrgała (Opole Lubelskie), 4. Jerzy Bartoszewski (Puławy).

JUNIORZY
1. Piotr Kopiński (Osiny), 2. Hubert Witczak (Karczmiska), 3. Michał Winsztal (Puławy), 4. Ignacy Bochra (Karczmiska), 5. Mateusz Król (Puławy), 6. Bartłomiej Miller (Rogów), 7. Jakub Morgaś (Puławy).

SENIORZY
1. Tadeusz Taracha (Pożóg), 2. Robert Błaziak (Karczmiska), 3. Daniel Siedliski (Chodlik), 4. Krzysztof Szczęśniak (Puławy), 5. Bogusław Dąbrowski (Puławy), 6. Kacper Tuźnik (Puławy), 7. Maciej Czopek (Karczmiska), 8. Tomasz Siedliski (Chodlik).

Zagraj z nami
Kolejny turniej zaplanowany jest na 26 marca. Początek o godz. 10:00 w progach Młodzieżowego Domu Kultury w Puławach. Organizatorzy już dzisiaj zapraszają wszystkich chętnych do udziału w rywalizacji.

mp

Wysokie miejsce Puław we współzawodnictwie sportowym

Puławy zajęły 50. miejsce z dorobkiem 537,37 punktów w punktacji łącznej na 973 sklasyfikowanych w kraju gmin we Współzawodnictwie Sportowym Dzieci i Młodzieży w ramach Systemu Sportu Młodzieżowego Ministerstwa Sportu i Turystyki w 2021 roku.

Z rąk Marszałka Województwa Lubelskiego Jarosława Stawiarskiego miasto otrzymało list ze słowami uznania dla zawodników, trenerów, klubów i wszystkich i wszystkich osób uczestniczących we Współzawodnictwie Sportowym Dzieci i Młodzieży.

Na wysoką i ugruntowaną od lat pozycję Puław zapracowały następujące kluby:
- Uczniowski Klub Sportowy Andros - 201 punktów (4 pozycja klubu na 79 sklasyfikowane kluby w dyscyplinie taekwondo olimpijskie)
- Klub Sportowy Wisła Puławy, której zawodnicy ze wszystkich 4 sekcji zdobyli 181,67 punktu, z czego: zawodnicy sekcji lekkiej atletyki - 83 punkty (65 pozycja klubu na 376 sklasyfikowane kluby w dyscyplinie lekka atletyka) sportowcy sekcji podnoszenia ciężarów zdobyli 73 punkty (20 pozycja klubu na 81 sklasyfikowanych klubów w dyscyplinie), pływacy - 15 punktów, a grupy młodzieżowe piłki nożnej - 10,67 punktu.
- Klub Sportowy Pogoń - 95,63 pkt (18 pozycja klubu na 133 sklasyfikowanych klubów w dyscyplinie kolarstwo)
- Klub Sportowy Piłki Ręcznej Azoty Puławy - 58,07 punktu (13 pozycja klubu na 93 sklasyfikowane klubów w tej dyscyplinie)
- debiutująca wśród puławskich klubów zdobywających punkty „Szach Partia", której junior młodszy podczas Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży zdobył jeden punkt.

mp

PUL

eprasa.pl 91e60ea429

W licytacji wzięło udział pięciu oferentów

Gm. Janowiec: Zalew w Janowicach już wydzierżawiony

55 tys. zł - tyle rocznie będzie otrzymywała gmina Janowiec za dzierżawę obiektu przez 10 lat. Taką kwotę wylicytowało małżeństwo z Dobrosławowa.

Chętnie odwiedzany w upalne dni przez mieszkańców powiatu i okolic 21-hektarowy zalew, który trafił pod młotek od 13 lat jest zarządzany przez spółkę „Prom". Poza samym miejscem do kąpieli do wydzierżawienia była również strefa rekreacyjno-wypoczynkowa, a także infrastruktura turystyczna. W ubiegły czwartek w siedzibie urzędu gminy w Janowcu zorganizowano przetarg na dzierżawę nieruchomości. Postępowanie cieszyło się sporym zainteresowaniem. Przypomnijmy, że gmina cenę wywoławczą rocznego czynszu dzierżawnego ustaliła na minimum 5 tys. zł. Wadium w wysokości 1 000 zł w wymaganym terminie (do 7 lutego) wpłaciło aż sześciu oferentów, ale ostatecznie do przetargu przystąpiło pięciu. Licytacja była bardzo zacięta, a kwoty ciągle rosły. Ostatecznie nowymi dzierżawcami terenu zostali Teodozja i Henryk Amanowicz z Dobrosławowa, którzy będą płacić 55 tys. zł rocznie przez najbliższe 10 lat. Na co dzień małżeństwo prowadzi znane w okolicy zakłady mięsne.

Wójt gminy Jan Gędek tłumaczy w rozmowie z nami, że jest bardzo zadowolony z przeprowadzonego przetargu.

Przyznaje, że pieniądze z dzierżawy zamierza przeznaczyć na funkcjonowanie gminy.

Dominik Kęsik

Końskowola: Stypendia sportowe rozdane

Miejscowe władze w ten sposób doceniły pięciu mieszkańców gminy. Wójt postawił na piłkarzy.

Gmina Końskowola przyznając stypendia sportowe już od wielu lat wspiera młodych sportowców, którzy trenują w miejscowych klubach. Wsparcie jest możliwe dzięki uchwale rady gminy, podjętej w 2012 r. Zgodnie z nią o stypendium mogą starać się wyłącznie mieszkańcy gminy, którzy reprezentują Polskę, a tym samym i gminę w różnego rodzaju turniejach, zawodach różnego stopnia, w tym mistrzostwach świata, czy igrzyskach olimpijskich. Wniosek o przyznanie stypendium mogą składać kluby, w których trenują, trenerzy, sami zainteresowani lub rodzice, jeśli zawodnicy są niepełnoletni. Jego wysokość waha się od 100 do 300 zł miesięcznie brutto. Termin składania wniosków na ten rok minął z końcem stycznia. Na początku lutego urząd gminy ogłosił nazwiska sportowców, którym je przyznano. Wśród wyróżnionych znalazło się pięciu zawodników trenujących piłkę nożną. Stypendium od lutego do grudnia będą otrzymywać: Cezary Gogacz, Patryk Kopiński, Jakub Kozak, Mateusz Murat i Damian Rułka.

Marta Pietroń

O G Ł O S Z E N I E

Zarząd Województwa Lubelskiego

OBWIESZCZENIE

Lublin, dnia 8 lutego 2022 r.

Na podstawie art. 6a ustawy z dnia 6 grudnia 2006 r. o zasadach prowadzenia polityki rozwoju (Dz. U. z 2021 r. poz. 1057) oraz art. 30, art. 39 ust. 1, art. 40 i art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2021 r. poz. 2373, z późn. zm.)

Zarząd Województwa Lubelskiego

podaje do publicznej wiadomości informację o opracowaniu projektu programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021-2027 wraz z Prognozą Oddziaływania na Środowisko projektu programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021-2027

Zarząd Województwa Lubelskiego zgodnie z art. 39 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2021 r. poz. 2373, z późn. zm.), informuje o rozpoczęciu procedury udziału społeczeństwa w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko projektu programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021-2027 wraz z Prognozą oddziaływania na środowisko.

Projekt Programu wraz z Prognozą oddziaływania na środowisko jest dostępny na stronach internetowych:
www.lubelskie.pl,
www.umwl.bip.lubelskie.pl,
www.rpo.lubelskie.pl
oraz jest wyłożony do wglądu w siedzibie Departamentu Zarządzania Regionalnym Programem Operacyjnym w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubelskiego w Lublinie pod adresem: 20-151 Lublin, ul. Stefczyka 3b.

Wszyscy zainteresowani mogą składać uwagi i wnioski, w ramach konsultacji, w okresie od dnia **8 lutego 2022 r. do dnia 1 marca 2022 r.**

Podczas konsultacji istnieje możliwość zapoznania się z treścią dokumentów oraz składania uwag i wniosków do Prognozy oddziaływania na środowisko projektu programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021-2027 oraz do projektu programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021-2027.

Uwagi i wnioski do ww. dokumentów mogą być wnoszone:
elektronicznie poprzez wypełnienie i przesłanie na adres:
konsultacjeprogram2021-2027@lubelskie.pl
formularza uwag dostępnego na stronach internetowych:
www.lubelskie.pl,
www.umwl.bip.lubelskie.pl,
www.rpo.lubelskie.pl;
- pisemnie na adres: Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego w Lublinie, Departament Zarządzania Regionalnym Programem Operacyjnym, 20-151 Lublin, ul. Stefczyka 3b (sugerowane wypełnienie formularza uwag dostępnego w wersji Word), z dopiskiem „Konsultacje SOOS projektu programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021-2027";
- ustnie do protokołu w siedzibie Departamentu Zarządzania Regionalnym Programem Operacyjnym w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubelskiego w Lublinie pod adresem: 20-151 Lublin, ul. Stefczyka 3b.

Uwagi i wnioski zgłoszone po 1 marca 2022 r. nie będą rozpatrywane. W przypadku przesłania uwag pocztą, o zachowaniu ww. terminu decyduje data stempla pocztowego.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Zarząd Województwa Lubelskiego.

Marszałek Województwa Lubelskiego
Jarosław Stawiarski

Wicemarszałek Województwa Lubelskiego
Michał Mulawa

Lubelskie Fundusze Europejskie
Dowiedz się więcej na:
www.rpo.lubelskie.pl

Fundusze Europejskie Program Regionalny
Rzeczpospolita Polska
lubelskie Smakuj życie!
Unia Europejska Europejskie Fundusze Strukturalne i Inwestycyjne

Publikacja współfinansowana ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego

PUL

Najlepsi kolarze zawitają do naszego powiatu

Fot. Facebook Starosta Puławski Danuta Smaga

Włodarze powiatu oraz trzech gmin rozmawiali o przygotowaniach do 79. edycji Tour de Pologne, który ma odbyć się 30 lipca i zawitać do Kazimierza Dolnego, Wąwolnicy i Nałęczowa

Po raz pierwszy w historii turnieju wyścig kolarski Tour de Pologne zahaczy aż o trzy miejscowości powiatu puławskiego. Zawodnicy odwiedzą Kazimierz Dolny, Wąwolnicę oraz Nałęczów.

Prestiżowy turniej, który odbywa się od 1928 roku gościł już w wielu regionach naszego kraju. Podczas kilku etapów kolarze pokonują wiele kilometrów na swoich rowerach, a kibicie dopingują swoim ulubionym zawodnikom. W 2021 r. wyścig rozpoczął się w Lublinie, a zakończył w Katowicach. Tegoroczna edycja rozpocznie się w innym miejscu. Start wyścigu został zlokalizowany w stolicy województwa świętokrzyskiego - Kielcach. Kolarze i tym razem odwiedzą również nasze województwo, bo większość trasy będzie prowadzić przez powiat opolski i puławski. Okazuje się, że znani zawodnicy przejadą przez Kazimierz Dolny, Wąwolnicę oraz Nałęczów, by na sam koniec pierwszego etapu dostać się do Lublina. Podczas kolejnych odcinków odwiedzą województwo podkarpackie oraz małopolskie, gdzie w Krakowie najlepszy uczestnik dojedzie do mety.

W związku z organizacją turnieju w ubiegłym tygodniu odbyło się spotkanie, w którym wzięli udział starosta Danuta Smaga, sekretarz Waldemar Orkiszewski, zastępca burmistrza Kazimierza Dolnego Bartłomiej Godlewski, wójt gminy Wąwolnica Marcin Łaguna oraz burmistrz Nałęczowa, Wiesław Pardyka. Podczas rozmowy omówiono wiele szczególnych kwestii. 79. edycji Tour de Pologne odbędzie się 30 lipca i potrwa do 5 sierpnia.

Dominik Kęsik

eprasa.pl 91e60ea429

Gmina Puławy | Gmina Baranów | Gmina Żyrzyn

Sposób na zabicie nudy na emeryturze

Gm. Puławy: Wiejski Klub Seniora już wystartował

Fot.Dominik Kęsik

Do Klubu dołącza coraz więcej osób. Już niedługo seniorzy będą jeździć na wycieczki odwiedzając różne miejsca na terenie naszego powiatu

To dla nich idealny sposób, żeby spędzić trochę czasu poza domem i lepiej poznać się z pozostałymi mieszkańcami. W Bronowicach swoją działalność rozpoczął Klub Seniora. Mimo że dopiero co powstał, to do grupy należy już wiele osób.

Kluby Seniora prężnie rozwijają swoją działalność na terenie naszego powiatu. To idealne miejsce dla osób starszych, gdzie mogą aktywnie spędzać czas. Kolejny z nich rozpoczął działalność w Bronowicach. Na początku lutego w lokalu OSP odbyło się spotkanie organizacyjne. Przyszło wielu seniorów z tej, jak i z sąsiednich miejscowości. „Wspólnota" w ubiegły piątek wzięła udział w wieczorku zapoznawczym, podczas którego nie zabrakło dobrej zabawy. Przez kilka godzin seniorzy wspólnie rozmawiali, śpiewali i tańczyli.

- Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom starszych ludzi został utworzony Klub Seniora. Jest bardzo duże zainteresowanie, ludzie są zadowoleni. Będziemy organizować spotkania z policjantami czy lekarzami. W zależności od oczekiwań seniorów będę starał się im pomagać. Zapraszamy mieszkańców nie tylko Bronowic, ale i sąsiednich miejscowości. Mamy dużo pomysłów - zachęca sołtys Marcin Gąska.

Spotkania klubowiczów są planowane co kilka dni. Sołtys dodaje, że już wiosną seniorzy udadzą się do Kazimierza Dolnego, aby zwiedzić wąwozy lessowe.

- Uważam, że to świetna inicjatywa. Po wielu miesiącach społecznej izolacji związanej z pandemią, osoby starsze potrzebują takich miejsc, w których znajdą warunki do integracji i aktywizacji. Cieszy również fakt, że powstanie klubu jest wynikiem dobrej współpracy różnych organizacji, które działają w Bronowicach. Spora w tym zasługa nowego sołtysa, który od początku swojego urzędowania stara się łączyć lokalne środowisko - mówi Kamil Lewandowski, wójt gminy Puławy.

Dominik Kęsik

Barbara Kupczyk z Bronowic i Jadwiga Gogacz z Kajetanowa

- Do tej pory siedziałam w domu i nic się nie robiło, a teraz chciałabym coś porobić i czegoś się nauczyć. Człowiek spędza miło czas w towarzystwie innych osób, bo przynajmniej nie siedzi przed telewizorem czy telefonem. Cieszę się, że klub powstał, jest wesoło. Poznałam tu bardzo dużo osób. Chciałabym cały czas uczęszczać na spotkania - mówi pani Barbara
- Jestem bardzo zadowolona z nowo utworzonego klubu. Do zapisania się do klubu namówiła mnie moja koleżanka. Wcześniej nie wiedziałam, że Klub Seniora w Bronowicach istnieje. Znam tu bardzo dużo osób, większość z nich dawno nie widziałam. Jeśli tylko zdrowie będzie pozwalało, to z chęcią będę tu przychodzić - dodaje pani Jadwiga

Fot.Dominik Kęsik

Na nudę seniorzy nie mogli narzekać. Członkowie klubu wspólnie tańczyli w rytm hitów Zenka Martyniuka i zespołu Akcent

Gm. Baranów: Rodzicu, zgłoś swoją pociechę do przedszkola

Zespół Szkolno-Przedszkolny w Baranowie ruszył z rekrutacją dla przedszkolaków na nowy rok szkolny. Dokumenty można wysłać drogą mailową lub wrzucić do specjalnej skrzynki.

ZSP to jedyna szkoła funkcjonująca na terenie gminy. Poza szkołą podstawową działa tu także przedszkole, do którego uczęszcza wiele maluchów z okolicznych miejscowości. Choć minęło dopiero pierwsze półrocze, to placówka tradycyjnie już uruchamia rekrutację na następny rok szkolny. Proces przyjmowania przedszkolaków w Zespole Szkolno-Przedszkolnym ruszył już w miniony poniedziałek 14 lutego. Nie ma możliwości osobistego przekazania dokumentów do sekretariatu szkoły w związku z pandemią. Uzupełnione formularze należy przesłać na adres mailowy: przedszkole@gminabaranow.pl lub umieścić je w skrzynce. W ZSP aktualnie jest pięć oddziałów przedszkolnych.

Inaczej sytuacja wygląda, jeżeli chodzi o pierwszą klasę szkoły podstawowej. Jak informuje w rozmowie z nami dyrektor ZSP Piotr Wiącek rekrutacja ruszy dopiero 4 maja i potrwa do 21 maja.

Dominik Kęsik

Gm. Żyrzyn: W siedmiu wsiach będą modernizować ujęcia wody

Jedna z najdroższych tegorocznych inwestycji już niebawem zostanie rozpoczęta. Włodarze otrzymali na to finansowe wsparcie w ramach programu „Polski Ład". Już wiosną planują zorganizować przetarg, który wyłoni wykonawcę prac.

Marcin Sulej,
zastępca wójta gminy Żyrzyn

W chwili obecnej jesteśmy na końcowym etapie wykonania dokumentacji projektowej i planujemy ogłoszenie przetargu na przełomie marca i kwietnia

Gmina w ubiegłym roku złożyła wniosek o dofinansowanie inwestycji. Pomysł został pozytywnie oceniony, dzięki czemu gmina otrzymał w ramach programu „Polski Ład" kwotę w wysokości 9,97 mln zł. Łączny koszt modernizacji ujęć wody oszacowano na 10,5 mln zł. W planach jest zamontowanie zbiorników i zestawów pompowych, wymiana odżelaziaczy i automatyki ujęć, modernizacja budynków hydroforni czy wykonanie dróg dojazdowych oraz wewnętrznych z kostki brukowej. Inwestycja ma zostać wykonana w siedmiu miejscowościach, a konkretnie w Bałtowie, Kotlinach, Osinach, Parafiance, Woli Osińskiej, Żerdzi i Żyrzynie. Zastępca wójta gminy Żyrzyn informuje, że przetarg zostanie ogłoszony na przełomie marca i kwietnia.

- Planowana inwestycja poprawi bezpieczeństwo dostaw wody, bezpieczeństwo zdrowia i bezpieczeństwo pożarowe, obniży koszty eksploatacji infrastruktury wodociągowej oraz umożliwi jej rozbudowę. Modernizacja wszystkich ujęć wody kompleksowo zapewni bezpieczeństwo dostaw wody dla wszystkich mieszkańców gminy Żyrzyn, którą zamieszkuje 6522 osoby, dla instytucji, firm działających na terenie gminy oraz do nowych działek zabudowy jednorodzinnej i działek inwestycyjnych, gdzie powstają nowe przedsiębiorstwa - mówi Marcin Sulej i dodaje, że ujęcia wodne nie spełniają obecnie obowiązujących wymogów sanitarnych i budowlanych.

- Zmodernizowane ujęcia wody umożliwią połączenie kilku sieci wodociągowych w jeden układ, co zapewni bezpieczeństwo dostaw wody w przypadku zagrożenia epidemiologicznego, w przypadkach awarii jednego z ujęć lub w okresach intensywnego poboru wody - tłumaczy zastępca wójta gminy Żyrzyn.

Inwestycja rozpocznie się jeszcze w tym roku.

Dominik Kęsik

PUL

eprasa.pl 91e60ea429

Radni nie zgodzili się na podwyżki opłat, a gmina i tak musi zapłacić firmie wywożącej odpady

Markuszów: Jak rozwiązać śmieciowy problem?

220 tys. zł brakuje gminie Markuszów, by system gospodarowania odpadami w gminie się bilansował. Czy ulga dla kompostujących zmniejszy ilość śmieci i obniży koszty?

Fot.Dominik Kęsik

Leszek Łuczywek,
wójt gminy Markuszów

Opłata za wywóz śmieci w naszej gminie od lat nie nadąża za rosnącymi kosztami zagospodarowania odpadów. Ostatni rok zamknęliśmy deficytem w wysokości 220 tys. zł, który powinniśmy zrównoważyć

Za dużo śmieci, za mało kasy

Gmina Markuszów jak wiele samorządów w Polsce boryka się z problemem dużych kosztów funkcjonowania tzw. systemu gospodarowania odpadami, który się nie bilansuje. Oznacza to, że wpłaty uiszczane przez mieszkańców na podstawie złożonych przez nich deklaracji, nie wystarczają na pokrycie kosztów odbioru i wywozu śmieci. Brakującą część gmina musi dokładać z własnego budżetu, niestety często kosztem czegoś innego, np. remontu którejś z gminnych dróg. Rozwiązaniem mogłoby być podwyższenie stawek opłat. Markuszowscy radni podchodzili do tematu w ostatnim czasie trzy razy. W grudniu odrzucili dwie propozycje wójta, który najpierw zaproponował, by stawkę z dotychczasowych 24 zł podnieść do 28 zł, a przy drugim podejściu do 27 zł. W styczniu urzędnicy ponownie prosili o uchwalenie stawki w wysokości 27 zł, ale do zmiany wysokości opłaty nie doszło. Rada na początku grudnia uchwaliła jednak 5 zł bonifikatę dla tych, którzy będą na swojej posesji posiadali kompostowniki. To oznacza, że opłata za osobę w takim gospodarstwie wynosi 19 zł miesięcznie (24 zł stawki podstawowej za śmieci segregowane - 5 zł bonifikaty za kompostownik =19 zł).

Gmina szuka rozwiązań

- Moja propozycja zakładała wzrost stawki o 3 zł i była podobna (choć niższa), jak w Końskowoli czy Żyrzynie, które ostatnio aktualizowały stawki. Opłata za wywóz śmieci w naszej gminie od lat nie nadąża za rosnącymi kosztami zagospodarowania odpadów. Ostatni rok zamknęliśmy deficytem w wysokości 220 tys. zł, który powinniśmy zrównoważyć. Tymczasem u nas od nowego roku, stawka za śmieci dla osób kompostujących, została jeszcze obniżona z 22 zł do 19 zł. Nie znam podobnej sytuacji w okolicy- tłumaczy Leszek Łuczywek, wójt gminy Markuszów.Mimo to radni nie dali wójtowi zielonego światła na podwyżkę. Za to od chwili uchwalenia 5 zł bonifikaty dla osób z kompostownikami, sukcesywnie zwiększa się liczba gospodarstw zakładających je. Jak podczas styczniowej sesji informowała skarbnik Krystyna Sołdek, na 26 stycznia kompostowniki posiadało 153 gospodarstwa z terenu gminy (645 osób), a do końca ubiegłego roku gospodarstw z kompostownikiem było 113 (456 osób). To z jednej strony oznacza, że wpływy z opłat za śmieci są mniejsze, bo gospodarstwa z kompostownikami płacą nie 24 zł, a 19 zł/os. Jednak włodarz gminy dostrzega jteż pozytywne strony tej sytuacji.

- Zwiększenie ulgi dla kompostujących może sprawić, że zmniejszy się tonaż, a więc ilość odbieranych na terenie gminy śmieci. Mamy sygnał, że ostatnie faktury są nieco niższe, ale generalnie nie rozwiąże to problemu - podkreśla wójt Łuczywek.

W podobnej sytuacji są Puławy, gdzie radni również nie zgodzili się na podwyższenie opłat z 22 do 27 zł/msc/os. Jednak tu pod koniec grudnia rada podjęła uchwałę, na mocy której miasto może pokrywać brakującą część kosztów funkcjonowanie systemu śmieciowego z miejskiego budżetu. Czy na takie rozwiązanie zdecyduje się także gmina Markuszów?

- To wynika wprost z przepisów prawa. Jestem w kontakcie z RIO, która sugeruje, że gmina powinna taką uchwałę podjąć, gdy w jej kwartalnych sprawozdaniach finansowych pojawi się w tym zadaniu deficyt. Mamy początek roku, więc, na razie do takiej sytuacji nie doszło - przyznaje wójt Leszek Łuczywek. Nie wyklucza, że ponownie wystąpi do rady gminy z wnioskiem o podniesienia stawek opłat za wywóz śmieci.

Marta Pietroń

Nowa sekretarz wUrzędzie Gminy w Kurowie

Od lutego obowiązki sekretarza przejęła Natalia Żurkowska. Poprzednia sekretarz z końcem stycznia przeszła na zasłużoną emeryturę.

Dotychczas funkcję sekretarza pełniła Barbara Nowacka, powołana na to stanowisko 1 sierpnia 2012 r. przez poprzedniego wójta Stanisława Wójcickiego. Urzędniczka z gminą była związana przez całe swoje życie zawodowe, blisko 40 lat. Choć wiek emerytalny osiągnęła już w maju 2020 r., to do tej pory nie rozstała się z urzędem. Nastąpiło to dopiero z końcem stycznia tego roku. Jej miejsce w drodze awansu wewnętrznego wójt Arkadiusz Małecki zaproponował wieloletniej pracownicy Natalii Żurkowskiej, która dotychczas kierowała Referatem Podatków.

- Pracownicy urzędu podzielali moja opinię, że powinna to być osoba, która znam gminę i urząd - przyznaje wójt Małecki i dodaje:

- O wyborze zdecydowała wiedza, kompetencje i posiadane doświadczenie. Pani Natalia w swojej codziennej pracy wykazała się profesjonalizmem oraz świetną znajomością przepisów. Urząd zawsze pozytywnie przechodził kontrole RIO, co więcej, były kontrole, kiedy byliśmy stawiani za wzór, jeśli chodzi o podatki. Myślę, że sprawdzi się na tym stanowisku. Natalia Żurkowska to rodowita kurowianka, absolwentka administracji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Ukończyła także studia podyplomowe z zakresu podatków. Z tutejszym urzędem związana jest od kilkunastu lat. Zaczynała jako stażystka w USC, pracowała na stanowisku ds. ochrony środowiska, w 2012 r. przeszła do referatu podatków, którego kierownikiem została w 2019 r. Wykształcenie i dotychczasowa droga zawodowa miały również znaczenie w powierzeniu jej stanowiska sekretarza, którego zgodnie z przepisami nie mogą piastować wszyscy. Jak się okazuje, to nie jedyne zmiany w urzędzie. W związku z awansem Natalii Żurkowskiej, jej miejsce na stanowisku kierownika Referatu Podatków zajęła pracownica tej komórki Beata Zagulska. Natomiast decyzją kierownictwa urzędu na wolne stanowisko ds. księgowości podatkowej przeprowadzono konkurs. Aplikację złożyło 7 kandydatów, wygrała mieszkanka Płonek Magdalena Mikos.

Marta Pietroń

Nałęczów: Stawki za śmieci poszybowały w górę

- Opłata za śmieci to jest opłata za czyste środowisko, to jest podatek od czystości. To jest obligatoryjne dla wszystkich - argumentowali radni. Ale nie wszyscy byli tego samego zdania...

Na ostatniej sesji Rady Miejskiej w Nałęczowie radni pochylili się nad uchwałą dotyczącą opłat za śmieci. - Opłaty wnoszone przez mieszańców nie bilansowały nam kosztów funkcjonowania całego systemu - argumentował na sesji Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa. - Temat jest kontrowersyjny, bo jest związany z podwyżkami opłat za odpady. Ale to będą podwyżki adekwatne do tego, jaką mamy kwotę wynikającą z przetargu - dodał.

Dla wielu radnych planowane podwyżki były nie do przyjęcia. Andrzej Depta obliczył nawet, że jest to wzrost opłat o 87 procent. Nie miał wątpliwości, że podwyżki być muszą, ale jego zdaniem dysproporcje w opłatach są zbyt duże.Zgodnie z nową uchwałą stawki za odbiór odpadów selektywnych wyniosą teraz 28 zł/msc./os w gospodarstwach domowych do czterech osób. Piąta i kolejne osoby w gospodarstwie zapłacą 14 zł/msc. Uchwalono też ulgę kompostową. Będzie ona obowiązywała tylko w tych gospodarstwach, w których utworzony zostanie kompostownik. Pozwoli na pomniejszenie opłaty o 5 zł/os. Ci, którzy nie będą segregowali śmieci, zapłacą sporo więcej - 84 zł/msc./os w gospodarstwach do czterech osób i 42 zł za piątego i każdego kolejnego domownika.

- Nie podobają mi się te kwoty, ale stoimy przed faktem dokonanym. Mamy wyliczone koszty funkcjonowania systemu - dodał radny Grzegorz Pszczoła. Skomentował także wypowiedzi swoich poprzedników, którzy nowe stawki krytykowali, ale nie zaproponowali nic w zamian. Jacek Wilk stwierdził, że chociaż uchwalone stawki nie są do końca sprawiedliwe, to jednak nie ma wyjścia i trzeba zaryzykować.

- Gdybyśmy tutaj chcieli wyrównywać system, to pewnie ta stawka musiałaby wynosić nie 28 czy 23 zł po obniżce kompostowej, ale 40 czy 50 zł. To też trzeba brać pod uwagę i wyjaśniać mieszkańcom. Kwoty te wynikają z kilku zależności - mówił Wiesław Pardyka. Dodał, że jest to wynik kwoty przetargu, narzuconych na gminę wymogów dotyczących częstotliwości odbioru odpadów, ale też kosztu utrzymana PSZOK-ów. Nowe stawki mają obowiązywać od drugiego kwartału, czyli od 1 kwietnia bieżącego roku.

Uchwała została przyjęta dziesięcioma głosami za, trzema przeciw i dwoma wstrzymującymi.

Dotychczas stawka wynosiła 15 zł/msc./os. i nie więcej niż 70 zł/msc. w przypadku gospodarstw 5 os. i więcej (śmieci segregowane). Z kolei za śmieci niesegregowane 60 zł/msc./os. i max. 280 zł/msc. dla gospodarstw 5 os. i więcej.

AG

PUL

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Kurów

INFORMUJE

że, w dniu 18 stycznia 2022 r na tablicach ogłoszeń Urzędu Gminy Kurów, ul. Lubelska 35,

wywieszono

na okres 21 dni wykaz nieruchomości mienia komunalnego przeznaczonych

do dzierżawy, zamiany, oraz użyczenia gruntów stanowiących mienie gminne

eprasa.pl 91e60ea429

Maturzyści z „Dziewiątki" już po studniówce

W minioną sobotę trzecioklasiści z II Liceum Ogólnokształcącego w Zespole Szkół Ogólnokształcących im. Komisji Edukacji Narodowej w Puławach bawili się do białego rana, nie jak zawsze w szkole, ale w lokalu StoZap.

Marta Pietroń

Paulina Rybińska i Konrad Rusek kl. 3Dg

- Obawialiśmy się o to, czy nasza studniówka przez pandemię dojdzie do skutku. Musieliśmy podpisywać nawet specjalną deklarację, że idziemy na własną odpowiedzialność. Cieszymy się, że odbywa się, w końcu studniówkę ma się raz w życiu. Bal maturalny to jednak nie to samo.

- Zawsze chciałam mieć sukienkę z rozcięciem, żeby było widać podwiązkę. Jest czerwona, bo lubię być widoczna. Sama studniówka (impreza - przyp red.) kosztuje 550 zł jeśli idzie się samemu, a z osobą towarzyszącą 750 zł. W sumie z sukienką, fryzjerem, paznokciami wychodzi blisko tysiąc złotych. Dziewczyna ma gorzej, bo musi iść do fryzjera, kosmetyczki, buty plus torebka.

Maturzyści z klasy 3E II LO im. KEN w Puławach, wychowawca Lidia Sołtys

Maturzyści z klasy 3D II LO im. KEN w Puławach, wychowawca Iwona Mierzejewska

Maturzyści z klasy 3Ba II LO im. KEN w Puławach, wychowawca Beata Giowanoli

PUL

eprasa.pl 91e60ea429